

KATYN

1940-2020

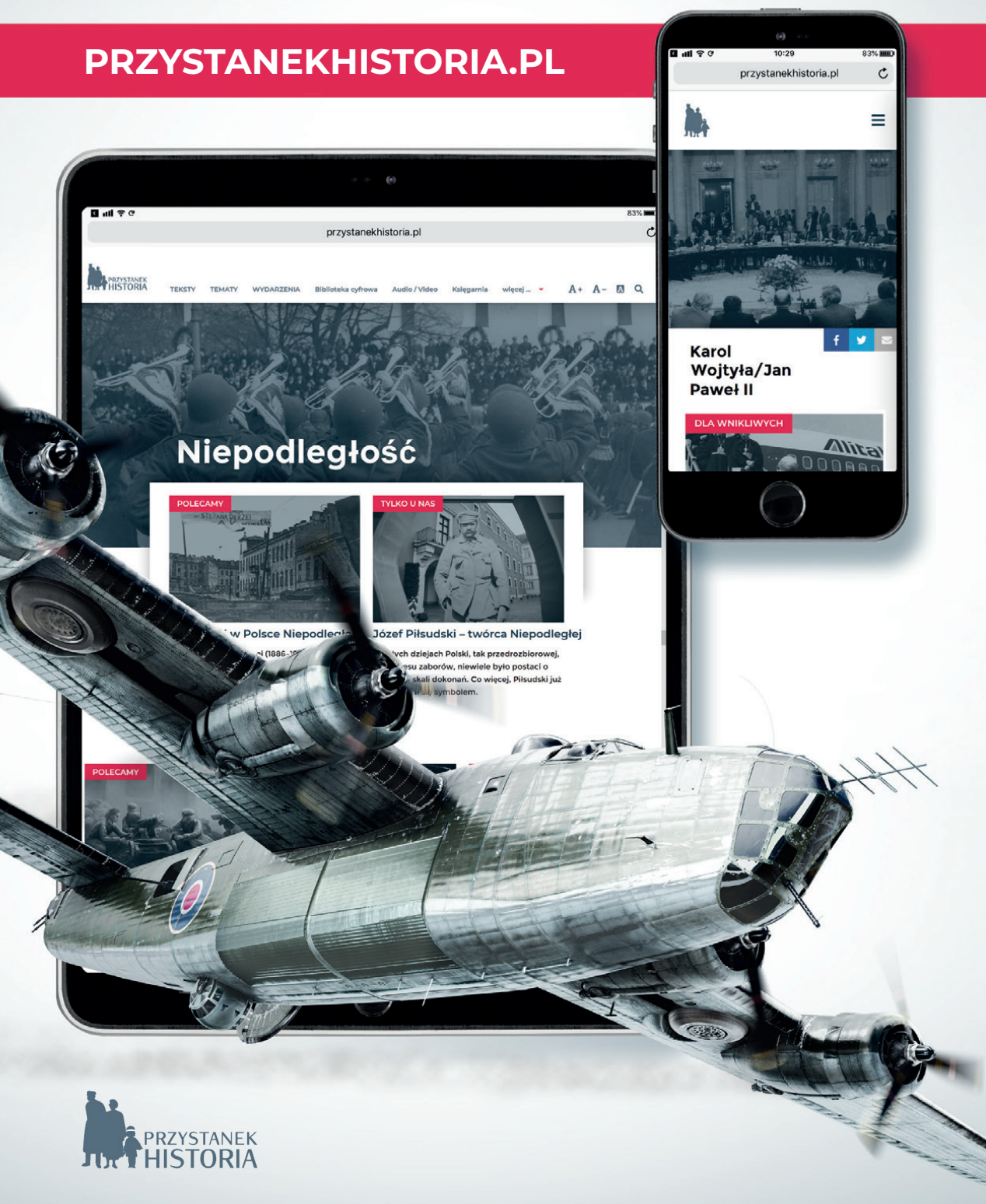
ZBRODNIA KŁAMSTWO PAMIĘĆ



WIRTUALNA PODRÓŻ, PRAWDZIWA HISTORIA

NOWY PORTAL IPN

PRZYSTANEKHISTORIA.PL



KATYŃ

1940–2020

KATYŃ

1940–2020

ZBRODNIA • KŁAMSTWO • PAMIĘĆ



Warszawa 2020

KATYŃ 1940–2020. ZBRODNIA – KŁAMSTWO – PAMIĘĆ

Bezpłatny dodatek do „Biuletynu IPN” 2020, 4 (173)

Redakcja

Anna Zechenter

Korekta

Beata Stadryniak-Saracyn

Projekt okładki, skład i łamanie

Katarzyna Dziedzic-Boboli

Druk

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu

Ul. Żeromskiego 4, 27-600 Sandomierz

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej

Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Nakład

15 000 egz.

ISBN 978-83-8098-857-6

Sławomir Kalbarczyk

*Zniszczenie tego państwa w aktualnych warunkach
oznacza jedno burżuazyjno-faszystowskie państwo mniej.*

*Co jest w tym złego, jeżeli w wyniku rozbitcia Polski
rozciągniemy system socjalistyczny na nowe tereny i ludność?*

Józef Stalin podczas narady na Kremlu, 7 września 1939 r.

[...] *nikt z nas nie przeżyje. Prędzej czy później nas rozstrzelają* [...].

Gen. Mieczysław Smorawiński, ofiara zbrodni katyńskiej
w rozmowie z towarzyszem niewoli w obozie NKWD w Kozielsku

Zbrodnia katyńska

Od paktu Ribbentrop-Mołotow do sowieckiej agresji

Gdzie szukać źródeł wojen? A także zbrodni popełnianych w konsekwencji wybuchu konfliktów zbrojnych? Odpowiedź na te pytania wydaje się prosta: zarówno jedno, jak i drugie tkwią w polityce państw traktujących wojnę jako instrument realizacji swych celów: politycznych, gospodarczych i innych. Bardzo często wśród zamierzeń stawianych sobie przez agresywne państwa znajduje się eksploatacja, a również częściowa lub nawet całkowita eksterminacja podbitej ludności.

Trawestując definicję pruskiego generała Carla von Clausewitza, który określił wojnę jako politykę realizowaną innymi (militarnymi) środkami, rzec można, że zbrodnie zrodzone przez wojnę są również polityką, lecz urzeczywistnianą innymi środkami – terrorem.

Jeśli zatem zbrodnia będąca następstwem wojny służy polityce, trudno nie zadać sobie pytania: jakie cele przyświecały polityce Związku Sowieckiego wobec Polski? Zgodnie z logiką powyższych wywodów one bowiem stanowiły zatrutą glebę, z której wyrósł katyński mord.

Wydaje się, że nic celów tych nie określa lepiej niż dwa układy zawarte z Niemcami przez Związek Sowiecki w 1939 r.: pakt o nieagresji z 23 sierpnia (słynny układ Ribbentrop–Mołotow) oraz układ „o przyjaźni i granicy” z 28 września. Pierwszy z nich zawierał tajny protokół uznający Polskę za „sferę interesów” obu sygnatariuszy i dzielący ją wzdłuż linii rzek: Narwi, Wisły i Sanu. Przedmiotowe traktowanie wciąż niepodległego państwa oznaczało powrót dziejowego dramatu, czyli kolejny,

 **Układ sierpniowy rozwiązywał Hitlerowi ręce. Przywódca III Rzeszy, od wiosny 1939 r. zdecydowany zaatakować Polskę, uzyskał wreszcie odpowiedź na pytanie spędzające mu sen z powiek przez kilka ostatnich miesięcy: jak na tę agresję zareaguje sowiecki kolos? Wyjaśnienie dręczącej go kwestii skutkowało uderzeniem niemieckich sił zbrojnych na Rzeczpospolitą 1 września 1939 r.** 

czwarty w historii rozbiór. Trudno bowiem poważnie traktować inny zapis tajnego protokołu, stwierdzający, że kwestia utrzymania „niepodległego” państwa polskiego i jego granic zostanie rozpatrzona w przyszłości przez ZSRS i Niemcy w „przyjaznym” porozumieniu. Zasadniczym sensem paktu Ribbentrop–Mołotow była przecież likwidacja Rzeczypospolitej. Owo rzekomo

niepodległe państwo, oczywiście w wariantcie szczątkowym, mogło być wyłącznie satelitą Niemiec lub ZSRS albo terenem walki obu agresorów o wpływy. Żaden z tych wariantów nie był im na rękę, co uświadomili sobie dopiero jakiś czas później.

Ostatecznie zatem 25 września 1939 r. Stalin zaproponował władzom III Rzeszy, by zrezygnować z pomysłu utrzymania „resztek” Rzeczypospolitej i definitywnie podzielić polskie terytorium państwowe. Niemiecki sojusznik nie oponował, więc 28 września 1939 r. podpisano wspomniany już układ „o przyjaźni i granicy”. Jak wynikało z załączonej do niego mapy, „granica” między Rzeszą a Związkiem So-

Geheimes Zusatzprotokoll.

Aus Anlass der Unterzeichnung des Nichtangriffsvertrages zwischen dem Deutschen Reich und der Union der Sozialistischen Sowjetrepubliken haben die unterzeichneten Bevollmächtigten der beiden Teile in streng vertraulicher Aussprache die Frage der Abgrenzung der beiderseitigen Interessensphären in Osteuropa erörtert. Diese Aussprache hat zu folgendem Ergebnis geführt:

1. Für den Fall einer territorial-politischen Umgestaltung in den zu den baltischen Staaten (Finnland, Estland, Lettland, Litauen) gehörenden Gebieten bildet die nördliche Grenze Litauens zugleich die Grenze der Interessensphären Deutschlands und der UdSSR. Hierbei wird das Interesse Litauens am Wilnaer Gebiet beiderseits anerkannt.

2. Für den Fall einer territorialpolitischen Umgestaltung der zum polnischen Staate gehörenden Gebiete werden die Interessensphären Deutschlands und der UdSSR ungeführt durch die Linie der Flüsse Warze, Weichsel und San abgegrenzt.

Die Frage, ob die beiderseitigen Interessen die Erhaltung eines unabhängigen polnischen Staates erwünscht erscheinen lassen und wie dieser Staat abzugrenzen wäre, kann endgültig erst im Laufe der weiteren politischen

Entwicklung geklärt werden.

In jedem Falle werden bei Regierungen diese Frage in Wege einer freundschaftlichen Verständigung lösen.

3) Hinsichtlich des Südostens Europas wird von sowjetischer Seite das Interesse an Bessarabien betont. Von deutscher Seite wird das völlige politische Desinteresse an diesen Gebieten erklärt.

4) Dieses Protokoll wird von beiden Seiten streng geheim behandelt werden.

Moskau, den 23. August 1939.

Für die
Deutsche Reichsregierung

W. Ribbentrop

Für die Union
der Sowjetunion
H. S. S. S.

N. Molotow

Tajny protokół do sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji z 23 VIII 1939 r. Fot. domena publiczna.

wieckim została ustanowiona bardziej na wschód aniżeli linia rozgraniczenia „sfer interesów” z 23 sierpnia 1939 r. – we władanie niemieckie oddano Lubelszczyznę i część województwa warszawskiego. W tajnym protokole, załączonym do układu, ZSRS otrzymał w zamian Litwę, włączoną do jego „sfery wpływów”. W świetle układów podpisanych w Niemcami cel polityki Związku Sowieckiego wobec Rzeczypospolitej sprowadzał się zatem do całkowitego unicestwienia jej państwowości.

Układ sierpniowy rozwiązywał Hitlerowi ręce. Przywódca III Rzeszy, od wiosny 1939 r. zdecydowany zaatakować Polskę, uzyskał wreszcie odpowiedź na pytanie spędzające mu sen z powiek przez kilka ostatnich miesięcy: jak na tę agresję zareaguje sowiecki kolos?

Wyjaśnienie dręczącej go kwestii skutkowało uderzeniem niemieckich sił zbrojnych na Rzeczpospolitą 1 września 1939 r. W przeciwieństwie do Niemiec Sowieci nie kwapili się, by pospiesznie objąć w posiadanie swoją „sferę wpływów”. Stalin nie chciał być postrzegany jako agresor współdziałający z Niemcami, czekał też



Mapa dołączona do dokumentu z 28 IX 1939 (podpisanego przez Joachima von Ribbentropa i Józefa Stalina), opisującego granicę wyznaczoną pomiędzy III Rzeszą a ZSRS po podboju ziem polskich (Wilno i Wileńszczyznę umieszczono błędnie w granicach Republiki Litewskiej, która przejęła je dopiero 10–28 X 1939). Fot. domena publiczna.

na wykrystalizowanie się stanowiska Anglii i Francji wobec niemieckiego ataku na sprzymierzoną z nimi Polskę. Dopiero energiczne ponaglenia ze strony Niemiec i niemrawa reakcja mocarstw zachodnich (formalnie wypowiedziały one wojnę Niemcom, ale faktycznie żadnych poważniejszych działań wojskowych nie podjęły) skłoniły go do porzucenia taktyki udawanej neutralności. W rezultacie 17 września 1939 r. nad ranem Armia Czerwona przekroczyła granice Polski. Sytuacja Wojska Polskiego, od ponad dwóch tygodni samotnie zmagającego się najpotężniejszą lądową armią świata, jaką stanowił niemiecki Wehrmacht, była wówczas bardzo trudna.

Wyczerpane dotychczasowymi walkami oddziały starały się – w miarę możliwości – przemieszczać na południowo-wschodnie rubieże państwa, by na pograniczu z Rumunią stworzyć ośrodek oporu do czasu podjęcia przez aliantów ofensywy na Zachodzie.

Na wieść o wtargnięciu do Polski wojsk sowieckich, liczących ponad 600 tys. żołnierzy, Naczelnny Wódz armii polskiej, marszałek Edward Śmigły-Rydz, wydał rozkaz zabraniający podejmowania z nimi walki – chyba że dla odparcia

» Fatalną rolę odegrało polecenie marszałka Śmigłego-Rydza, by podejmować pertraktacje w sprawie wyjścia garnizonów miast do Rumunii lub na Węgry. Wszystkie takie negocjacje miały identyczny, smutny finał: Sowieci godzili się na swobodne opuszczanie miast przez ich załogi, przepuszczali je, po czym podstępnie otaczali i brali do niewoli niczego niespodziewających się polskich obrońców. »

ataku albo uniemożliwienia próby rozbrojenia polskich oddziałów. Wojsko miało gremialnie wycofywać się w kierunku Rumunii i Węgier.

Ideę w miarę możliwości „bezkon-

fliktowego” wycofania wojsk zagranicę, by mogły tam dalej – znalazłszy oparcie w sojuszniczej Francji – kontynuować walkę, udało się zrealizować tylko częściowo. W ręce sowieckie dostało się bowiem ponad 200 tys. polskich żołnierzy (na Węgry i do Rumunii udało się przedostać ok. 70 tys. żołnierzy). Fatalną rolę odegrało polecenie marszałka Śmigłego-Rydza, by podejmować pertraktacje w sprawie wyjścia garnizonów miast do Rumunii lub na Węgry. Wszystkie takie negocjacje miały identyczny, smutny finał: Sowieci godzili się na swobodne opuszczanie miast przez

Żołnierze Armii Czerwonej rozbierają umocnienia na wschodniej granicy II Rzeczypospolitej, jesień 1939 r. Fot. AIPN.



ich załogi, przepuszczali je, po czym podstępnie otaczali i brali do niewoli niczego niespodziewających się polskich obrońców. Tak stało się na przykład we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie oficerów z gen. Mieczysławem Smorawińskim na czele, którzy wyszli z miasta z „gwarancją” swobodnego udania się do Warszawy, Lwowa i Wilna, sowieckie wojsko otoczyło i zmusiło do marszu w kierunku Łucka. W chaosie wojennym część wziętych do niewoli zwolniono, a niektórym udało się uciec. W rezultacie ich liczba stopniała do ok. 125 tys.

Obozy NKWD dla polskich jeńców

W Związku Sowieckim o wszystkim decydował faktycznie Stalin, a formalnie – najwyższy organ partyjny w czasie między zjazdami partii bolszewickiej, Biuro Polityczne WKP(b), którego Stalin był członkiem. Ten właśnie organ polecił 1 października 1939 r. dwóm ludziom: ludowemu komisarzowi spraw wewnętrznych ZSRS Ławrientijowi Berii i szefowi Zarządu Politycznego Armii Czerwonej Lwu Mechlisowi, by przedłożyli propozycje dotyczące polskich jeńców wojennych. Już następnego dnia politbiuro zaakceptowało ich koncepcję. Istota decyzji Biura Politycznego sprowadzała się do podziału zatrzymanych wedle stopni wojskowych. I tak wszyscy szeregowcy mieli zostać zwolnieni: albo odesłani do domów, jeśli pochodzili z ziem zajętych przez



Polscy żołnierze i policjanci w niewoli sowieckiej, 1939 r. Fot. AIPN.

Armię Czerwoną, albo przekazani Niemcom, jeśli mieszkali na obszarach zajętych przez armię niemiecką. Decyzja ta oznaczała, że władze sowieckie nie traktują „zwykłych” żołnierzy jako zagrożenia dla siebie – dla „wrogów władzy sowieckiej” nie było bowiem miejsca na wolności. Jedynie 25 tys. szeregowych postanowiono zatrzymać w niewoli w charakterze siły roboczej – a i to jedynie czasowo. Mieli oni do końca grudnia 1939 r. budować drogę Nowogród Wołyński–Lwów, a później zamierzano ich wypuścić.

Wszystkich oficerów należało natomiast zatrzymać i osadzić w obozie w Starobielsku w obwodzie woroszyłowgradzkim (dziś: obwód ługański); policjanci, żandarmi i strażnicy więzienni mieli być umieszczeni w obozie w Ostaszkowie w obwodzie kalinińskim (dziś: obwód twerski). Jak później tłumaczył Mechlis, powodem wystąpienia z propozycją zatrzymania oficerów była obawa, że zorganizują oni na Zachodzie stutysięczną armię polską. Niestety nie wyjaśnił, czym kierowano się, stawiając wniosek o zatrzymanie funkcjonariuszy Policji Państwowej. Skądinąd wiadomo, że władze sowieckie uważały ich za „element kontrrewolucyjny”, czyli wrogi komunizmowi i bolszewizmowi.



Zarządzone przez politbiuro działania wobec jeńców wojennych przeprowadzono w październiku i listopadzie 1939 r. Większość z nich – ok. 85 tys. – albo zwolniono, albo odesłano Niemcom. Nie obyło się jednak bez pewnych korekt podjętych decyzji. Niewątpliwie najważniejsza wynikała z faktu, że – jak okazało się w połowie października 1939 r. – obóz w Starobielsku zaczął pękać w szwach i nie był już w stanie przyjmować wziętych do niewoli oficerów. Dlatego w końcu tego miesiąca postanowiono, że drugi obóz dla oficerów powstanie w Kozielsku w obwodzie smoleńskim.

Czy władze sowieckie miały sprecyzowane plany wobec oficerów zatrzymanych w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie?

Początkowo sprowadzały się one do dokładnego ich zewidencjonowania, a także wykrycia wśród nich „elementu kontrrewolucyjnego”: policjantów, ziemian, „kułaków”, członków „kontrrewolucyjnych” partii i organizacji politycznych oraz społecznych, takich jak na przykład Polska Partia Socjalistyczna czy Związek Strzelecki. Jeńców objęto ponadto bardzo intensywną „pracą polityczną”, czyli bardzo zróżnicowanymi formami oddziaływania: od czytania sowieckich gazet w barakach, notoryczne nadawane audycji sowieckiego radia przez megafony obozowe po pokazy filmowe i pogadanki.

Polscy żołnierze – jeńcy wojenni konwojowani przez Armię Czerwoną do kolejowych punktów załadunku za granicą polsko-sowietką, wrzesień 1939. Fot. domena publiczna.



 Na ok. 14,7 tys. jeńców trzech wspomnianych obozów (4,5 tys. w Kozielsku; ok. 3,9 tys. w Starobielsku i 6,3 tys. w Ostaszkowie) gotowość współpracy z okupantem wyraziła zaledwie garstka – około sto osób. Przytłaczająca większość dochowała wierności Rzeczypospolitej. Mimo podboju państwa zatrzymani wierzyli, że Polska się odrodzi, a jej wrogowie poniosą klęskę. 

Nie do końca wiadomo, jaki był cel tej akcji, mającej zresztą ewidentne cechy prania mózgu (np. radio pracowało nieprzerwanie od piątej rano do północy). Można jednak domniemywać, że przez apoteozę komunizmu i Związku So-

wieckiego – bo taki był ideologiczny wymiar owej „pracy politycznej” – starano się „zredukować” wziętych do niewoli i uczynić z nich zwolenników ideologii komunistycznej oraz systemu bolszewickiego. Poczynania te dały mizerne rezultaty. Na ok. 14,7 tys. jeńców trzech wspomnianych obozów (4,5 tys. w Kozielsku; 3,9 tys. w Starobielsku i 6,3 tys. w Ostaszkowie) gotowość współpracy z okupantem wyraziła zaledwie garstka – około sto osób. Przytłaczająca większość dochowała wierności Rzeczypospolitej. Mimo podboju państwa zatrzymani wierzyli, że Polska się odrodzi, a jej wrogowie poniosą klęskę.

Dość szybko okazało się, że władze sowieckie nie traktują jeńców obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie jednakowo. Na początku grudnia 1939 r. zapadła decyzja, że przetrzymywani w tym ostatnim obozie zostaną objęci postępowaniem karnym prowadzonym przez NKWD. Miało ono wykazać ich „winę” i dać podstawę do wydania wyroków skazujących przez pozasądowy organ o nazwie Kolegium Specjalne przy NKWD ZSRS. Jaką „winę” zamierzano jeńcom Ostaszkowa udowodnić? Nie znamy szczegółów, co wynika z faktu, że zachował się tylko jeden akt oskarżenia sporządzony po zamknięciu śledztwa, dotyczący funkcjonariusza Policji Państwowej Karola Olejnika. Stwierdzono w nim, że Olejnik, służąc jako policjant w latach 1936–1939 w Borszczowie, „prowadził aktywną walkę przeciwko ruchowi rewolucyjnemu”. Mamy tu do czynienia z prawniczym horrendum: Związek Sowiecki nie miał żadnego prawa do karania obywateli polskich za jakiegokolwiek czyn popełniony na terenie Rzeczypospolitej. Po prostu tam jego jurysdykcja nie obowiązywała.

Możemy się domyślać, że analogiczne lub podobne akty oskarżenia zostały sformułowane wobec innych osób z obozu ostaszkowskiego. Co im groziło? Na pewno nie kara śmierci, bo Kolegium Specjalne – organ rozpatrujący sprawy w trybie zaocznym – nie mogło wydać wyroku wyższego niż osiem lat pozbawienia wolności

w obozach pracy przymusowej. Czekać ich zatem mogła katorżnicza praca gdzieś na północy ZSRS, ale nie strzał z pistoletu w głowę, bo tak w Związku Sowieckim pozbawiano życia skazanych na najwyższy wymiar kary.

Ostatniego dnia grudnia 1939 r. w sprawę pociągnięcia jeńców Ostaszkowa do odpowiedzialności karnej wmieszał się sam szef NKWD Ławrientij Beria. Od podległych sobie funkcjonariuszy NKWD zażądał zakończenia postępowań karnych do końca stycznia 1940 r. w celu przedłożenia ich Kolegium Specjalnemu. Z ingerencji Berii wynika jasno, że w samym końcu 1939 r. nie miał on żadnej innej koncepcji dotyczącej polskich jeńców w Ostaszkowie niż wcześniej przyjęta: wysłania ich do łagrów na podstawie wyroków Kolegium Specjalnego. Miało się to jednak w ciągu kolejnych dwóch miesięcy zmienić...

Póki co sprawy toczyły się jednak ustalonym trybem i do końca stycznia 1940 r. śledztwa przeciwko jeńcom obozu ostaszkowskiego – w ogólnej liczbie 6005 – zostały zamknięte. 1 lutego 1940 r. informacja o tym fakcie została przekazana Berii wraz z wyjaśnieniem, że rozpoczęto wysyłanie spraw karnych do Kolegium Specjalnego. Po tygodniu całość materiałów śledczych była już w dyspozycji tego organu, który do 4 marca 1940 r. wydał 600 pierwszych wyroków skazujących. Zgodnie z ich brzmieniem, jeńcy mieli odbywać karę w wymiarze od 3 do 8 lat w obozach na Kamczatce.

Okoliczność ta skłoniła wyższe władze NKWD w Moskwie do zorganizowania narady, poświęconej technicznemu aspektowi ekspediowania skazańców do obozów. Odbyła się ona na początku marca 1940 r. – nie później niż 4 dnia tego miesiąca. Choć udało się uzgodnić, jak zorganizować transport, a także przygotować stosowny projekt dla zastępcy Berii, Wsiewołoda Mierkułowa, do akceptacji, cała sprawa znalazła się właściwie w zawieszeniu. Podczas narady okazało się bowiem, że Beria wstrzymał dalsze wydawanie wyroków przez Kolegium Specjalne. Z sowieckich dokumentów nie wynika, by członkom tego organu, wśród których nie było ścisłego kierownictwa NKWD, czyli Berii i jego zastępców, podano powód tego posunięcia. Możemy się domyślać, że przyczyna była prosta – Beria postanowił rozstrzygnąć los jeńców Ostaszkowa inaczej. Co gorsza: nie tylko ich.

Zbrodnicza uchwała politbiura

5 marca 1940 r. szef NKWD skierował do Stalina liczącą trzy i pół strony notatkę – jej treść poraża i nie poddaje się łatwemu komentarzowi. Rozpoczynała się ona informacją, że w obozach NKWD ZSRS dla jeńców wojennych i więzieniach „zachodnich obwodów” Ukrainy i Białorusi (tak w sowieckiej nomenklaturze określano wschodnie ziemie

» Przyjęto tryb o charakterze czysto administracyjnym, całkowicie oderwany od jakiegokolwiek „materiału dowodowego”. Podstawą dla wydania wyroku śmierci była bowiem „ryczałtowa” opinia jednego człowieka, obejmująca blisko 25 tys. ludzi; podjąć ją miało – również „ryczałtowo” – Biuro Polityczne. Przewidziane w propozycji Berii „rozpatrywanie spraw” było pustą procedurą, bo miało nastąpić po zapadnięciu wyroku na ściśle określonej liczbie ludzi. Innymi słowy, „rozpatrywanie” spraw nie mogło, a w każdym razie nie powinno było prowadzić do ogłoszenia wyroku innego niż śmierć przez rozstrzelanie. »

Polski) przetrzymywana jest wielka liczba polskich oficerów, policjantów, pracowników wywiadu, członków polskich partii „kontrrewolucyjnych”, członków „kontrrewolucyjnych” organizacji powstańczych, uciekinierów [spod okupacji niemieckiej, S.K.] itd. „Wszyscy oni są zawziętymi wrogami władzy radzieckiej, pełnymi nienawiści do ustroju radzieckiego” – pisał Beria.

Dalej szef NKWD konkretyzował zarzuty: przebywający w obozach (oficerowie

i policjanci) próbują kontynuować działalność kontrrewolucyjną i prowadzą agitację antysowiecką. Oczekują zwolnienia, by włączyć się w aktywną walkę z sowiecką władzą. Oficerowie, policjanci i żandarmi [przetrzymywani w wyżej wspomnianych więzieniach, S.K.] odgrywać mieli kierowniczą rolę w licznych organizacjach „kontrrewolucyjnych” i „powstańczych”, które zostały wykryte w „zachodnich obwodach” Ukrainy i Białorusi. Wśród zatrzymanych uciekinierów wykryto znaczną liczbę członków „kontrrewolucyjnych, szpiegowskich i powstańczych organizacji”.

W obozach jenieckich – informował dalej Beria – znajduje się 14 736 oficerów, policjantów, żandarmów, pracowników służby więziennej, urzędników, obszarników i agentów wywiadu (97 proc. z nich to Polacy). W więzieniach przetrzymywane są 18 632 osoby (w tym 10 685 Polaków).

Po części wstępnej, noszącej charakter swego rodzaju aktu oskarżenia, następowała konkluzja: uwzględniając fakt, że wszyscy jeńcy i więźniowie są „zatwardziałymi, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej”, Beria uważał za niezbędne, by sprawy 14 700 jeńców wojennych i 11 tys. więźniów rozpatrzyć w „trybie specjalnym” z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelania.

Sprawy miały być rozpatrywane przez „trójkę” w składzie: dwaj zastępcy Berii – Wsiewołod Mierkułow i Bogdan Kobułow oraz Leonid Baształow,

naczelnik 1 Wydziału Specjalnego NKWD ZSRS – bez udziału jeńców i więźniów, wyłącznie na podstawie informacji przekazanych przez Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych NKWD ZSRS oraz akt spraw karnych przesłanych przez NKWD Ukrainy i Białorusi, a więc w trybie zaocznym.

Uderza wyeliminowanie z procesu decyzyjnego, dotyczącego obywateli polskich, jakichkolwiek organów „wymiaru sprawiedliwości”. Już nie Kolegium Specjalne, które – cokolwiek by o nim samym i jego kompetencjach mówić – zaliczało się do tychże organów, ale partia i policja polityczna miały rozstrzygać o losie jeńców i więźniów.

Przyjęto tryb o charakterze czysto administracyjnym, całkowicie oderwany od jakiegokolwiek „materiału dowodowego”. Podstawą dla wydania wyroku śmierci była bowiem „ryczałtowa” opinia jednego człowieka, obejmująca blisko 25 tys. ludzi; podjąć ją miało – również „ryczałtowo” – Biuro Polityczne. Przewidziane w propozycji Berii „rozpatrywanie spraw” było pustą procedurą, bo miało nastąpić po zapadnięciu wyroku na ściśle określoną liczbę ludzi. Innymi słowy, „rozpatrywanie” spraw nie mogło, a w każdym razie nie powinno było prowadzić do ogłoszenia wyroku innego niż śmierć przez rozstrzelanie.

Istotniejsze od ważnych skądinąd kwestii formalno-prawnych jest pytanie: co sprawiło, że w ciągu dwóch pierwszych miesięcy 1940 r. Beria zmienił zdanie – jak pamiętamy, w końcu grudnia 1939 r. nie żywił zamiaru eksterminacji jeńców (nie wskazuje także na to, by planował wówczas mord obywateli polskich przetrzymywanych w więzieniach). Niestety, zachowana dokumentacja sowiecka nie daje wprost odpowiedzi na to fundamentalne pytanie. Skazani jesteśmy zatem na hipotezy i domysły.

Zacząć należy od pytania: czego nowego Beria dowiedział się albo mógł się dowiedzieć o jeńcach w styczniu i lutym 1940 r., by zmienić wcześniejsze ustalenia w tak radykalny sposób? Nie jest jasne, jakie raporty z obozów do niego docierały. Tych, w których znajdować się mogły niepokojące szefa NKWD doniesienia, było zaledwie kilka. Za pierwszy można uznać raport obejmujący styczeń 1940 r., dotyczący obozu w Kozielsku. Odnotowano w nim „przejawy kontrrewolucyjne” w postaci wydawania „nielegalnych” gazet „Merkury” i „Monitor”, a także codzienne zjawisko tzw. żywych gazet (ustnego przekazywania aktualnych informacji zaczerpniętych z radia, prasy, a także „plotek”). W ocenie władz obozowych informacje rozpowszechniane tą ostatnią drogą utrzymane były w wypaczonym, antysowieckim duchu. Raport

ten mógł dać Berii podstawę do sformułowania „zarzutu” prowadzenia przez jeńców działalności konspiracyjnej i antysowieckiej agitacji. Drugi raport przedstawiał również sytuację w styczniu 1940 r., ale w obozie starobielskim. Donoszono w nim, że wśród zatrzymanych istnieje „zmowa”, polegająca na tym, że postanowili oni nie wdawać się w rozmowy o charakterze politycznym z politrukami i w kontaktach z nimi ograniczać się do kwestii gospodarczych oraz bytowych. Dokument ten mógł wzmocnić przekonanie Berii o istnieniu jenieckiej „konspiracji”, a także skłonić go do wyciągnięcia wniosku, że przetrzymywani w obozach oficerskich „nie rokują poprawy”, tzn. nie poddają się ideologicznemu oddziaływaniu. W trzecim i ostatnim raporcie, sporządzonym 19 lutego 1940 r. na temat obozu w Ostaszkowie, informowano o ujawnieniu planów ucieczki. Z podsłuchanych rozmów między jeńcami wynikało, że zamierzają oni na wiosnę 1940 r. zbiec do prowadzącej wojnę z ZSRS Finlandii. Wedle niektórych projektów masową ucieczkę miała poprzedzać likwidacja ochrony obozu, a część przetrzymywanych zaczęła już sporządzać plany, posługując się mapami. Z pisma wynikało jednoznacznie, że chcą oni włączyć się do wojny sowiecko-fińskiej – oczywiście po stronie Finów. Dokument ten mógł zelektryzować Berię (wszak wiosna była blisko) i skłonić do przekonania, że gdyby jeńcy znaleźli się na wolności, niewątpliwie podjęliby walkę z władzą sowiecką.

Jak wspominaliśmy, nie wiadomo z całą pewnością, czy raporty te trafiły do Berii, ale jego marcowa propozycja musiała mieć jakieś źródło – nie sposób wskazać żadnego innego niż informacje z obozów. Wiemy natomiast na pewno, że ostatnie doniesienie z Ostaszkowa znalazło się na biurku zastępcy szefa NKWD Mierkułowa. Jego reakcja na wieść o zamiarach ucieczki była spokojna, by nie powiedzieć – „rutynowa”: nakazał wzmocnić ochronę obozu i zatrzymać „prowodyrów”. Beria mógł jednak widzieć sprawy inaczej – i zapewne tak właśnie było.

Kwestia więźniów, których Beria również proponował rozstrzelać, przedstawia się jeszcze mniej jasno. Nie wiemy, kiedy i dlaczego zrodziła się taka koncepcja. Mowa przecież o ludziach siedzących pod kluczem w sowieckich więzieniach w oczekiwaniu na wyroki. Jakie bezpośrednie zagrożenie stwarzali? Dlaczego należało rozpatrzyć ich sprawy i rozstrzelać wszystkich „w trybie specjalnym”? Tego omawiany dokument nie tłumaczy.

Zawiera on jeszcze jedną niezrozumiałą informację. Otóż wszyscy więźniowie w liczbie 18 632 zostali w nim określani mianem „zatwardziałych, nierokujących poprawy

Reasumując, można stwierdzić, że zbrodnia katyńska służyła nadrzędnemu celowi politycznemu, jakim było całkowite unicestwienie suwerennego państwa polskiego. Stąd właśnie – jak można sądzić – bierze się jej „uniwersalizm”. Objęła ona bowiem nie jedną, lecz dwie, bardzo różniące się statusem kategorie osób: jeńców wojennych i aresztowanych. Wspólny mianownik łączący te grupy, jakim było bezkompromisowe podejście do sprawy niepodległości Polski, zniwelował formalną różnicę między nimi i przesądził o tragicznym losie i jeńców, i więźniów.

wrogów władzy sowieckiej”, jednak „w trybie specjalnym” miało być rozpatrzonych „je-dynie” 11 tys. spraw.

Dokument nie daje żadnej odpowiedzi na pytanie, dlaczego spraw ponad 7 tys. „wrogów władzy sowieckiej” nie skierowano do rozpatrzenia „w trybie specjalnym”. Co więcej – nie wyjaśnia w sposób wiarygodny, do jakich kategorii zaliczali się więźniowie wy-

łączeni z eksterminacyjnej procedury. Teoretycznie rzecz biorąc, przedstawia się to prosto: na ponad 18 tys. więźniów składały się następujące kategorie: oficerowie (1 207), policjanci, agenci wywiadu i żandarmi (5 141), szpiegdy i dywersanci (347), obszarnicy, fabrykanci i urzędnicy (465), członkowie różnorodnych kontrrewolucyjnych i powstańczych organizacji oraz różne „kontrrewolucyjne elementy” (5 345), a także uciekinierzy (6 127). Natomiast do 11 tys. więźniów, którzy mieli zostać zabici, zaliczono te same kategorie – bez dwóch: policjantów, agentów wywiadu i żandarmów oraz szpiegów i dywersantów. Ponadto w opisie przedostatniej kategorii jeden jej składnik, mianowicie „różne kontrrewolucyjne elementy”, został pominięty. Nie ulega wątpliwości, że opuszczenie owych kategorii wynikało raczej z niedokładności lub skrótowego charakteru owej wyliczanki – nie był to ścisły spis kategorii składających się na 11 tys. więźniów. Skądinąd bowiem wiadomo, że policjanci byli najliczniejszą kategorią wśród zabitych więźniów.

Reakcja Biura Politycznego była natychmiastowa: jeszcze tego samego dnia zaakceptowało ono propozycję Berii. Za jej przyjęciem opowiedzieli się następujący jego członkowie: Stalin, Mołotow, Klimient Woroszyłow, Anastas Mikojań, Łazar Kaganowicz i Michaił Kalinin. Trzech członków politbiura: Nikita Chruszczow, Andriej Żdanow i Andriej Andriejew nie głosowało. Najprawdopodobniej z powodu prozaicznego – nieobecności w Moskwie.



СССР

НАРОДНЫЙ КОМИССАРИАТ
ВНУТРЕННИХ ДЕЛ

" марта 1940 г.

№ 494/5

г. МОСКВА

ЦК ВКП(б)

товарищу СТАЛИНУ

В лагерях для военнопленных НКВД СССР и в тюрьмах западных областей Украины и Белоруссии в настоящее время содержится большое количество бывших офицеров польской армии, бывших работников польской полиции и разведывательных органов, членов польских националистических к-р партий, участников вскрытых к-р повстанческих организаций, перебежчиков и др. Все они являются заклятыми врагами Советской власти, проникнутыми ненавистью к советскому строю.

Военнопленные офицеры и полицейские, находясь в лагерях, пытаются продолжать к-р работу, ведут антисоветскую агитацию. Каждый из них только и ждет освобождения, чтобы иметь возможность активно включиться в борьбу против советской власти.

Органами НКВД в западных областях Украины и Белоруссии вскрыт ряд к-р повстанческих организаций. Во всех этих к-р организациях активную руководящую роль играли бывшие офицеры бывшей польской армии, бывшие полицейские и жандармы.

Среди задержанных перебежчиков и нарушителей гос-

С подлинным верно
Главный государственный архив
Российской Федерации



Р.Г.Пихоя

Trudno określić sześciu, a razem z Bериą – siedmiu ludzi, którzy podjęli zbrodniczą decyzję o zgładzeniu ponad 25 tys. obywateli polskich, inaczej niż mianem morderców zza biurka. Złamali oni nie tylko konwencje międzynarodowe chroniące jeńców wojennych, ale nawet własne akty prawne – z konstytucją Związku Sowieckiego z 1936 r. na czele. Żadne regulacje nie przewidywały bowiem wydania na kogokolwiek wyroku skazującego przez inne organy niż wymienione w nich instytucje „wymiaru sprawiedliwości”. Ani organ partyjny, jakim było Biuro Polityczne WKP(b), ani „trójka” NKWD się do nich nie zaliczały.

Pomimo wielu niejasności dotyczących tej decyzji jej zasadniczy cel wydaje się zupełnie jasny: chodziło o „utrwalenie” dzieła podboju połowy Polski dokonanego w 1939 r. przez eksterminację ludzi czynnie przeciwstawiających się sowieckiemu panowaniu na ziemiach polskich albo też chcących z nim walczyć w przyszłości. W przekonaniu władz ZSRS to, co nastąpiło w 1939 r., miało charakter nieodwracalny. Jeśli po wrześniu 1939 r. sowieccy politycy mówili o Polsce, to zawsze z przymiotnikiem „byłej”. Deklarowali też, że o odbudowie „starej Polski” nie może być mowy.

Reasumując, można stwierdzić, że zbrodnia katyńska służyła nadrzędnemu celowi politycznemu, jakim było całkowite unicestwienie suwerennego państwa polskiego. Stąd właśnie – jak można sądzić – bierze się jej „uniwersalizm”. Objęła ona bowiem nie jedną, lecz dwie, bardzo różniące się statusem kategorie osób: jeńców wojennych i aresztowanych. Wspólny mianownik łączący te grupy, jakim było bezkompromisowe podejście do sprawy niepodległości Polski, zniwelował formalną różnicę między nimi i przesądził o tragicznym losie i jeńców, i więźniów.

Stąd też – jak wolno sądzić – wynika wyjątkowy charakter zbrodni katyńskiej. Wszak i wcześniej, i później do niewoli sowieckiej dostawali się żołnierze innych państw: Japonii, Finlandii czy Niemiec. Nie brakowało również obywateli państw obcych w sowieckich więzieniach. A jednak władze sowieckie nigdy nie potraktowały ich tak, jak obywateli polskich, którym w 1940 r. zgotowały prawdziwą hekatombę. Rzecz w tym, że Związek Sowiecki nie prowadził wobec tych państw polityki ich unicestwienia.



Monastyr w Kozielsku – miejsce uwięzienia polskich oficerów zamordowanych w Katyniu, 2006 r. Fot. Krystyna Samsonowska.

Egzekucje

Jeńców z trzech obozów nie mordowano według jednego schematu. W przypadku Kozielska cechą szczególną było wybrane miejsce egzekucji: teren ośrodka wypoczynkowego NKWD w lesie koło miejscowości Katyn. Trudno powiedzieć, dlaczego

» **Wszak i wcześniej, i później do niewoli sowieckiej dostawali się żołnierze innych państw: Japonii, Finlandii czy Niemiec. Nie brakowało również obywateli państw obcych w sowieckich więzieniach. A jednak władze sowieckie nigdy nie potraktowały ich tak, jak obywateli polskich, którym w 1940 r. zgotowały prawdziwą hekatombę. Rzecz w tym, że Związek Sowiecki nie prowadził wobec tych państw polityki ich unicestwienia.** »

tak właśnie zdecydowano – ofiar z pozostałych dwóch obozów nie rozstrzeliwano pod gołym niebem, lecz w budynkach Obwodowych Zarządów NKWD: w Kałininie, dzisiejszym Twerze (tych z Ostaszkowa) i Charkowie (tych ze Starobielska).

Poszczególne partie skazańców transportowano z obozu na miejsce kaźni w Lesie Katyńskim koleją do stacji Gniezdowo, położonej kilkanaście kilometrów od Smoleńska, a potem cztery kilometry niewielkimi autobusami. Enkawudziści strzelali z pistoletu w tył głowy nad wykopanymi wcześniej dołami. Jedynie niewielką część więźniów zamordowano w budynku NKWD w Smoleńsku. Pierwszy transport ruszył 3 kwietnia, a ostatni 20 maja 1940 r.

Realia, ale przede wszystkim grozę ostatnich chwil przed śmiercią z rąk NKWD, najlepiej oddają zapiski mjr. Adama Solskiego z Kozielska, pozbawionego życia w Katyniu. Kończą się one urwanym fragmentem: „Przywieziono [nas] gdzieś do lasu; coś w rodzaju letniska. Tu szczegółowa rewizja. Zabrano [mi] zegarek, na którym była godzina 6.30 (8.30). Pytano mnie o obrączkę, którą [...]. Zabrano ruble, pas główny, scyzoryk [...]”. Łącznie w Katyniu pogrzebano 4 415 zabitych osób z obozu kozielskiego.

Odmienność losów jeńców Ostaszkowa polegała na tym, że nie rozstrzeliwali ich miejscowi funkcjonariusze, a przysłana z centrali NKWD w Moskwie ekipa wyspecjalizowanych zabójców z Wasilijem Błochinem na czele. Uczestniczył on w egzekucjach najwybitniejszych wojskowych i polityków sowieckich, m.in. marszałka Michaiła Tuchaczewskiego i byłego szefa NKWD Nikołaja Jeżowa. Zbrodniarze pozbawiali życia skazańców w jednej z cel więzienia w Kalininie, obitą dla wyciszenia odgłosów strzałów wołokiem. Błochin mordował swe ofiary ubrany w skórzany kombinezon, chroniący go przed poplamieniem krwią. NKWD zaczęło ekspediować transporty śmierci z Ostaszkowa 4 kwietnia, a ukończyło 21 maja 1940 r. Ogółem w Kalininie unicestwiono 6 287 osób z obozu ostaszkowskiego. Ich zwłoki wywieziono samochodami do lasu koło wsi Miednoje pod Kalininem i pogrzebano w dołach przygotowanych uprzednio przez koparkę.

Monastyr w Ostaszkowie – miejsce uwięzienia polskich oficerów zamordowanych w Kalininie (dziś: Twer), 2006 r.
Fot. Krystyna Samsonowska.





Kalinin (dziś: Twer), dawny budynek Zarządu NKWD, gdzie rozstrzeliwano polskich jeńców z obozu ostaszkowskiego, 2006 r.
Fot. Krystyna Samsonowska.



Droga na miejsce egzekucji w dawnym budynku Zarządu NKWD w Kalininie (dziś: Twer), 2006 r.
Fot. Krystyna Samsonowska.

Mordu jeńców Starobielska dokonali funkcjonariusze Zarządu NKWD obwodu charkowskiego – „wyróżnili się” oni tym, że strzelali z pistoletu nie w głowę, lecz w kark – by ograniczyć krwawienie. Pierwszy transport ze Starobielska do Charkowa wyruszył 5 kwietnia, ostatni 12 maja 1940 r. Enkawudziści wyładowywali skazańców na charkowskiej stacji kolejowej i wieźli samochodami więziennymi do wewnętrznego więzienia Zarządu NKWD obwodu charkowskiego. W jednej z cel następowała egzekucja, poprzedzona skuciem rąk kajdankami. Ciała ładowano na samochody ciężarowe i wywożono do lasu koło osady Piatichatki opodal Charkowa. W wykopanych tam wcześniej jamach pogrzebano 3 812 zwłok.

Rozstrzelani, zarówno oficerowie zawodowi, jak i rezerwy, stanowili elitę narodu polskiego. Byli wśród nich wyżsi wojskowi, na przykład pozbawieni życia w Katyniu generałowie: Henryk Minkiewicz (były dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza), Bronisław Bohaterewicz, Mieczysław Smorawiński oraz kontradmirał Ksawery Czernicki, a także zgładzeni w Charkowie generałowie: Stanisław Haller (były

Zginęli w Lesie Katyńskim



Gen. Mieczysław Smorawiński.



Gen. Bronisław Bohaterewicz.



Gen. Henryk Minkiewicz.



Kontradmirał Ksawery Czernicki.



Prof. Włodzimierz Godłowski.



Doc. Janusz Libicki.

Fotografie domena publiczna.

szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego), Leonard Skierski, Piotr Skuratowicz, Franciszek Sikorski, Kazimierz Orlik-Łukoski, Konstanty Plisowski, Leon Billewicz i Aleksander Kowalewski.

Nie brakowało wśród nich przedstawicieli rozmaitych nauk, jak zamordowani w Katyniu profesor neurologii i psychiatrii na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie Włodzimierz Godłowski, profesor na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej Adolf Morawski oraz docent ekonomii politycznej na Uniwersytecie Poznańskim Janusz Libicki czy zgładzeni w Charkowie: docent matematyki na USB Józef Marcinkiewicz, profesor Edward Ralski z Wydziału Rolniczo-Lasowego Uniwersytetu Poznańskiego oraz profesor Zygmunt Szantroch, wykładowca na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wielu było lekarzy, prawników, dziennikarzy, nauczycieli, pisarzy i publicystów. A trzeba pamiętać, że przed wojną wyższe wykształcenie było czymś rzadkim.

Rozstrzelani w budynku Zarządu NKWD w Charkowie



Gen. Stanisław Haller.



Gen. Leonard Skierski.



Gen. Piotr Skuratowicz.



Gen. Franciszek Sikorski.



Gen. Kazimierz Orlik-Łukoski



Gen. Konstanty Plisowski.

Rozstrzelani w budynku Zarządu NKWD w Kalininie (dziś: Twer)



Policjant Stanisław Jaroszewski.



Geodeta por. Bohdan Skrzędziejewski.



Starszy strażnik w Kobryniu Józef Borkowski.

Fot. zbiory Stowarzyszenia Katyń w Szczecinie.



Komendant Antoni Busz.



Sędzia Tadeusz Drzewski.



Wachmistrz Jan Szczepański.

Z egzekucji wyłączono 395 osób z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Przepustką do życia okazała się nie tylko prosowiecka orientacja – z zasady bowiem rozstrzelaniu nie podlegali ci (jak już wspomniano – nieliczni) jeńcy, którzy zadeklarowali chęć współpracy politycznej z władzami sowieckimi albo zostali agentami NKWD w obozach. Część ocalono na wniosek niemieckiej ambasady w ZSRS, część dzięki zabiegom litewskiej misji w tym państwie, niektórych zaś na polecenie wyższych władz NKWD w Moskwie.

Ewenementem był los jednego z jeńców obozu kozielskiego, Stanisława Swianiewicza. Załadowany do transportu śmierci, dojechał nim aż do stacji w Gniezdowie. Tam jednak został – na polecenie Berii – wycofany z transportu i wywieziony do Moskwy. Zanim to nastąpiło, Swianiewicz mógł obserwować przez szczelinę

w wagonie na stacji wyładunek swoich kolegów. Uderzyły go niezwykle środki ostrożności: teren przy stacji gęsto obstawiali żołnierze NKWD z bagnetami na karabinach, a szyby autobusów były zamalowane wapnem. Swianiewicz nie rozumiał, dlaczego z jeńców nie uformowano kolumny marszowej – jak było to praktykowane podczas wcześniejszych transportów. Nie rozumiał, bo to, że znalazł się „w cieniu Katynia” – by sięgnąć po tytuł jego słynnych wspomnień – pojawił dopiero później.



Stanisław Swianiewicz, przed 1945 r. Fot. domena publiczna.

Lista ukraińska, lista białoruska

Mord więźniów stanowi najślabiej znaną część zbrodni katyńskiej. Trudno w tej chwili wyrokować, czy niejasności z nim związane uda się kiedykolwiek wyjaśnić. Wiadomo, że decyzja Biura Politycznego w 5 marca 1940 r. w odniesieniu do tej grupy uległa potem modyfikacji: rozstrzelano nie 11 tys., lecz 7 305 więźniów. Nie wiadomo natomiast, kto zdecydował o zredukowaniu liczby ofiar o niemal 4 tys. – żadna „korekta” tej decyzji nie jest znana. Z 7 305 więźniów rozstrzelanych ogółem, 3 435 zabito w więzieniach na terenie Ukraińskiej SRS, pozostałe zaś 3 870 na terenie Białoruskiej SRS. Operacja ruszyła 22 marca 1940 r. Tego dnia Beria polecił przewieźć 3 tys. więźniów przetrzymywanych w sześciu więzieniach na tzw. Zachodniej Ukrainie (lwowskim, rówieńskim, wołyńskim, tarnopolskim, drohobyckim i stanisławowskim) do więzień w Kijowie, Charkowie i Chersoniu, a kolejne 3 tys. osób z czterech więzień na tzw. Zachodniej Białorusi (w Brześciu, Wilejce, Pińsku i Baranowiczach) – do więzienia w Mińsku.

Z miejsca rodzi się pytanie: dlaczego szef NKWD polecił wywieźć w głąb ZSRS – ewidentnie na egzekucję, choć w jego rozkazie cel transportu więźniów nie został wskazany – „jedynie” 6 tys. więźniów? Przecież, jak podano wyżej, łącznie rozstrzelano ich więcej – 7 305. Wyjaśnienia tego fenomenu należy szukać w praktyce ciągłego przenoszenia aresztowanych – z więzienia do więzienia, przy czym generalny kierunek owego przeczucia był oczywisty: na wschód. W końcu marca 1940 r., kiedy Beria wydawał swój rozkaz, nie wszyscy więźniowie, których postanowiono zgładzić, znajdowali się jeszcze w więzieniach tzw. Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Część z nich została wcześniej wywieziona na wschód – wiadomo

na przykład, że trafili także do więzień w Chersoniu i Nikołajewie koło Chersonia. Rozkaz uwzględniał zatem stan faktyczny: nie było sensu dysponowania przewozu 1 305 więźniów na terytorium sowieckie, skoro się już na nim znajdowali.

Rozkaz Berii nie zawierał żadnego „rozdzielnika” wskazującego, ile osób ma trafić do każdego z trzech wymienionych w nim więzień na Ukrainie (w przypadku Białorusi, gdzie w grę wchodziło tylko jedno więzienie, nie był on, oczywiście, potrzebny). W częściowym rozszyfrowaniu tego polecenia pomocne okazały się ekshumacje w lesie koło wsi Bykownia niedaleko Kijowa – miejscu, gdzie kijowskie NKWD grzebało swoje ofiary. Pozwoliły one odkryć około 2 tys. zwłok polskich więźniów, zgładzonych w Kijowie w ramach zbrodni katyńskiej. Pozostałych około półtora tysiąca więźniów zamordowanych na Ukrainie przypada zatem na dwa pozostałe więzienia: w Charkowie i Chersoniu (a prawdopodobnie także inne, jak np. wspomniane już w Nikołajewie). Niestety, w wyniku ekshumacji w Charkowie nie znaleziono zwłok zabitych więźniów, a w Chersoniu w ogóle nie udało się ekshumacji przeprowadzić. Nie wiemy zatem, ile osób straciło życie w każdym z tych miejsc.

Kim byli więźniowie wymordowani na Ukrainie? Dominowali wśród nich funkcjonariusze Policji Państwowej i oficerowie Wojska Polskiego – obie te grupy liczyły każda ponad 700 osób. Wśród oficerów byli m.in. generałowie: Juliusz Tarnawa-Malczewski (były minister spraw wojskowych), Władysław Jędrzejewski, Mieczysław Linde i Franciszek Paulik. Nie brakowało także sędziów i prokuratorów, funkcjonariuszy Służby Więziennej, ziemian czy urzędników. Wymieńmy tu choćby sędziego Sądu Okręgowego we Lwowie, a zarazem profesora na Wydziale Prawa lwowskiego Uniwersytetu Ludwika Dworzaka, wiceprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Równem Stanisława Milczanowskiego, naczelnika więzienia w Ostrogu nad Horyniem Stanisława Majcheracza, ziemianina Ryszarda Jaxę-Małachowskiego oraz wiceprezydentów Lwowa, dr. Jana Weryńskiego i Wiktora Chajesa. Zdecydowanie przeważały ofiary narodowości polskiej, ale była też szacowana na kilkaset osób grupa więźniów narodowości ukraińskiej i żydowskiej. Wśród rozstrzelanych w ukraińskich więzieniach nie zabrakło kobiet, by wspomnieć Marię Burzańską – aresztowaną jako „polski szpieg”, Walentynę Czepielenko – uwięzioną jako „agentka polskiego wywiadu”, Helenę Lewczanowską (Ołenę Łewczaniwską) – działaczkę ukraińską, senatora RP I kadencji z listy Bloku Mniejszości Narodowych oraz Aleksandrę Valentę – młodszą asystentkę z Zakładzie pedagogicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Wymordowani więźniowie z tzw. ukraińskiej listy katyńskiej



Gen. Juliusz Tarnawa-Malczewski.
Fot. domena publiczna



Gen. Władysław Jędrzejewski.
Fot. domena publiczna



Gen. Mieczysław Linde.
Fot. domena publiczna



Stanisław Milczanowski, wiceprokurator
przy Sądzie Okręgowym w Równem.
Fot. Muzeum Katyńskie



Wiktor Chajes, wiceprezydent Lwowa
w latach 1930-1939. Fot. domena publiczna



Helena Lewczanowska (Ołena
Łewczaniwska). Fot. domena publiczna

Białą plamą na mapie zbrodni katyńskiej jest sprawa więźniów zabitych na Białorusi. Znamy ich liczbę (3 870) – ale żadnych personaliów. Badacze próbują je ustalić, nie ma jednak pewności, czy wytypowane przez nich osoby, takie jak były minister sprawiedliwości Czesław Michałowski, dyrektor naczelny Lasów Państwowych Adam Loret oraz były senator i poseł Władysław Malski, rzeczywiście zostały w więzieniu w Mińsku rozstrzelane, czy też spotkał je inny los, po prostu nam nieznanym. Formalnie ludzie ci po sowieckiej agresji na Polskę zaginęli aresztowani przez NKWD na terenie tzw. Zachodniej Białorusi – w części przypadków po wywiezieniu do Mińska.

Istnieją poszlaki, że miejscem pochówku zamordowanych więźniów jest uroczysko Kuropaty pod Mińskiem. W trakcie prowadzonych tam prac ekshumacyjnych odnaleziono zwłoki ofiar mińskiego NKWD, a przy nich liczne przedmioty polskiego i zachodnioeuropejskiego pochodzenia. Niestety, żadne z nich nie posiadają cech umożliwiających identyfikację ich właścicieli. Nawet gdyby było

 **Po zakończeniu egzekucji władze sowieckie zrobiły wszystko, by sprawa nigdy nie ujrzała światła dziennego i nie obciążyła hipoteki ZSRS – najbardziej „demokratycznego” i „postępowego” państwa świata. Zamyśl popełnienia „zbrodni doskonałej” na blisko 22 tys. obywateli polskich okazał się, na szczęście, mrzonką.** 

inaczej, niczego by to nie zmieniło, bowiem nie jest znana sporządzona przez NKWD lista więźniów zgładzonych w Mińsku. Fakt, że lista taka (zwana ukraińską listą katyńską) została odnaleziona na Ukrainie, pozwolił

na identyfikację zwłok wydobytych podczas ekshumacji w Bykowni jako ofiar zbrodni katyńskiej – właśnie na podstawie znalezionych przy nich przedmiotów.

Nie wiemy, czy tzw. białoruska lista katyńska się zachowała. Od ćwierć wieku, bo od takiego czasu jest ona poszukiwana, ani z Białorusi, ani z Rosji nie napłynęły informacje o jej odnalezieniu.

System sowiecki miał charakter bezwzględny: uderzał nie tylko w tych, których uważał za swoich wrogów, ale i w ich rodziny – zgodnie z zasadą odpowiedzialności zbiorowej. Nie inaczej stało się w przypadku jeńców i więźniów – ofiar zbrodni katyńskiej. Postanowienie Biura Politycznego o deportowaniu członków ich rodzin zapadło 2 marca 1940 r. – a więc na trzy dni przed podjęciem przez politbiuro decyzji katyńskiej. Transporty z wysiedlanymi, a przeważały wśród nich kobiety i dzieci, ruszyły z Kresów 13 kwietnia 1940 r. Ogółem na oddalone od Polski o tysiące kilometrów, niegościnnie stepy Kazachstanu trafiło ok. 61 tys. osób.

Po zakończeniu egzekucji władze sowieckie zrobiły wszystko, by sprawa nigdy nie ujrzała światła dziennego i nie obciążyła hipoteki ZSRS – najbardziej „demokratycznego” i „postępowego” państwa świata. Zamyśl popełnienia „zbrodni doskonałej” na blisko 22 tys. obywateli polskich okazał się, na szczęście, mrzonką. Prawdy nie udało się ukryć i po 80 latach można przyjąć, że o mordzie tym więcej

wiemy, niż nie wiemy. O przełomie, jaki dokonał w ciągu tego czasu, Czytelnik tego artykułu może się przekonać, przypominając sobie punkt wyjścia: w 1941 r. władze polskie uważały zgładzonych jeńców za osoby zaginione, a o rozstrzelaniu więźniów nie wiedziały literalnie nic. Skala zmian naszego stanu wiedzy pozwala zatem stwierdzić – przy wszystkich możliwych zastrzeżeniach – że w przypadku zbrodni katyńskiej prawda historyczna zatriumfowała jednak nad kłamstwem zrodzonym przez politykę. To aż tyle – i tylko tyle.



Zwłoki generałów Bronisława Bohaterewicza i Mieczysława Smorawińskiego przed pochówkiem, Las Katyński, 1943 r.
Fot. AIPN.

Witold Wasilewski

Historia sprawy katyńskiej po zbrodni

Milczenie. Wiosna 1940 – lato 1941

Władze ZSRS do lata 1941 r. niezwykle skutecznie ukrywały zbrodnię, nazwaną później katyńską, a nawet wskazówki pozwalające zorientować się, że duża grupa jeńców i więźniów została wymordowana. Strona sowiecka, uznawszy państwo polskie za nieistniejące, nie udzielała informacji Rządowi RP na Uchodźstwie. Dostępu do obozów jenieckich i więzień w ZSRS nie miały międzynarodowe organizacje pomocowe, w tym struktury czerwono krzyskie. Sowiecki Czerwony Krzyż i Półksiężyc nie tylko nie podawały wiadomości o losie jeńców i więźniów, ale wręcz konsultowały sposób działania z utrzymującym w tajemnicy operację katyńską NKWD.

Od kwietnia 1940 r. listy rodzin do obozów NKWD w Kozielsku i Starobielsku (korespondencja z jeńcami z Ostaszkowa oraz więzieniami była od początku trudniejsza lub niemożliwa) zatrzymywano bez udzielenia odpowiedzi lub zwracano z adnotacją o złym adresie czy z wieloznaczną notką o opuszczeniu przez adresata obozu. Z podobną reakcją spotykały się zapytania kierowane do Moskwy za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie.

Władze RP w Londynie nie zgromadziły do połowy 1941 r. szerszej wiedzy na temat losów polskich wojskowych w ZSRS. O odtworzeniu szczegółów masowego mordu z 1940 r. nie mogło być mowy bez dostępu do sowieckich dokumentów i miejsc ukrycia zwłok. Rząd gen. Władysława Sikorskiego i struktury państwa podziemnego

koncentrowały uwagę na zbieraniu doniesień o tragicznym losie ludności cywilnej pod dwiema okupacjami, a następnie przekazywaniu ich opinii światowej. Panowało dość powszechne przekonanie, że życiu jeńców wojennych nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Dezinformacja. Lato 1941 – wiosna 1943

Sytuacja uległa zmianie po ataku III Rzeszy na ZSRS 22 czerwca 1941 r. Podpisany 30 lipca 1941 r. układ Sikorski–Majski przywrócił stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską a Związkiem Sowieckim. W sierpniu i wrześniu 1941 r. pierwsi obywatele Rzeczypospolitej zaczęli na mocy uzgodnionej „amnestii” opuszczać obozy, więzienia i miejsca zesłania. W ZSRS przystąpiono do formowania Armii Polskiej, na której czele stanął zwolniony z Łubianki gen. Władysław Anders.

Szeregi powstających dywizji powinno było zasilić kilkanaście tysięcy jeńców przetrzymywanych do wiosny 1940 r. w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, przede wszystkim oficerowie WP, a także m.in. policjanci. We wrześniu 1941 r. okazało się, że z tej grupy do wojska zgłosiło się jedynie kilkaset osób z obozu

w Griazowcu. Ponieważ do Armii Andersa nie stawilo się co najmniej 8 tys. oficerów WP, strona polska zaczęła pytać:

Ponieważ do Armii Andersa nie stawilo się co najmniej 8 tys. oficerów WP, strona polska zaczęła pytać: gdzie są, dlaczego ich jeszcze nie zwolniono i kiedy to nastąpi?

gdzie są, dlaczego ich jeszcze nie zwolniono i kiedy to nastąpi? Naciskani z upływem tygodni coraz intensywniej Sowietci zbywali te indagacje milczeniem lub tłumaczyli się pokrętnie czy wręcz absurdalnie. Polscy wojskowi kontaktujący się z przedstawicielami tamtejszych władz, słyszeli wciąż, że ci nic nie wiedzą. Dyplomatów z Ambasady RP, dowiadującym się na piśmie i w rozmowach o zaginionych, bolszewicy notabie odpowiadali, że takich osób nie ma i nie było w ZSRS, a wszyscy, którzy są do dyspozycji, zostali zwolnieni. 3 grudnia 1941 r. Stalin w rozmowie z Sikorskim oświadczył, że polscy jeńcy mogli uciec do Mandżurii, a 18 marca 1942 r. odrzekł Andersowi i płk Leopoldowi Okulickiemu, że nie wie, co stało się z poszukiwanymi – może się rozbiegli, może znaleźli się w obozach niemieckich. Skontrowany, że to niemożliwe, zmienił temat.

Powodzenia nie przyniosły poszukiwania prowadzone przez zespół działający w Armii Andersa pod kierunkiem rotmistrza Józefa Czapskiego. Ten był jeńcem obozu w Starobielsku dotarł z zapytaniem o polskich wojskowych m.in. do szefa sieci obozów GUŁag NKWD. Wraz ze współpracownikami zgromadził cenne dane o losach obywateli Rzeczypospolitej w Sowietach. Snuto różne przypuszczenia: porucznik Bronisław Młynarski, był jeńcem ze Starobielska, już jesienią 1941 r. przypuszczał, że kolegów nigdy nie zobaczy, Czapski natomiast wnio-

skował, że oficerowie przebywają najprawdopodobniej w odległych rejonach, takich jak np. Ziemia Franciszka Józefa lub Nowa Ziemia, skąd może dotrą wraz z nastaniem wiosny 1942 r. Kiedy i wtedy sytuacja się nie zmieniła, a kolejne sowieckie odpowiedzi przeczyły, by poszukiwani znajdowali się w ZSRS, trudno było dłużej żyć złudzeniem, że się odnajdą. Po ewakuacji w marcu-kwietniu i sierpniu 1942 r. głównych sił Armii Polskiej i części cywili do Iranu ogół żołnierzy Armii Andersa uważał swoich kolegów za straconych – odprawiono nawet Mszę św. za ich dusze.

Pogarszanie się relacji między Rządem RP na Uchodźstwie a władzami w Moskwie, spowodowane antypolską polityką Stalina, który w styczniu 1943 r. oficjalnie ogłosił, że nie uznaje integralności terytorialnej sojusznika, zrodziło przekonanie, że pozytywny zwrot w kwestii poszukiwanych nie nadejdzie. Nadal jednak brakowało niezbitych dowodów ich śmierci, a myśl o wymordowaniu wszystkich nie mieściła się wielu zainteresowanym w głowach. Otoczenie gen. Sikorskiego, usiłującego skłonić władze Stanów Zjednoczonych do postawienia w Moskwie żądania, by rozliczyła się z wziętych do niewoli, zaczęło jednak przygotowywać Polaków do poznania strasznej prawdy. Rząd RP wstrzymywał się z oskarżeniem



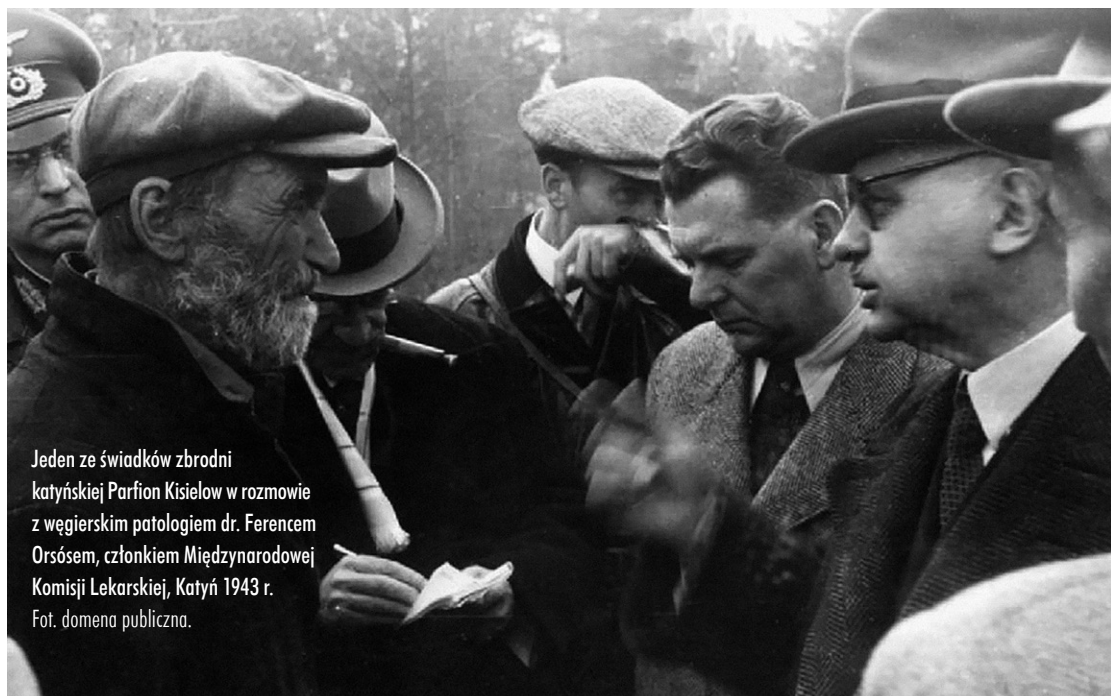
Józef Czapski, 21 I 1943 r. Fot. domena publiczna.

Sowietów na arenie międzynarodowej o zgładzenie jeńców wojennych, nie mając innego politycznego wyjścia niż trwanie u boku aliantów zachodnich i dążenie do porozumienia z ZSRS. Żywiono także obawę przed załamaniem się rodaków pod okupacją niemiecką oraz na emigracji na wieść, że sojusznik zamordował tysiące oficerów WP. W takich właśnie okolicznościach ujawniono koronny dowód popełnienia zbrodni.

Odkrycie w Lesie Katyńskim w 1943 r.

Las Katyński jako miejsce ukrywania zwłok ofiar represji komunistycznych był znany mieszkańcom najbliższej okolicy najpewniej już od okresu rewolucji bolszewickiej, zaś w 1940 r. przynajmniej kilku miejscowych Rosjan zorientowało się, że stał się miejscem mordu polskich wojskowych. W marcu 1942 r. dowiedziało się o tym kilku polskich przymusowych robotników kolejowych z organizacji Todt, pracujących w rejonie Smoleńska. Ustawili oni w Lesie Katyńskim dwa drewniane krzyże.

Nadal jednak nikt, poza sprawcami zbrodni, nie ogarniał jej skali. W końcu lutego 1943 r., po informacjach od miejscowych chłopów, m.in. Iwana Kriwoziercewa i Parfiona Kisielowa, Niemcy rozpoczęli badania w Lesie Katyńskim.



Jeden ze świadków zbrodni
katyńskiej Parfion Kisielow w rozmowie
z węgierskim patologiem dr. Ferencem
Orsósem, członkiem Międzynarodowej
Komisji Lekarskiej, Katyń 1943 r.
Fot. domena publiczna.



Niemiecka ekshumacja w Lesie Katyńskim w 1943 r.
Fot. AIPN.



Ks. prałat Stanisław Jasiński, wysłannik ks. abp. Adama Stefana Sapiehy, w szatach liturgicznych – sutannie, komży i ze stulą – oraz prawdopodobnie przedstawiciele delegacji Polskiego Czerwonego Krzyża przy ekshumowanych ciałach polskich oficerów, Katyń, 1943 r. Fot. AIPN.

Wynikiem sondaży pod powierzchnią gruntu było odnalezienie szczątków oficerów WP. Masowa ekshumacja i badanie zwłok metodami medycyny sądowej, które przeprowadzono głównie w kwietniu i maju 1943 r., a zakończono w czerwcu w związku z nadejściem upałów oraz zbliżaniem się frontu, nie pozostawiły wątpliwości, że mordu dokonali w 1940 r. funkcjonariusze sowieccy. Minister propagandy III Rzeszy Joseph Goebbels postanowił rozpowszechnić tę wiadomość. 11 kwietnia 1943 r. niemiecka Agencja Informacyjna „Transocean” ogłosiła wieść o odnalezieniu w Lesie Katyńskim ciał polskich oficerów pomordowanych przez bolszewików. Kiedy 13 kwietnia 1943 r. powtórzyło ją Radio Berlin, zyskała światowy rozgłos. Dotarła też do Polaków pod okupacją niemiecką, m.in. za pośrednictwem polskojęzycznej prasy gadzinowej i afiszy.

GONIEC KRAKOWSKI

№. 89.

Kraków, piątek 16 kwietnia 1943

CENY OGŁOSZEŃ: Po teście 1 mm w 2 szpaltach (szerokość szpalty 45 mm) po 72 grosze. Dla poszukiwanych pracy po 30 groszy. „Marginesowe” po 15 groszy. 8.— za 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm).

Nadsyłane, a nie zamówione przez Bedekoję reko-
play będą swarcane autorem jedynie wówczas, gdy
dodatkowe zostaną znaczki pocztowe na opłacenie
przeprawy swrotaej. Predumrata miewieczna 4.50 Zł.
z odroczeniem do domu 5 Zł. Na prowincji dopłata
porta. Konto czekowe: Warszawa 658.

Bezgraniczne bestjalstwo bolszewików.

Bezgraniczne bestjalstwo bolszewików

**G.P.U. zlikwidowało cały obóz
polskich oficerów.**

... lista ofiar. — Nasz sprawozdawca opowiada o swych wrażeniach z pobytu w obozie. — W obozie zlikwidowano kilkunastu oficerów polskich — w tym m. in. pułkownika [imię] bolszewickiej. —

polских офицеров

Szczegóły identyfikacji zwłok. — Pierwsza lista ofiar. — Nasz sprawozdawca opowiada o swych wrażeniach

...kam: o informacje za pośrednictwem Czerwone-
 gniazda i ta droga nie była
 zwłoki ludzkie w mundurach wojskowych,
 znajdujące się w stanie silnego rozkładu.
 Na miejscu ten okoliczności włożenie posta-
 nił dwa nieudolnie wykonane kryzys brzo-

ków kilkunastu oficerów polskich — o sta-
 masowej katowol bolszewickiej.
 Pracownik teni osobiste kierował
 Gerhard Bultz, profesor uniwersytetu
 Wrocławiu i dyrektor uniwersyteckiego
 instytutu medycyny sądowej i nauk

...włosian i koleja

15 kwietnia. U schyłku kampanii większość roz-

o informacje za pośrednictwem
go Krzyża, jednakże i tą drogą nie było
można uzyskać ani jakichkolwiek wyja-
śnień, choćby drobnych szczegó-

zwłoki ludzkie w mundurach
znajdujące się w stanie silnego rozkładu.
Na miejscu tem okoliczni właścianie posta-
wili dwa nieudolnie wykonane krzyże brzo-
zowe.

ków kilkunastu oficerów polskich — ofik
magowej katowni bolszewickiej.
Pracami temi osobiscie kierowal
Gerhard Buhzt, profesor uniwersytetu w
Wroclawiu i dyrektor uniwersyteckiej
instytutu medycznej sadowej i naukow
kryminalistyk.

Od miejscowych wlascian i kolejarz
terazera miała moznośc dow
ruba interesu

Ustalenie pierwszych nazwisk ofiar.

Dzięki tym dokumentom i papierom udało się na wstępie prac ustalić identyczność około 50-ciu oficerów polskich, wśród których figurują nazwiska dwóch znanych generałów, mianowicie:

gen. bryg. Miecz. Smorawińskiego, b. dow. Okr. Korp. w Lublinie;

**generała brygady Bronisława
Bohatyrowicza:**

płk. dypl. Andrzeja Hałacińskiego – kawalerów orderu „Virtuti Militari“, najwyższego polskiego odznaczenia wojennego;

**płk. lekarza dra Jana Nelkena
z Warszawy:**

**plk. Artura Wiśniewskiego;
plk. Kazimierza Żelińskiego
z Krakowa:**

ptk. lekarza dra Eugenjusza
Kukulskiego z Krakowa;

mjra dra Michała Tobiasza, przy którego szczątkach znaleziono list od żony, zamieszkałej w Choszczówce pow. Warszawa:

mjra Józefa Kiczki,
mjra Henryka Niemca z 45 pp.,

kpt. lekarza dra Fr. Zbroję,
kpt. Romualda Paczuskiego,

kpt. Zielińskiego, którego rodzi-
na zamieszkuje w Goszczynie, po-
wiat Grójec

por. Andrzeja Ochankowskiego
z Rymanowa

por. Michała Kalinowskiego z
Sieradza.

podchor. Romualda Lukasa z Chorzowa i wielu innych.

Szczegółowe oględziny zwłok doprowadziły do wprost niewiarygodnego odkrycia.

Oto okazało się, że czaszki były prze-
strzelone kulami, przyczem otwór
wlotowy znajdował się w kości poty-
licznej, zaś wylotowy na kości cie-
mieniowej, na czole, względnie na ko-
ści skroniowej.

Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że do wszystkich niedługo pomordowanych, bezbrzoznych oficerów armii polskiej strzelano z tyłu i z nieznaczonej odległości. Śwadczy to o niesłychanym bestialstwie bolszewickich oprawców z pod znaku NKWD, gdyż niewątpliwie było to ich krwawe dzieło.

Na zaproszenie wojskowych władz nie-

mieckich udala się na miejsce straszliwej kazi bolszewickiej delegacja polska, składająca się z przedstawicieli świata literackiego, dziennikarskiego, społecznego oraz świata prasy z Ferdynandem Goetlem, znanym pisarzem i członkiem Pol. Akad. literatury na czele. Masowy grób sześciu tysięcy niewinnych i w bestialski sposób pomordowanych ofiar, których zwłoki rzucone w nieładzie leżały w skrajnie pożytecznych, niedekontaminowanych warunkach rekoma, pod niemi zaś dalsze wstawy trupów — widok ten wyrwał na członkach polskiej delegacji wstrząsające wrażenie. Można sobie wyobrazić, jaką straszną i bolesną tragedię musieli przeżyć ci nieszczęśliwi ludzie, zdala od swych najbliższych, zdala od kraju rodzinnego, rzućni na pastwę losu, na poniewierke, by wreszcie po kilkumiesięcznym pobycie w niewoli sowieckiej pójść na zagładę z rąk krwawym śpiaczom moskiewskich.

Polska delegacja przy agnoskowaniu zwłok.

**Dzięki niezwyklej uprzejmości wojsko-
wych władz niemieckich w Smoleńsku**

delegacja polska miała możliwość uczestniczenia przy sekcji i agnoskowaniu szczeł.

10—12.000 oficerów polskich w przez bolszewików

Masowe groby pod Smoleńskiem częściowo odkopane. — Zn
lają niezbiecie zidentyfikować nazwiska o

Berlin, 15 kwietnia. Na temat przejmującego grozą odkrycia kilku masowych grobów zamordowanych polskich oficerów koło Gniazdowa—Katyńa przy drodze Smoleńsk—Witebsk, podaje niemieckie biuro informacyjne (Deutsches Nachrichtenbüro) następujące sprawozdanie:

„Dzięki wskazówkom miejscowej ludności, w okolicy lasu w Katyniu odkryto przed kilkunastu dniami koło wsi Zofiewka w pobliżu Smoleńska cmentarzysko masowych egzekucyj, dokonanych przez bolszewików. W obecności wyższych oficerów niemieckich sił zbrojnych, leżących rzeź-



Niemiecki plakat propagandowy rozpowszechniany po odkryciu grobów w Lesie Katyńskim. Fot. domena publiczna.

Odpowiedzialność NKWD za zbrodnię potwierdziły przeprowadzone wiosną 1943 r. w Lesie Katyńskim prace Komisji Technicznej PCK, działającej za niejawną zgodą władz RP, oraz orzeczenie Międzynarodowej Komisji Lekarskiej w składzie dwunastu naukowców z krajów sprzymierzonych z Niemcami, w tym Bułgarii – neu-

 **Początkowa niejasność, którzy polscy wojskowi i ilu z nich spoczęło w Lesie Katyńskim czy – jak zaczęto mówić – w Katyniu, zmieniała się podczas badań stopniowo w pewność, że znaleziono tam ofiary z Kozielska. Urwanie się w tym samym momencie kontaktu z przetrzymywanymi w trzech obozach i identyczne reakcje sowieckie na pytania o ich los pozwoliły Polakom wysnuć wniosek o wymordowaniu w 1940 r. także tych ze Starobielska i Ostaszkowa.** 

tralnej w konflikcie niemiecko-sowieckim, państw okupowanych przez Niemcy i całkowicie neutralnej Szwajcarii.

Początkowa niejasność, którzy polscy wojskowi i ilu z nich spoczęło w Lesie Katyńskim czy – jak za-

częto mówić – w Katyniu, zmieniała się podczas badań stopniowo w pewność, że znaleziono tam ofiary z Kozielska. Urwanie się w tym samym momencie kontaktu z przetrzymywanymi w trzech obozach i identyczne reakcje sowieckie na pytania o ich los pozwoliły Polakom wysnuć wniosek o wymordowaniu w 1940 r. także tych ze Starobielska i Ostaszkowa. Przemawiały za ową wersją relacje zebrane od ocalałych jeńców. Wydedukowano nawet, że miejscem mordu oficerów przetrzymywanych w Starobielsku był rejon Charkowa. Przez cały czas nikt – poza tymi, którzy zdecydowali o rozstrzelaniu Polaków – nie miał pojęcia, że na mocy tej samej decyzji zgładzono również więźniów z obszarów II RP, wcielonych do ZSRS i określanych przez sowiecką propagandę jako „Zachodnia Ukraina” oraz „Zachodnia Białoruś”.

Sowieckie kłamstwo katyńskie

15 kwietnia 1943 r., w odpowiedzi na ogłoszenie wiadomości o odkryciu w Lesie Katyńskim zwłok polskich oficerów, zamordowanych przez bolszewików, moskiewskie radio podało komunikat Sowieckiego Biura Informacyjnego (Sowinformbiuro), prawdopodobnie ustalony podczas spotkania na Kremlu z udziałem Stalina, a na pewno przez niego zaakceptowany. Moskwa oskarżyła w nim Niemców o mord oficerów

i stwierdziła, że Goebbels oraz jego poplecznicy dokonali prowokacji przeciwko ZSRS. Sformułowany został tym samym główny dogmat kłamstwa katyńskiego.

Uzbrojeniu fałszerstwa w arsenał szczegółowych dowodów służyło tzw. wstępne śledztwo w sprawie katyńskiej. Od początku października 1943 do stycznia 1944 r. zespół NKGB/NKWD, kierowany przez Wsiewołoda Mierkułowa i Siergieja Krugłowa, podjął skryte działania mające na celu zakamuflowanie faktów oraz wykreowanie niezgodnego z prawdą obrazu zdarzeń. Funkcjonariusze bezpieki zastraszali świadków i podrzucali do dołów śmierci sprokurowane dowody, tak by przeprowadzone następnie pseudobadania mogły posłużyć wyciągnięciu wniosku o niemieckiej winie.

Oficjalną sowiecką wersję losu wymordowanych obywateli RP przedstawiła światu państwowa Komisja Specjalna do spraw Ustalenia i Zbadania Okoliczności Rozstrzelania przez Niemieckich Najeźdźców Faszystowskich w Lesie Katyńskim Jeńców Wojennych – Oficerów Polskich z Nikołajem Burdenką na czele – w jej skład wchodził tylko obywatelowie sowieccy. 24 stycznia 1944 r. wydała ona komunikat głoszący m.in.: *Wnioski, wypływające z zeznań świadków i ekspertyzy sądowo-lekarskiej, że jeńcy wojenni – Polacy zostali rozstrzelani przez Niemców jesienią 1941 r., znajdują całkowite potwierdzenia w dowodach rzeczowych i dokumentach wydobytych z grobów katyńskich*. Natychmiast w społeczeństwie ZSRS, a także wśród dziennikarzy anglosaskich rozpropagowano kłamstwo o wymordowaniu polskich oficerów przez Niemców w 1941 r., uzasadnione zeznaniami zastraszonych świadków, takich jak zmuszony do zmiany oświadczenia z 1943 r. Parfion Kisielow, a także sfałszowanymi dowodami rzeczowymi i tendencyjnie zinterpretowanymi wynikami

nierzetelnych badań terenowych oraz obdukcji zwłok, pod którymi podpisali się sowieccy eksperci.

Narracja komisji Burdenki obowiązywała w Związku Sowieckim przez kilkadziesiąt kolejnych lat.

 **Narracja komisji Burdenki obowiązywała w Związku Sowieckim przez kilkadziesiąt kolejnych lat. Dla jej podtrzymywania władze na Kremlu prowadziły akcje propagandowe i blokowały przekazywanie wiedzy, a także podejmowały kroki prawne oraz dyplomatyczne. W ZSRS i jego krajach satelickich sowieckie oraz miejscowe służby tropiły i sądownie prześladowały osoby mogące podważyć zmyślenie.** 

Dla jej podtrzymywania władze na Kremlu prowadziły akcje propagandowe i blokowały przekazywanie wiedzy, a także podejmowały kroki prawne oraz dyplomatyczne.

W ZSRS i jego krajach satelickich sowieckie oraz miejscowe służby tropiły i sądownie prześladowały osoby mogące podważyć zmyślenie. Niektórych członków MKL, pozostałych w krajach komunistycznych, zmuszono do odwołania opinii wydanej wiosną 1943 r. Burmistrza Smoleńska, Rosjanina Borysa Mieńszagina, wzbraniającego się przed potwierdzeniem oszustwa, aresztowano w 1945 r., skazano w 1951 r. i więziono do 1970 r. Zmarł w domu dla inwalidów na rosyjskiej północy w 1984 r.

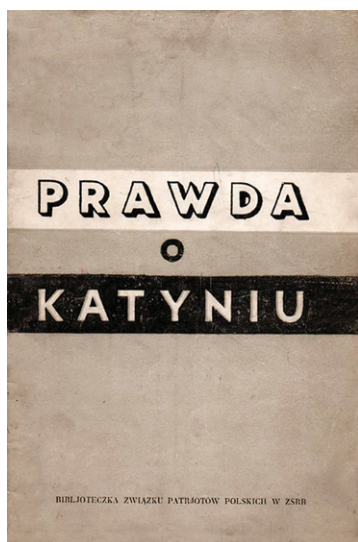
Komuniści Polski i świata wspierają kłamstwo

Międzynarodówka Komunistyczna (Komintern), podporządkowana politycznie władzom w Moskwie, zaakceptowała fałszerstwo i przyłączyła się do jego propagowania.

21 kwietnia 1943 r. stojący na czele Komitetu Wykonawczego Kominternu Bułgar Georgi Dymitrow zwrócił się drogą radiową z Moskwy do kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej w Warszawie o przesłanie rezolucji uznającej winę niemiecką i protestującej przeciwko obarczaniu Związku Sowieckiego odpowiedzialnością za zbrodnię. Już 23 kwietnia 1943 r. organ KC PPR „Trybuna Wolności” wydrukował stanowisko PPR, zgodne oczekiwaniem Kominternu. 28 kwietnia 1943 r. Dymitrow przekazał sekretarzowi generalnemu PPR Pawłowi Finderowi oświadczenie Sowinformbiura z sowieckim wyjaśnieniem okoliczności śmierci oficerów WP. Kłamstwo katyńskie wyeksponowały odezwy PPR z okazji 1 maja 1943 r. – w jego szeregach włączyła się cała konspiracyjna prasa komunistyczna, publikując w tym samym roku dziesiątki tekstów mających przekonać Polaków, że za zbrodnię odpowiadają Niemcy, a Rząd RP w Londynie przyłączył się do prowokacji hitlerowskiej.

W przygotowanym przez Władysława Gomułkę i wydanym 15 grudnia 1943 r. w „Trybunie Wolności” *Maniście*, zapowiadającym utworzenie i prezentującym program Krajowej Rady Narodowej – pierwszej komunistycznej instytucji władzy państwowej w Polsce – oskarżono „obóz polskiej reakcji” o oczernianie Związku Sowieckiego w sprawie Katynia metodą zapożyczoną od propagandy hitlerowskiej.

Kłamstwo wsparli polscy komuniści przebywający w ZSRS, tacy jak Aleksander Zawadzki czy Jakub Berman. Związek Patriotów Polskich z Wandą Wasilewską na czele, odwołujący się do Polaków w ZSRS, przeprowadził podobną do PPR akcję propagandową w swojej prasie, opublikował też w 1944 r. zbiór artykułów pod przewrotnym tytułem *Prawda o Katyniu* m.in. z tekstem publicysty Jerzego Borejszy, w Polsce „lubelskiej” twórcy m.in. Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”.



Po raz trzeci otwarto się katyńskie mogiły. Tym razem by objawić całemu światu straszliwą prawdę, zaświadczyć o jeszcze jednej niemieckiej zbrodni, dokonanej na polskim narodzie. [...] Mordowano polskiego inteligenta w Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Lwowie. Mordowano go w Katyńskim lesie.

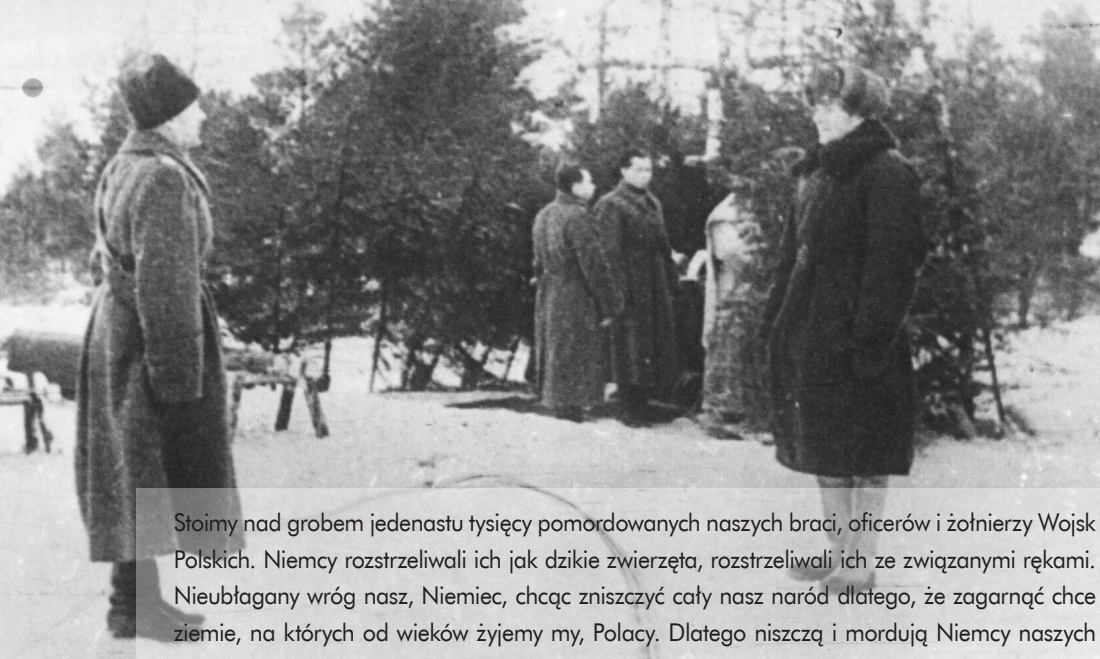
[...] Ale naszych zmarłych jeszcze raz dotknęły plugawe niemieckie łapy. Wywlekli Niemcy z mogił ciała swoich ofiar, rozkrzyczeli na cały świat nikczemne kłamstwo. Biciem, torturami, przekupstwem sfabrykowali świadków. Zniszczyli dokumenty, które świadczyły przeciwko nim. Sfabrykowali »komisje«, które pracowały pod ich dyktando.

Zaczęli żerować na trupach polskich oficerów Niemcy i ich studzy i poplecnicy. Z jednej z wielkich tragedii Polski zrobili brudną, ohydą grę, męczeńską krew zamienili w strumień pomyj. [...]

Po raz trzeci otwarto się katyńskie mogiły. Krzyczą, wołają na cały świat [...] o podłości tych, którzy poszli na Krzyczą, wołają na cały świat [...] o podłości tych, którzy poszli na lep kłamstwa wroga. Co nie zawahali się wziąć udziału w ohydnej komedii, jaką w czterdziestym trzecim roku rozegrali w Katyniu Niemcy.

Wanda Wasilewska, *Mord w Katyniu* [w:] *Prawda o Katyniu*, Moskwa 1944, s. 5.

W propagowaniu fałszu wzięło udział dowództwo I Korpusu PSZ w ZSRS. Na jego czele stał oficer WP Zygmunt Berling, były jeńiec obozu starobielskiego, któremu w maju 1943 r. Stalin porучzył dowództwo 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, rozwiniętej następnie w I Korpus PSZ (później 1. Armie WP) i nadał stopień generała. Sowiecką wersję rozpowszechniał również płk Leon Bukojemski, kolega Berlinga z obozu NKWD w Starobielsku, który zdecydował się na współpracę z bolszewikami. Zainfekowanie armii Berlinga kłamstwem katyńskim miało duże znaczenie, bowiem wymordowano oficerów WP, więc właśnie wojskowi mieli odegrać swoją rolę w uwiarygodnieniu komunizmu przed Polakami. Indoktrynację prowadzono m.in. za pośrednictwem prasy. 29 stycznia 1944 r. zorganizowano zbiórki pododdziałów i podano wiadomość o rozstrzygającym jakoby kwestię niemieckiej winy werdykcie komisji Burdenki. Dzień później, w obecności dowództwa i delegacji jednostek I Korpusu, odprawiono w Lesie Katyńskim Mszę św. połową w intencji pochowanych tam żołnierzy WP, kłamliwie potraktowanych jako ofiary zbrodni niemieckiej.



Stoimy nad grobem jedenastu tysięcy pomordowanych naszych braci, oficerów i żołnierzy Wojsk Polskich. Niemcy rozstrzelali ich jak dzikie zwierzęta, rozstrzelali ich ze związanymi rękami. Nieubłagany wróg nasz, Niemiec, chcąc zniszczyć cały nasz naród dlatego, że zagarnąć chce ziemię, na których od wieków żyjemy my, Polacy. Dlatego niszczy i mordują Niemcy naszych braci w Polsce, tępią, rozstrzelują i wieszają inteligencję polską, wypędzają chłopów z ich ziem polskich. Dlatego wymordowali tutaj, w Lesie Katyńskim, oficerów i żołnierzy polskich. Krew braci naszych przelana w tym lesie woła o pomstę.

Fragment przemówienia Zygmunta Berlinga,
dowódcy I Korpusu PSZ w ZSRS,
nad mogiłami w Katyniu, 30 I 1944 r. [za:] „Zwycięzcy” 1944, nr 13.

Wpływy i skuteczność propagandy PPR w okupowanym Kraju były niewielkie, a większość Polaków w ZSRS nie chciała uznać wersji Burdenki. Zaważyło na tym podpisanie się pod nią polskich komunistów, równoznaczne z odcięciem się przez nich od pozostałych nurtów polskiej polityki Rządu RP na Uchodźstwie i większości narodu. Wszyscy biorący w kolejnych latach udział w sprawowaniu władzy w skomunizowanej Polsce, ufundowanej m.in. na zbrodni z 1940 r. i fałszerstwie z 1943 r., musieli uznać kłamstwo katyńskie – dlatego określano je mianem kłamstwa założycielskiego PRL.

Na arenie międzynarodowej i wśród polskiej emigracji

W momencie ujawnienia w kwietniu 1943 r. dołów śmierci w Lesie Katyńskim rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii nie udzieliły Polakom pomocy – mimo powściągliwości Rządu RP na Uchodźstwie, który nie chciał zamrażać stosunków z władzami sowieckimi. Winston Churchill i Franklin D. Roosevelt w korespondencji ze Stalinem zdystansowali się od Polski, chociaż mieli dostęp do danych potwierdzających winę Moskwy. Anglosasi wymusili na premierze Sikorskim wycofanie wniosku do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża

 W momencie ujawnienia w kwietniu 1943 r. dołów śmierci w Lesie Katyńskim rządu Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii nie udzieliły Polakom pomocy – mimo powściągliwości Rządu RP na Uchodźstwie, który nie chciał zamrażać stosunków z władzami sowieckimi. Winston Churchill i Franklin D. Roosevelt w korespondencji ze Stalinem zdystansowali się od Polski, chociaż mieli dostęp do danych potwierdzających winę Moskwy. Anglosasi wymusili na premierze Sikorskim wycofanie wniosku do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia. 

z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia. Zablokowali też możliwość przekazywania w mediach przez własnych i polskich obywateli informacji na temat odkrycia koło Katynia, w związku z czym milczenie utrzymywano przez kilka lat po wojnie.

Nawet po zerwaniu 25 kwietnia 1943 r. przez rząd ZSRS stosunków z rządem RP – pod niebywałym pretekstem udziału rządu polskiego w prowokacji hitlerowskiej wymierzonej w Sowietów – zachodnie mocarstwa nie zażądały od Kremla cofnięcia tej decyzji. Stalin jawnie przystąpił do budowy prosowieckich sił zbrojnych i instytucji mających zaprowadzić w Polsce komunizm. Głównym motywem postępowania przywódców zachodnich była obawa przed rozłaniem w koalicji antyhitlerowskiej, a w przypadku prezydenta Stanów Zjednoczonych również chęć budowy powojennego ładu w sojuszu ze Związkiem Sowieckim.

Podczas procesu przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze w latach 1945–1946 sowieccy prokuratorzy włączyli mord polskich jeńców do wielowątkowego oskarżenia niemieckich podsądnych. Konsekwencje skazania przez trybunał Niemców za zbrodnię katyńską – a wobec wstępnych założeń procesu tylko oni mogli zostać uznani za winnych – miałyby katastrofalne skutki dla dalszego biegu spraw. Dzięki sprawności niemieckiej obrony i bezstronności anglosaskich delegatów oskarżenie upadło, wyrok nie zapadł, a kwestię Katynia pominięto w końcowym orzeczeniu.

W 1949 r. powstał społeczny Amerykański Komitet do Zbadania Zbrodni Katyńskiej, natomiast w latach 1951–1952 w Izbie Reprezentantów Kongresu USA działała komisja śledcza, badająca mord w Lesie Katyńskim pod przewodnictwem Raya Johna Maddena. Kongresmeni podjęli sprawę podczas wojny w Korei, czyli w najgorętszym okresie zimnej wojny z blokiem komunistycznym. Komisja Maddena jednomyślnie stwierdziła, że Sowietci odpowiadają za popełniony w Katyniu i innych miejscach mord oficerów WP oraz pozostałych przedstawicieli polskiej elity.

W prowadzeniu dochodzenia pomógł Rząd RP na Uchodźstwie. Wsparcia nie udzielił natomiast rząd brytyjski, ponownie z Churchillem na czele. Po decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 29 lutego 1952 r., w której wypracowaniu udział wzięli Stalin i Mołotow, również Związek Sowiecki odmówił współpracy. W bloku wschodnim przeprowadzono zmasowaną kampanię propagującą zmyślenie komisji Burdenki. Największe rozmiary przybrała ona w Polsce Ludowej, gdzie objęła setki publikacji w prasie – od organu KC PZPR „Trybuna Ludu” po satyryczne „Szpilki”, a koncern „Czytelnik” wydał kłamiwą książkę Bolesława Wójcickiego *Prawda o Katyniu*. Świadoma wpływów Kremla i chwiejności Zachodu polska emigracja podjęła duży wysiłek dla zebrania świadectw katyńskich oraz przekazania wiedzy o nich opinii światowej. W pierwszych latach powojennych najważniejsze były działania Rządu RP w Londynie, nieuznawanego już przez większość państw. Na zlecenie Ministerstwa Obrony Narodowej w latach 1946–1947

Gazety atakowały komisję śledczą Kongresu Stanów Zjednoczonych do zbadania mordu w Lesie Katyńskim. Jeden ze świadków wystąpił anonimowo jako John Doe – zamaskowany, co wykpił w „Szpilkach” karykaturzysta Szymon Kobylński. Fot. AIPN.



Ray John Madden, przewodniczący komisji śledczej Kongresu Stanów Zjednoczonych do zbadania mordu w Lesie Katyńskim, 1971 r. Fot. domena publiczna.



powstało kilka raportów katyńskich, przygotowanych przez Wiktora Sukiennickiego i powielonych w języku angielskim. W 1948 r. ukazało się opracowanie *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów z przedmową Władysława Andersa*, którego głównym autorem był Józef Mackiewicz, przemycane później w wielu wydaniach do Polski. Od 1943 r., przez kolejne półwiecze, polscy emigranci polityczni publikowali, często własnym wysiłkiem, w różnych językach teksty opisujące sprawę katyńską. Adam Moszyński przygotował listę jeńców obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Pionierską rolę odegrały prace Józefa Czapskiego i Józefa Mackiewicza, ale też *Death in the Forest* Kazimierza Zawodnego z 1962 r. i *W cieniu Katynia* autorstwa byłego jeńca Kozielska, Stanisława Swianiewicza, z 1976 r.

W latach siedemdziesiątych Polacy i Brytyjczycy w Zjednoczonym Królestwie, wśród nich Louis FitzGibbon, przypomnieli o mordzie katyńskim m.in. w programach BBC, co wywołało kontrakcję komunistów. 15 czerwca 1971 r. BP KC Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, postanowiło po akceptacji Leonida Breżniewa, Jurija Andropowa i Andrieja Gromyki zareagować. Do brytyjskiego MSZ skierowano notę protestacyjną, broniącą narracji o niemieckiej odpowiedzialności za Katyń.

Instrukcja dla sowieckich ambasadorów w Londynie i w Warszawie, 15 kwietnia 1971 r.

Londyn ambasador radziecki

kopia: Warszawa ambasador radziecki

Udacie się do MSZ Anglii i oświadczyć jak następuje:

„Według informacji posiadanych przez ambasadę kampania telewizyjna BBC zamierza pokazać przygotowany przez nią, wrogi wobec Związku Radzieckiego film o tak zwanej sprawie katyńskiej. Powiązano to z publikacją w Anglii oszczerczej książki o tragedii katyńskiej.

Stronie angielskiej dobrze wiadomo, że вина hitlerowców za tę zbrodnię w sposób niepodważalny została udowodniona przez autorytatywną komisję specjalną [...]. W latach 1945 [19]46 Międzynarodowy Trybunał Wojenny w Norymberdze uznał głównych niemieckich przestępców wojennych winnymi prowadzenia polityki wyniszczenia narodu polskiego i m.in. rozstrzelania polskich jeńców wojennych w Lesie Katyńskim”.

[...]

Zgodne z oryginałem

Naczelný Archiwista Państwowy Federacji Rosyjskiej

Podpis R.G. Pichoj

Decyzja. Dokumenty Katynia,

red. J. Snopkiewicz, A. Zakrzewski, Warszawa 1992, s. 51.

Również późniejsza inicjatywa wystawienia w Londynie pomnika ofiar wywołała kontrakcję władz ZSRS i PRL. Działania komunistów przyczyniły się do zmiany lokalizacji monumentu i osłabienia jego wymowy. Interwencje sowieckie przynosiły częściowy skutek dzięki ugodowej postawie laburzystowskiego rządu Wielkiej Brytanii. Stanowisko władz brytyjskich uległo korekcie dopiero po wyborczym zwycięstwie Margaret Thatcher w 1979 r.

Okólnik dla członków Biura Politycznego KC

Rozesłano członkom Biura Politycznego
KC KPZR do przegłosowania
Tajne

KC KPZR

Koła reakcyjne w Anglii w celach antyradzieckich ponownie podejmują próby rozdmuchania tak zwanej sprawy katyńskiej. W tym celu wykorzystuje się kampanię na rzecz zbierania środków na budowę w Londynie „Pomnika Ofiar Katynia”.

MSZ ZSRR uważałoby za celowe zwrócenie uwagi rządowi angielskiemu na tę wrogą Związkowi Radzieckiemu kampanię w Anglii poprzez przedstawienie ustnego demarché ambasadorowi angielskiemu w Moskwie. [...]

W. Kuzniecowa

7 września 1972 r. nr 1780/GS

Decyzja. Dokumenty Katynia, red. J. Snopkiewicz, A. Zakrzewski,
Warszawa 1992, s. 59.

Postawa rządów zachodnich wobec zbrodni zmieniała się w zależności od sytuacji międzynarodowej, a także ich ideowego oblicza. Znaleźli się na Zachodzie ludzie upowszechniający rzetelną wiedzę o Katyniu, jednak część środowisk lewicowych odmawiała przyjęcia do wiadomości faktów świadczących źle o Związku Radzieckim. Do rozpadu ZSRS problem ten był szczególnie widoczny w Europie Zachodniej. W kilku krajach, m.in. w Szwajcarii, Włoszech i Finlandii, szykanowano ekspertów Międzynarodowej Komisji Lekarskiej. Do dziś zachodni działacze publiczni o komunistycznych poglądach negują sowiecką odpowiedzialność za mord katyński.

Sprawa Katynia w Polsce Ludowej

Polakom najbardziej zależało na nagłośnieniu prawdy o zbrodni z 1940 r., ale zarazem jej ukrycie było żywotnym interesem sprawujących władzę w Polsce Ludowej. Po wejściu Armii Czerwonej do Polski w latach 1944–1945 i zainstalowaniu powolnego Moskwy rządu kłamstwo, uznane w czasie wojny przez polskich pomocników Stalina, stało się państwową wersją wydarzeń, obowiązującą wszystkich – za jej podtrzymywanie odpowiadały partia, organizacje społeczno-polityczne, wojsko, aparat przymusu, urzędy.

W Polsce Ludowej głównym narzędziem zamykającym usta była cenzura, zinstytucjonalizowana w styczniu 1945 r. i rozwinięta w 1946 r. Publikacje zawierające rzetelną wiedzę o zbrodni nie były drukowane ani dopuszczane do obiegu. Blokada obejmowała książki, gazety, czasopisma naukowe, audycje radiowe i telewizyjne, a nawet nekrologi oraz symboliczne nagrobki, na których rodziny próbowały posłużyć się np. nazwą „Katyń” i datą „1940 r.”. Nie wolno było opowiadać o mordzie w miejscach publicznych – na zebraniach pracowniczych, partii komunistycznej i innych organizacji. W czasie narastającego w 1956 r. kryzysu władzy aparat bezpieczeństwa PRL odnotowywał wprowadzie pojawianie się na spotkaniach pytań o zbrodnię popełnioną na oficerach WP, ale ustępstw nie poczyniono. Gomułka zganił w październiku 1956 r. słuchaczy za poruszanie tej kwestii, dając sygnał, że mord katyński jest nadal tematem tabu.

Utrzymaniu milczenia w sferze publicznej służyły systemowe zapisy zabraniające poruszania zagadnienia w sposób niezgodny z interesem władzy. Zalecenie Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z połowy lat siedemdziesiątych, czyli środka dekady gierkowskiej, stanowiło: *Nie wolno dopuszczać jakichkolwiek prób obarczania ZSRR odpowiedzialnością za śmierć polskich oficerów w lasach katyńskich*. Zakaz ten nie został cofnięty w czasie legalnej działalności NSZZ „Solidarność” w latach 1980–1981. O sowieckiej zbrodni z 1940 r. nie pisały główne gazety związku, lecz tylko nieliczne, wychodzące poza kontrolą władzy, np. „Solidarność Jastrzębska” czy szczecińska „Jedność”. W Poznaniu organy ścigania wszczęły dochodzenie przeciwko osobom, które wywiesiły informację o Katyniu w gablocie związkowej. Doniesienia o mordzie oficerów WP cenzurowano do 1989 r.

Instrukcja Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk

Przy ocenie materiałów na temat śmierci polskich oficerów w Katyniu należy kierować się następującymi kryteriami

- 1) Nie wolno dopuszczać jakichkolwiek prób obarczania ZSRR odpowiedzialnością za śmierć polskich oficerów w lasach katyńskich.
- 2) W opracowaniach naukowych, pamiętnikarskich, biograficznych można zwalniać sformułowania w rodzaju: „rozstrzelany przez hitlerowców w Katyniu”, „zmarł w Katyniu”, „zginął w Katyniu”. Gdy w przypadku użycia sformułowań w rodzaju „zginął w Katyniu” podawana jest data śmierci, dopuszczalne jest określanie wyłącznie po lipcu 1941 r.
- 3) Należy eliminować określenie „jeńcy wojenni” w odniesieniu do żołnierzy i oficerów polskich internowanych przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 r. Właściwym określeniem jest termin „internowani”. Mogą być zwalniane nazwy obozów: Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków, w których byli internowani polscy oficerowie, rozstrzelani później przez hitlerowców w lasach katyńskich.
- 4) Nekrologi, klepsydry, ogłoszenia o nabożeństwach zgłoszonych w intencji ofiar Katynia oraz informacje o innych formach uczczenia ich pamięci mogą być zwalniane wyłącznie za zgodę kierownictwa GUKPPiW.

Niniejszy zapis przeznaczony jest wyłącznie do wiadomości cenzorów. Przy ewentualnych wykroczeniach nie wolno się na niego powoływać ani ujawniać jego istnienia.

(14 I 1975 r.)

Z tajnych materiałów cenzury PRL, wywiezionych w 1976 r. do Szwecji
przez Tomasza Strzyżewskiego. Czarna księga cenzury PRL, 1.1, Londyn 1977, s. 63.

W różnych okresach istnienia Polski Ludowej władza propagowała ustalenia komisji Burdenki – choć nie w sposób ciągły i z równym natężeniem. Twierdzenie o odpowiedzialności Niemców za zbrodnię rozpowszechniano nie tylko pod rządami Bolesława Bieruta, ale też po 1956 r., np. w dokumencie przeznaczonym dla wojska z marca 1981 r., kiedy armią i rządem kierował gen. Wojciech Jaruzelski.

Stosowano też metodę manipulowania polegającą na odnoszeniu się nie wprost do przebiegu zbrodni, lecz do momentu jej ujawnienia w 1943 r., przekonując, że była to antysowiecka prowokacja Goebbelsa, poparta przez „rząd londyński”, sugerując przy okazji, że winni mordu są Niemcy. Czynił tak Gomułka, przemawiając jako sekretarz generalny PPR w latach czterdziestych, pisano tak w szkolnych pod-

Według historycznie udokumentowanej oceny, zbrodnia katyńska była jednym z ogniw hitlerowskiej polityki eksterminacyjnej wobec narodów Europy Wschodniej, w tym również narodu polskiego. Z reguły hitlerowskie plany eksterminacyjne w pierwszej kolejności przewidywały zniszczenie inteligencji jako najbardziej dynamicznego nośnika kultury i postępu każdego społeczeństwa, a także oficerów będących częścią składową tej warstwy i potencjalną bazą kadrową ruchu oporu.

Jak wiadomo, po klęsce armii polskiej we wrześniu 1939 r. znaczna liczba jej oficerów, uczestniczących w działaniach obronnych na wschodnich obszarach Polski, została internowana w Związku Radzieckim; w kilku obozach w rejonie Smoleńska, m.in. w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku. Według oficjalnych danych, w obozach tych znalazło się ok. 11 tys. polskich oficerów. Przebywali oni tam do jesieni 1941 r.

W dniu 22 czerwca 1941 r. Niemcy hitlerowskie zdradziecko napadły na Związek Radziecki. Na skutek zaskoczenia i szeregu innych przyczyn, sytuacja strategiczna na froncie ułożyła się dla Związku Radzieckiego wyjątkowo niekorzystnie. Już w miesiącu lipcu wojska niemieckiej 2 i 3 Grupy Pancernej /46 i 47 korpusy zmotoryzowane/ osiągnęły rejon Smoleńska. O miasto toczyły się zacięte i ze zmiennym szczęściem prowadzone walki w okresie od 10 do 16 lipca 1941 r., w którym to dniu Smoleńsk został zdobyty przez Niemców.

Z uwagi na błyskawiczny rozwój sytuacji na froncie i głębokie okrążenie dwóch armii radzieckich w rejonie Smoleńska przez niemiecką 2 i 3 Grupę Pancerną, w dniach 10-16 lipca 1941 r. władze radzieckie nie były w stanie ewakuować polskich oficerów, chociaż czyniono takie próby. W rezultacie internowani oficerowie polscy dostali się w ręce hitlerowskie i zostali w ciągu następnych miesięcy wymordowani.

Nie był to jednak precedens. Już wcześniej, 3 i 4 lipca 1941 r. zostało we Lwowie zamordowanych 28 wybitnych polskich profesorów miejscowych uczelni, w tym m.in. K. Bartel, T. Boy-Żeleński,

Fragment broszury *Zbrodnia katyńska w świetle faktów i dokumentów* wydanej przez Zarząd Propagandy i Agitacji Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego w Warszawie, przypisującej, zgodnie z sowiecką wersją wydarzeń, winę za zbrodnię katyńską Niemcom, marzec 1981 r. Fot. domena publiczna.

ręcznikach w końcowym okresie istnienia PRL. W wielu okresach, m.in. w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, preferowano milczenie na temat zbrodni (nie umieszczano np. w encyklopediach hasła Katyń). Nigdy jednak władze nie wycofały się z fałszerstwa, a propagujące tezę o niemieckim sprawstwie podręczniki i inne opracowania, także encyklopedia PWN z 1959 r., nie zniknęły z bibliotek. Ścigano nawet za czynienie w wypożyczonych książkach dopisków wyjaśniających, co stało się w 1940 r. – tak stało się w przypadku emeryta z Rzeszowa w 1975 r.

Katyń – miejscowość w okręgu smoleńskim RSFRR, miejsce masowych grobów kilku tysięcy oficerów polskich internowanych od 1939 roku w ZSRR, a wymordowanych przez hitlerowców po zajęciu tych terenów.
Encyklopedia PWN, Warszawa 1959, s. 407.

Wobec osób podważających kłamstwo katyńskie stosowano represje. W materiałach MBP, MSW, Komisji Specjalnej do walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, sądów powszechnych i wojskowych oraz kolegów ds. wykroczeń odnaleziono przeszło sto przypadków postawienia zarzutów i orzeczenia kar za informowanie o zgodnych z rzeczywistością faktach. Wyroki zapadały przez cały okres trwania komunizmu – przed 1956 r. orzekano na ogół bezwzględne więzienie, później kary pozbawienia wolności zazwyczaj zawieszano lub zasądzano grzywny. Prześladowania dotyczyły przedstawicieli niemal wszystkich grup społecznych i zawodów. Ścigano m.in. członków rodzin zamordowanych, nauczycieli, księży, studentów, robotników czy rzemieślników, mających odwagę, by napisać lub powiedzieć prawdę – a nawet uczniów wspominających w trakcie lekcji o zbrodni. Sprawy wszczynano np. po donosach kolegów z pracy lub szkoły.

W pierwszych latach po wojnie władze zawzięcie poszukiwały świadków ekshumacji z 1943 r. – zarówno ekspertów PCK i dziennikarzy, bowiem zdobyli oni lub upowszechnili wiedzę, jak i robotników przymusowo zawiezionych przez Niemców do Katynia, aby poznali fakty, kończąc. Tych, którzy nie uciekli za granicę, zmuszano do zmiany świadectwa lub aresztowano. W okresie stalinowskim zapadały często drakońskie wyroki. Ksiądz Jana Lecha, proboszcza beskidzkiej parafii Kamionek, zatrzymanego w kwietniu 1952 r., oskarżono o zorganizowanie przesłuchań polskich świadków obciążających ZSRS winą za mord katyński – ich treść miała zostać następnie przesłana do USA jako materiał propagandowy. 30 września 1953 r. sąd wojskowy w Krakowie skazał księdza na podstawie Kodeksu Karnego

 **Księdza Jana Lecha, proboszcza beskidzkiej parafii Kamionek, zatrzymanego w kwietniu 1952 r., oskarżono o zorganizowanie przesłuchań polskich świadków obciążających ZSRS winą za mord katyński – ich treść miała zostać następnie przesłana do USA jako materiał propagandowy. 30 września 1953 r. sąd wojskowy w Krakowie skazał księdza na podstawie Kodeksu Karnego Wojska Polskiego na dziesięć lat więzienia, trzy lata infamii i przepadek całego majątku.** 

Wojska Polskiego na dziesięć lat więzienia, trzy lata infamii i przepadek całego majątku.

Represje kontynuowano po 1956 r. Służba Bezpie-

czeństwa ściagała za opowiedzenie o Katyniu kolegom w kopalni i przygodnym pasażerom w pociągu. W 1966 r. skazano na osiem miesięcy pozbawienia wolności (w zawieszeniu na dwa lata) przedszkolankę, bowiem napisała do programu polskiego radia, zajmującego się tzw. trudnymi sprawami, list obarczający odpowiedzialnością ZSRS. Dwa lata więzienia za szerzenie wiadomości na temat m.in. zbrodni dostało w 1967 r. dwóch studentów KUL. W 1974 r. osobie, która nieopatrznie pożyczyła konfidentowi SB niemieckie opracowanie z 1943 r. z listą ekshumowanych, postawiono zarzut prokuratorski, ale ostatecznie sprawę warunkowo umorzono, wyznaczając dwuletni okres próbny i nakazując zapłatę grzywny. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych funkcjonariusze SB lub milicji przeprowadzali też „rozmowy ostrzegawcze”, mające zastraszyć niepokornych. Po uczczeniu 14 kwietnia 1985 r. w Tarnowie ofiar katyńskich trzy osoby stanęły przed kolegium ds. wykroczeń – podczas posiedzenia apelacyjnego oskarżony weteran AK Jan Gomoła doznał zawału i niedługo później zmarł.

W latach czterdziestych i w początku lat pięćdziesiątych o zbrodni katyńskiej przypominały w Polsce oddziały podziemia niepodległościowego i zakładane przez młodzież konspiracyjne organizacje antykomunistyczne – w co najmniej dwóch przypadkach odwołały się one w swojej nazwie do Katynia. Przez kolejne lata przełamywanie monopolu informacyjnego rządzących było głównie zasługą zachodnich rozgłośni radiowych i ludzi na różne sposoby przekazujących wiedzę innym, zaś od drugiej połowy lat siedemdziesiątych – także działającej nielegalnie, zorganizowanej opozycji politycznej.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych opozycja prowadziła walkę o pamięć historyczną Polaków, także w obszarze sprawy katyńskiej. W 1977 r. ukazała się sygn-

Po uczczeniu 14 kwietnia 1985 r. w Tarnowie ofiar katyńskich trzy osoby stanęły przed kolegium ds. wykroczeń – podczas posiedzenia apelacyjnego oskarżony weteran AK Jan Gomoła doznał zawału i niedługo później zmarł.

wana przez Społeczny Instytut Pamięci Narodowej im. Józefa Piłsudskiego broszura *Katyni*, w 1980 r. wydawnictwo „Głos” wydało pracę *Dzieje sprawy Katynia*

Jerzego Łojka (pod pseudonimem Leopold Jerzewski). Do 1989 r. obie pozycje wielokrotnie wznawiano, powielano także wydawnictwa emigracyjne. Od 1979 do 1989 r. w wychodzącej poza cenzurą prasie ukazywały się też mniejsze teksty poświęcone Katyniowi.

Organizowały się podziemne struktury dedykowane walce o prawdę katyńską. W 1979 r., w środowisku warszawskiego Kręgu Pamięci Narodowej, działającego od 1974 r. pod opieką kombatanta AK, ks. Wacława Karłowicza, powołano Komitet Katyński – na jego czele stanął Stefan Melak. Komitet kolportował ulotki, zamawiał Msze św. w intencji ofiar katyńskich w kościele Świętego Krzyża i obchody w tzw. Dolince Katyńskiej na Powązkach Wojskowych, gdzie od lat pięćdziesiątych nie tylko rodziny ofiar, ale i inne osoby składały kwiaty. W Krakowie zawiązano w 1978 r. z inicjatywy Adama Macedońskiego Instytut Katyński, który publikował później drugoobiegowy „Biuletyn Katyński”.



Studzienka na krakowskim Rynku Głównym, przy której 21 III 1981 r. Walenty Badyłak dokonał samospalenia w proteście m.in. przeciw kłamstwu katyńskiemu. Fot. Paweł Zechenter.



21 marca 1980 r.
na Rynku Głównym
w Krakowie w proteście
m.in. przeciwko ukry-
waniu prawdy o zbrodni
katyńskiej aktu samo-
spalenia dokonał były
żołnierz AK Walenty
Badylak.

Obchody 15. rocznicy śmierci
Walentego Badyłaka w Kra-
kowie. Fot. ze zbiorów Adama
Macedońskiego.



Pierwsze numery „Biuletynu
Katyńskiego” drukowane przez
Instytut Katyński w podziemiu.
Fot. ze zbiorów Adama Macedońskiego.

Anna Danuta Staszewska, *Matka Boża Katyńska* (linoryt, 1972).





Napis na ścianie budynku:
„Katyń pamiętamy”, ma-
rzec 1981 r. Fot. AIPN.



Napis na witrynie sklepowej: „IV 1940 Katyń” oraz kotwica – znak Polski Walczącej. Fot. AIPN.



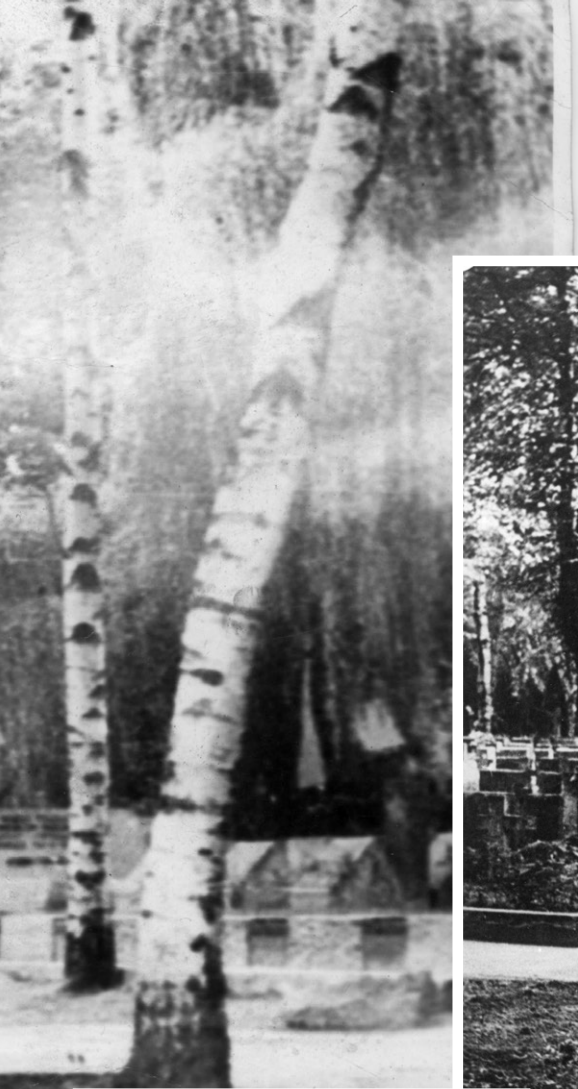
Kilka organizacji opozycyjnych wydało wiosną 1980 r. apele przypominające o zbrodni. Konfederacja Polski Niepodległej oraz inne ugrupowania zorganizowały akcje ulotkowe, a także nielegalne uroczystości. W okresie po strajkach sierpniowych 1980 r. i zarejestrowaniu NSZZ „Solidarność” działacze związku oraz Niezależnego Zrzeszenia Studentów i nadal nielegalnej opozycji rozkolportowali w Toruniu katyński numer pisma NZS „Immunitet” i w Białej Podlaskiej ulotki. Bracia Andrzej i Stefan Melakowie postawili 31 lipca 1981 r. w Dolince Katyńskiej przygotowany w garażu pomnik katyński – już pierwszej nocy ukradli go funkcjonariusze SB.



31 lipca 1981 r. członkowie Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Ofiar Zbrodni Katyńskiej potajemnie wynieśli Krzyż Katyńskiego z garażu, wwieźli go na cmentarz Powązkowski i tam ustawili. Następnej nocy ukradli go funkcjonariusze SB. Fot. Stefan Melak.







Akcja ustawienia Krzyża Katyńskiego
na cmentarzu Powązkowskim, 31 VII 1981 r.
Fot. Stefan Melak.

Uczestnicy demonstracji upamiętniającej
zbrodnię katyńską, Katowice, 4 IV 1981 r.
Zdjęcie operacyjne SB. Fot. AIPN.



Manifestacja w Gdańsku upamiętniająca zbrodnię katyńską, wiosna 1988 r. Fot. AIPN.

Od wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. aż do 1989 r. o mordzie polskich oficerów przypominano podczas opozycyjnych manifestacji i akcji ulotkowych w Warszawie, Gdańsku, Krakowie, Wrocławiu oraz innych miastach. Z inicjatywy rodzin pomordowanych, duchownych oraz opozycjonistów upamiętniono ofiary na terenie niektórych parafii rzymskokatolickich, na przykład wmurowując tablice. W 1987 r. w kościele św. Boromeusza na Starych Powązkach ks. Stefan Niedziela stworzył sanktuarium katyńskie, a w 1988 r. powstały pierwsze niezarejestrowane stowarzyszenia członków rodzin ofiar – jedno z nich w Warszawie pod opieką ks. Niedziela, zamordowanego przez „nieznanych sprawców” w nocy z 20 na 21 stycznia 1989 r.

Ekipa pierwszego sekretarza PZPR gen. Jaruzelskiego rozważała w końcu lat osiemdziesiątych, czy i jak wycofać się z popierania kłamstwa, bowiem jego podtrzymywanie uznano za nieefektywne w obliczu rosnącej wiedzy historycznej Polaków, aktywności opozycji i Kościoła katolickiego oraz coraz szerszych kontaktów z Zachodem. Oczekiwała jednak na akceptację ze strony Moskwy, o czym bez powodzenia od 1987 r. rozmawiała polsko-sowiecka komisja historyków partyjnych. Dopiero w toku przemian z 1989 r., wobec dopuszczenia do władzy części opozycji i rozkładu systemu cenzury, zlikwidowanej w następnym roku, władze PRL pogodzili się z obecnością w przestrzeni publicznej informacji o dokonaniu zbrodni przez władze sowieckie. Dalszy bieg wydarzeń sprawił, że od prawdy nie było odwrotu. W październiku 1989 r. powstał niezależny Komitet Badań Zbrodni Katyńskiej, który podjął jawne działania, podobnie jak rozwijające się stowarzyszenia Rodzin Katyńskich. W 1990 r. o Katyniu można było już pisać bez żadnych ograniczeń, co zaowocowało poświęconymi tej tematyce publikacjami, programami radiowymi i telewizyjnymi; dokonano też zmian w podręcznikach szkolnych. Kłamstwo założycielskie Polski Ludowej nie przeżyło jej upadku.

Od 1940 r. po współczesność

Kolejni przywódcy ZSRS wiedzieli, kto popełnił zbrodnię. Kluczowe świadectwa zgromadzono w tzw. pakiecie nr 1 – teczce specjalnej, przechowywanej w wydzielonym sektorze archiwum KC KPZS. Nawet ostatni sekretarz generalny KPZS Michaił Gorbaczow, mimo deklarowanej od 1987 r. polityki jawności w życiu publicznym, nie zdecydował się na odtajnienie dokumentów katyńskich i uznanie sowieckiej winy – aż do załamania się komunizmu w Polsce.

13 kwietnia 1990 r. komunikat agencji informacyjnej TASS, zatwierdzony przez BP KC KPZS, wskazał jako sprawców zbrodni popełnionej na polskich oficerach „Berię, Mierkułowa i ich pomocników”. Gorbaczow przekazał też polskim władzom kopie niektórych dokumentów NKWD dotyczących zbrodni, ale większość znanych dziś akt ujrzała światło dzienne po rozwiązaniu ZSRS w 1991 r. Zarazem jednak na jego polecenie wymyślono metodę relatywizowania zbrodni katyńskiej poprzez jej porównywanie z losem rzekomo wymordowanych w polskich obozach jeńców sowieckich wojny 1920 r. (tzw. anty-Katyni). Od 1990 r. Główna Prokuratura Wojskowa ZSRS, później Federacji Rosyjskiej, prowadziła dochodzenie w sprawie Katynia, gromadząc i udostępniając cenne świadectwa byłych enkawudzystów. Wreszcie w 1992 r. prezydent



Polska ekshumacja w Katyniu, 1991 r. Fot. AIPN.

Rosji Borys Jelcyn ujawnił sprawczą decyzję Politbiura WKP(b) z 5 marca 1940 r. i inne dokumenty z tzw. teczki specjalnej. Dokumenty wskazały m.in. na wymordowanie również więźniów przetrzymywanych na terenie Ukraińskiej SRS i Białoruskiej SRS. Świadcstwa wydobyte z rosyjskich archiwów w latach dziewięćdziesiątych pozwoliły szczegółowo zrekonstruować przebieg wydarzeń z 1940 r., a także listę ofiar z obozów i częściowo z więzień – bez tzw. listy białoruskiej. Ustalono też prawdopodobne miejsca zgładzenia więźniów i ukrycia ich zwłok, spośród których – dzięki badaniom ekshumacyjno-archeologicznym – udało się potwierdzić Kijów-Bykownię.

Polscy eksperci przeprowadzili też, przy współpracy Rosjan i Ukraińców, ekshumacje w Charkowie-Piatichatkach, Miednoje oraz ponowną w Katyniu. Wraz z rosyjskimi naukowcami wydali cenne opracowania i edycje dokumentów poświęcone problematyce katyńskiej, a rosyjskie Stowarzyszenie „Memoriał” podjęło trud upamiętnienia zbrodni – i kontynuuje go do dziś mimo wrogiej postawy władz Rosji.

Zmiany następujące w Rosji od połowy lat dziewięćdziesiątych podważyły szansę porozumienia polsko-rosyjskiego na gruncie wiedzy historycznej. Wschodni sąsiad Polski nie zerwał z sowiecką spuścizną, a po objęciu władzy przez Władimira Putina w 2000 r. zaczął do niej coraz silniej nawiązywać. Rosyjska prokuratura umorzyła w 2004 r. śledztwo katyńskie, uznając masowy mord za przestępstwo pospolite. Polsce nie przekazano kopii kompletu akt dochodzenia. Do dziś nie mamy też pewności,



Polska ekshumacja w Katyniu, 1991 r. Fot. AIPN.

czy zgodnie z propozycją szefa KGB Aleksandra Szelepina – przedstawioną szefowi KPZS Chruszczowowi w 1959 r. – teczki ewidencyjne ofiar zniszczono, czy pozostają one ukryte. Obecne władze Rosji nie odwołały wprowadzić deklaracji na temat Katynia z pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych, ale podważają ich wagę i obiektywność. Rosyjskie instytucje nie dopuszczają do przypisania ani ZSRS, ani jego formalnej spadkobierczyni Rosji prawnej odpowiedzialności za mord polskich obywateli, podkreślając, że okoliczności zbrodni pozostają nie do końca wyjaśnione: nie można jakoby określić, kto konkretnie padł jej ofiarą. Po argumentację taką sięgnięto, uzasadniając odrzucanie w XXI w. wniosków Stowarzyszenia „Memoriał” do Głównej Prokuratury Wojskowej i sądu rejonowego w Moskwie o rehabilitację poszczególnych

ofiar. Reprezentanci rosyjskiego państwa relatywizują i usprawiedliwiają zbrodnię z 1940 r., przedstawiając ją jako wydarzenie historyczne jakich wiele, sprowokowane – jak dodają – przez Polskę.

» Zmiany następujące w Rosji od połowy lat dziewięćdziesiątych podważyły szansę porozumienia polsko-rosyjskiego na gruncie wiedzy historycznej. Wschodni sąsiad Polski nie zerwał z sowiecką spuścizną, a po objęciu władzy przez Władimira Putina w 2000 r. zaczął do niej coraz silniej nawiązywać. Rosyjska prokuratura umorzyła w 2004 r. śledztwo katyńskie, uznając masowy mord za przestępstwo pospolite. »



Przedstawiciele Federacji Rodzin Katyńskich w Katyniu podczas ekshumacji, początek lat. 90. Fot. AIPN.

W połowie lat dziewięćdziesiątych reaktywowano w Rosji sowieckie kłamstwo katyńskie. Do dawnej narracji komisji Burdenki dołączono wymysł o zawiązanym jakoby u schyłku istnienia ZSRS antyrosyjskim spisku z udziałem Amerykanów, mającym skłócić Rosjan i Polaków i wepchnąć Polskę w objęcia Zachodu. Środkiem do osiągnięcia tego celu było rzekomo sfałszowanie przez ekipę Jelcyna dokumentów z pakietu nr 1. Wskrzeszona wersja sowiecka pojawiała się w XXI w. wielokrotnie w publikacjach książkowych i prasowych, telewizji, radiu, internecie. Winą za mord katyński obciążają we współczesnej Rosji Niemców osoby prywatne, stowarzyszenia, redakcje i wydawnictwa. Historia sprawy katyńskiej była – podobnie jak sama zbrodnia – wyjątkowa. Tajemnicę sowieckiego mordu z 1940 r., której utrzymaniu służyły kamuflaż i dezinformacja, ujawniła spektakularna demaskacja w 1943 r. Komuniści odpowiedzieli wielkim kłamstwem, a w jego uzasadnianie, propagowanie i obronę angażowali przez kilkadziesiąt lat niespotykane w historii środki. Powrót tego kłamstwa we współczesnej Rosji stawia przed Polakami wyzwanie, by upowszechniać prawdę.

Małgorzata Kuźniar-Plota

Śledztwo katyńskie i jego perspektywy

Śledztwo w sprawie określanej symbolicznie jako zbrodnia katyńska (sygnatura S 38.2004.Zk) jest prowadzone przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie od 30 listopada 2004 r.

Zostało ono wszczęte na skutek zawiadomień o przestępstwie złożonych 31 sierpnia i 13 października 2004 r. przez Prezesa Komitetu Katyńskiego i krewnych ofiar zamordowanych w Katyniu i Charkowie, a także Prezesa Zarządu Federacji Rodzin Katyńskich, którzy formalnie wystąpili o przeprowadzenie przez polskie organa wymiaru sprawiedliwości śledztwa w sprawie zabójstw obywateli polskich dokonanych na podstawie decyzji Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) z 5 marca 1940 r. Po wpłynięciu do Instytutu Pamięci Narodowej tych zawiadomień prof. Witold Kulesza – ówczesny Dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – zarządzeniem z 12 października 2004 r. powołał Międzyoddziałowy Zespół Śledczy.

Art. 303 kodeksu postępowania karnego (k.p.k.) stanowi, iż jeżeli zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa, wydaje się z urzędu lub na skutek zawiadomienia o przestępstwie postanowienie o wszczęciu śledztwa, w którym określa się czyn będący przedmiotem postępowania oraz jego kwalifikację prawną. Ponieważ do masowego mordu polskich obywateli w 1940 r. doszło bez wątpienia, prokuratorzy, działając na podstawie art. 45 Ustawy z 18 grudnia 1998 r. o Instytucie

Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i art. 303 k.p.k., wydali postanowienie o wszczęciu śledztwa. Przyjęto, że funkcjonariusze państwowi ZSRS dopuszczając się zbrodni katyńskiej, dokonali bezprawia polegającego na umyślnym pozbawieniu życia niemal 22 tys. polskich jeńców wojennych i ludności cywilnej, stanowiącego zbrodnię wojenną i zbrodnię ludobójstwa (kwalifikowany typ zbrodni przeciwko ludzkości).

Podkreślić należy, że powszechnie znana wiedza o śmierci Stalina i innych wysokich funkcjonariuszy partyjnych oraz państwowych ZSRS nie stanowiła tu przeszkody, bowiem szczególne uregulowania ustawy o IPN w art. 45 ust. 4 nakazują wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego nawet w sytuacji, gdy wiadomo, że sprawcy już nie żyją. Okoliczność ta nie może stanowić przeszkody w realizacji celu, jakim jest, obok przesłanek wynikających z ogólnych uregulowań z k.p.k. (wykrycie i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osoby winnej), również „wyjaśnienie okoliczności sprawy, a w szczególności ustalenie osób pokrzywdzonych” (art. 45 ust. 3 ustawy o IPN – KŚZpNP). Tę regulację ustawodawca wprowadził, mając na względzie m.in. powinność zadośćuczynienia wszystkim pokrzywdzonym.

Dlaczego wszczęcie śledztwa katyńskiego jest tak ważne? Od chwili bowiem wydania postanowienia istnieje oficjalne stanowisko Państwa Polskiego w sprawie kwalifikacji prawnej zbrodni katyńskiej. To prokuratura IPN reprezentuje Rzeczpospolitą – jako organ państwowy, upoważniony ustawowo (art. 1 pkt 1 lit. a ustawy o IPN – KŚZpNP) do prowadzenia śledztw w sprawach popełnionych na osobach narodowości polskiej lub obywatelach polskich innych narodowości zbrodni komunistycznych, nazistowskich i innych przestępstw, stanowiących zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne. Tym samym Państwo Polskie wypełnia obowiązek ścigania zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości oraz jednocześnie spełnia powinność zadośćuczynienia rodzinom ofiar zbrodni katyńskiej.

Przed prokuratorami Zespołu Śledczego stanął ogrom zadań związanych z ustaleniem osób pokrzywdzonych przestępstwem – przedmiotem śledztwa jest przecież wymordowanie grupy niemal 22 tys. obywateli polskich. Zaszła więc konieczność ustalenia personaliów nie tylko ofiar, ale i ich najbliższych krewnych – sukcesorów prawnych rozstrzelanych. Jeśli idzie o dane ofiar, punktem wyjścia były i są, oczywiście, listy wywozowe z obozów w Kozielsku i Ostaszkowie, lista starobielska i tzw. ukra-

» **Przed prokuratorami Zespołu Śledczego stanął ogrom zadań związanych z ustaleniem osób pokrzywdzonych przestępstwem – przedmiotem śledztwa jest przecież wymordowanie grupy niemal 22 tys. obywateli polskich. Zaszła więc konieczność ustalenia personaliów nie tylko ofiar, ale i ich najbliższych krewnych – sukcesorów prawnych rozstrzelanych.** »

inńska lista katyńska, a także opracowania polskich historyków, książki upamiętniające ofiary, wydane przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, bazy danych

Ośrodka „Karta” oraz informacje uzyskiwane we współpracy z rosyjskim Stowarzyszeniem „Memorial”. Ogromną pomoc w odnalezieniu rodzin ofiar prokuratorzy uzyskali od różnych stowarzyszeń katyńskich, które nadesłały listy swoich członków. Ponadto systematyczny przegląd archiwalnych akt postępowań Sądów Grodzkich i Powiatowych z lat 1945–1956 o uznanie za zmarłych umożliwia ustalenie danych personalnych kolejnych pokrzywdzonych, a ich aktualizacja dokonywana jest za pośrednictwem systemu PESEL.

Przesłuchania

Świadków przesłuchują prokuratorzy – członkowie Zespołu Śledczego i wspierający ich pracę inni prokuratorzy IPN w jedenastu Oddziałowych Komisjach w Polsce i ich Delegaturach. Gdy miejsce zamieszkania świadka jest znacznie oddalone od siedziby danej Komisji, korzystają oni z pomocy funkcjonariuszy właściwych jednostek policji, zlecając im przeprowadzenie przesłuchania. W celu ustalenia danych osób najbliższych dla ofiar, zwracają się w bardzo wielu przypadkach do Urzędów Miejskich, Dzielnicowych i Urzędów Gmin w Polsce z prośbą o dokonanie kwerend w archiwalnej dokumentacji meldunkowej oraz bazach ewidencji ludności. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, gdy prokuratorzy dysponują jedynie adresami zamieszkania rodzin z lat czterdziestych czy pięćdziesiątych, czyli z czasu, gdy wdowy ubiegały się o sądowe uznanie za zmarłych ich mężów – mających formalnie status osób zaginionych.

Do dziś przesłuchano łącznie ponad 3 970 świadków, których większość stanowią członkowie rodzin zamordowanych zamieszkali nie tylko na terenie Polski, ale i poza jej granicami. Jeśli osoby mieszkające za granicą mają polskie obywatelstwo, prokuratorzy IPN występują o przesłuchanie ich do najbliższego dla miejsca ich pobytu polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego. W sytuacji natomiast, gdy

potencjalny świadek nie jest obywatelem polskim, OKŚZpNP w Warszawie kieruje do właściwej prokuratury zagranicznej wnioszek o przesłuchanie tej osoby w ramach międzynarodowej pomocy prawnej.

Przesłuchania świadków pozwoliły zgromadzić unikalny materiał dowodowy – unikalny, gdyż część tych osób już nie żyje. W początkowych latach śledztwa przesłuchano m.in. kilkadziesiąt wdów katyńskich w sędziwym wieku. Wykorzystano ostatni moment pozwalający na spotkanie się z nimi prokuratora IPN i spisanie

 **Przesłuchania świadków pozwoliły zgromadzić unikalny materiał dowodowy – unikalny, gdyż część tych osób już nie żyje. W początkowych latach śledztwa przesłuchano m.in. kilkadziesiąt wdów katyńskich w sędziwym wieku. Wykorzystano ostatni moment pozwalający na spotkanie się z nimi prokuratora IPN i spisanie ich relacji. Po zakończeniu postępowania ten niezwykle bogaty materiał będzie do dyspozycji badaczy zagadnień katyńskich.** 

ich relacji. Po zakończeniu postępowania ten niezwykle bogaty materiał będzie do dyspozycji badaczy zagadnień katyńskich.

Zawsze zachowywana jest forma protokólna, z uprzedzeniem o odpowiedzialności karnej za

fałszywe zeznania i z pouczeniem świadków – pokrzywdzonych o przysługujących im uprawnieniach i obowiązkach pokrzywdzonego w postępowaniu karnym. Pozwala to na zebranie w formie procesowej, mającej walor dowodu, jak najpełniejszej wiedzy na temat zamordowanych oraz zabezpieczenie w postaci uwierzytelnionych kopii posiadanych przez świadków materiałów wiążących się ze sprawą.

W toku przesłuchań dokonuje się ustaleń dotyczących wiedzy danego świadka na temat zdarzeń, których był naocznym obserwatorem, i tych, o których dowiedział się z innych źródeł – oraz opisuje się te źródła. Przesłuchania pozwalają nie tylko na określenie stopnia pokrewieństwa świadka z ofiarą zbrodni katyńskiej oraz ustalenie danych tych członków rodziny, którzy mogą mieć najszerszą wiedzę na temat zamordowanego i przechowywać istotne dokumenty, ale również na zebranie jak najpełniejszych informacji o zamordowanych, takich jak: data i miejsce ich urodzenia, imiona rodziców, wykształcenie, wykonywane przez nie zawody, zajmowane stanowiska i piastowane funkcje, rodzaj prowadzonej działalności politycznej lub społecznej, status majątkowy, przebieg służby w Wojsku Polskim, Policji Państwowej czy innych służbach mundurowych.

Gromadzona jest też wiedza świadków o okolicznościach dostania się ich krewnych do niewoli sowieckiej lub zatrzymania ich przez władze sowieckie, pobycie w obozach jenieckich, aresztach i więzieniach sowieckich, a także o warunkach tam panujących, o prowadzeniu przeciwko nim postępowań karnych przez sowieckie organa ścigania i wymiaru sprawiedliwości, ostatecznej dacie kontaktu z nimi, okolicznościach zabójstwa i jego sprawcach, poszukiwaniach prowadzonych w czasie II wojny światowej oraz po jej zakończeniu i ich efektach, a także zbierane są dane osób, które przebywały w obozach, więzieniach i aresztach sowieckich razem z bliskimi świadka i ewentualnie ich adresy. W toku przesłuchania zabezpieczane są, w formie uwierzytelnionych kopii, posiadane przez świadka archiwalne materiały wiążące się ze sprawą, m.in. różnorodne dokumenty i fotografie zamordowanych, korespondencja nadesłana z obozów, korespondencja poszukiwawcza. W wielu przypadkach odebrane relacje są lub będą podstawą do korekty danych osobowych ofiar lub wręcz do nowych ustaleń o ich losie.

Polskie i rosyjskie archiwalia

Przystępując do realizacji celów śledztwa, rozpoczęto poszukiwanie i gromadzenie dokumentów oraz innych dowodów mogących mieć istotne znaczenie dla przedmiotu postępowania. Zwrócono się do wielu instytucji w Polsce o nadesłanie informacji o znajdujących się w ich zasobie archiwalnym dokumentach, fotografiach i dokumentalnych materiałach filmowych dotyczących zbrodni katyńskiej, a po uzyskaniu wyników kwerend przystąpiono do zapoznawania się z materiałami.

Osiągnięciem śledztwa jest zebranie w jednym postępowaniu obszernego materiału dowodowego pochodzącego z wielu źródeł. Prokuratorzy Zespołu Śledczego zapoznali się z materiałami archiwalnymi znajdującymi się w Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Warszawie, Ośrodku „Karta” w Warszawie, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Filmoteki Narodowej, Narodowym Archiwum Cyfrowym, Biurze Informacji i Poszukiwań Zarządu Głównego PCK w Warszawie, Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Instytucie Zachodnim w Poznaniu, Archiwum Państwowym w Lublinie. Uzyskano kopie licznych dokumentów, fotografii i materiałów filmowych oraz dźwiękowych odnoszących się do przedmiotu śledztwa.

Z uwagi na istotne znaczenie materiału dowodowego, zgromadzonego w śledztwie Naczelnej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej w sprawie zbrodni katyńskiej (sygn. 159), Oddziałowa KŚZpNP w Warszawie dwukrotnie występowała do Prokuratury Generalnej Federacji Rosyjskiej z wnioskami o udzielenie pomocy prawnej poprzez udostępnienie całości akt śledztwa Naczelnej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej o sygn. 159, przekazanie kopii lub odpisów akt tegoż śledztwa oraz postanowienia o jego umorzeniu – pierwszy raz 8 marca 2005 r., a powtórnie 30 września 2009 r.

W wykonaniu tych wniosków do akt polskiego śledztwa katyńskiego wpłynęło do dzisiaj w kilku transzach łącznie 148 tomów kopii akt postępowania Naczelnej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej nr 159 – pierwsze 67 tomów władze państwowe Federacji Rosyjskiej przekazały 8 maja 2010 r. na ręce wykonującego wówczas obowiązki Prezydenta RP marszałka Bronisława Komorowskiego. Jak stwierdzono, są one tożsame z udostępnioną w październiku 2005 r. w Moskwie prokuratorom IPN jawną dokumentacją 67 tomów akt sprawy nr 159, z których treścią zapoznali się oni wówczas – bez możliwości sporządzenia kopii tejże dokumentacji.

Eksterminacja centralnie zaplanowana

Prokuratura Generalna Federacji Rosyjskiej udostępniła następnie za pośrednictwem Ambasady RP w Moskwie – w trzech transzach – kolejno 20, 50 i 11 tomów uwierzytelnionych przez stronę rosyjską kserokopii dokumentów ze śledztwa nr 159 (kopie te liczą ponad 45 tysięcy kart). Treść materiałów pozostawała dotąd nieznana: nie udostępniono ich w 2005 r. prokuratorom IPN w Moskwie. Mają one istotne znaczenie dla śledztwa S 38.2004.Zk, albowiem stanowią uwierzytelniony materiał dowodowy,

pozwalający na częściowe poczynienie ustaleń co do stanu faktycznego sprawy: działań organizacyjnych związanych z utworzeniem obozów dla polskich jeńców wojennych, liczby przetrzymywanych tam

 **Prokuratura Generalna Federacji Rosyjskiej udostępniła następnie za pośrednictwem Ambasady RP w Moskwie – w trzech transzach – kolejno 20, 50 i 11 tomów uwierzytelnionych przez stronę rosyjską kserokopii dokumentów ze śledztwa nr 159 (kopie te liczą ponad 45 tysięcy kart). Treść materiałów pozostawała dotąd nieznana: nie udostępniono ich w 2005 r. prokuratorom IPN w Moskwie.** 

jeńców, warunków ich pobytu, dokumentacji związanej z przygotowaniem do wywozu jeńców partiami do miejsc kaźni w ramach tzw. rozładowania obozów, ustalenia personaliów jeńców i daty ich wywozu z obozu do „dyspozycji” NKWD, ustalenia personaliów funkcjonariuszy NKWD biorących udział w transportowaniu, mordowaniu i grzebaniu ciał ofiar.

W kopiach 148 tomów akt sprawy nr 159 nie było ani tzw. białoruskiej listy katyńskiej, czyli dokumentów zawierających personalia 3 870 obywateli polskich – więźniów osadzonych w więzieniach na tzw. Zachodniej Białorusi, jak strona sowiecka określała polskie ziemie wcielone do Białoruskiej SRS, i zamordowanych w ramach

zbrodni katyńskiej, ani

innych dokumentów źródłowych pozwalających na jej odtworzenie.

Z analizy dokumentacji procesowej

 **Z analizy dokumentacji procesowej zgromadzonej w rosyjskim śledztwie wynika, że mord katyński był zbrodnią zaplanowaną przez najwyższe władze partyjne i państwowe ZSRS i zrealizowaną na ich polecenie przez podległe im jednostki organizacyjne NKWD.** 

zgromadzonej w rosyjskim śledztwie wynika, że mord katyński był zbrodnią zaplanowaną przez najwyższe władze partyjne i państwowe ZSRS i zrealizowaną na ich polecenie przez podległe im jednostki organizacyjne NKWD. W uchwale Biura Politycznego KC WKP(b) podjętej w Moskwie 5 marca 1940 r. polecono bowiem NKWD ZSRS „sprawy znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych 14 700 osób” oraz „sprawy aresztowanych i znajdujących się w więzieniach w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi 11 000 osób” (liczbę zabitych więźniów ograniczono do 7305 osób) „rozpatrzyć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelanie”. Przeprowadzając akcję eksterminacji niemal 22 tys. obywateli polskich, NKWD stosował specjalną, ciągłą numerację list dyspozycyjnych, na podstawie których wysyłano na rozstrzelanie zarówno jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, jak i więźniów przetrzymywanych w więzieniach tzw. Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi (tak strona sowiecka określała polskie ziemie wcielone do Ukraińskiej i Białoruskiej SRS).. Potwierdza to, iż masowe zabójstwa obywateli polskich – jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku oraz więźniów z terenu BSRS i USRS składały się na jedną centralnie zorganizowaną i wykonaną akcję eksterminacyjną.



Niemiecka ekshumacja w Lesie Katyńskim w 1943 r. Fot. AIPN.



Prośba „niezgodna z ustawodawstwem Federacji Rosyjskiej”

Ostatnia partia 11 tomów kserokopii akt sprawy karnej o sygn. 159 przekazana została przez Prokuraturę Generalną Federacji Rosyjskiej 7 kwietnia 2011 r. i od tego momentu – mimo zapowiedzi strony rosyjskiej o kontynuowaniu prac nad zniesieniem klauzuli tajności z pozostałych materiałów (według doniesień medialnych akta sprawy 159 liczą łącznie 183 tomy) – nie doszło do przekazania kserokopii pozostałych 35 tomów akt oraz postanowienia z 21 września 2004 r. o umorzeniu śledztwa 159. W związku z tym

 Przeprowadzając akcję eksterminacji niemal 22 tys. obywateli polskich, NKWD stosował specjalną, ciągłą numerację list dyspozycyjnych, na podstawie których wysyłano na rozstrzelanie zarówno jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, jak i więźniów przetrzymywanych w więzieniach tzw. Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi (tak strona sowiecka określała polskie ziemie wcielone do Ukraińskiej i Białoruskiej SRS). Potwierdza to, iż masowe zabójstwa obywateli polskich – jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku oraz więźniów z terenu BSRS i USRS składały się na jedną centralnie zorganizowaną i wykonaną akcję eksterminacyjną. 

Oddziałowa KŚZpNP w Warszawie skierowała w grudniu 2013 r. kolejny wniosek o udzielenie pomocy prawnej: całościową realizację przez prokuraturę Federacji Rosyjskiej uprzednich wniosków, podnosząc jednocześnie, iż nieprzekazanie przez stronę rosyjską kserokopii wnioskowanej dokumentacji proce-

sowej stanowi istotną przeszkodę w zgromadzeniu przez prokuratorów IPN pełnego materiału dowodowego, a tym samym uniemożliwia wypełnienie przez nich ustawowego obowiązku wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności popełnienia zbrodni katyńskiej.

Oddziałowa KŚZpNP w Warszawie zaproponowała nadto, by – jeśli niemożliwe jest przekazanie uwierzytelnionych kserokopii brakującej dokumentacji – prokuratorzy Zespołu Śledczego mogli przybyć do siedziby Naczelnej Prokuratury Wojskowej FR w Moskwie i na miejscu zapoznać się z tą dokumentacją, dokonać jej oględzin i wyselekcjonować materiały mające znaczenie dla polskiego śledztwa, a następnie złożyć wnioski o sporządzenie uwierzytelnionych kserokopii i ich przekazanie stronie polskiej. Z nadesłanej za pośrednictwem Departamentu Współpracy Międzynarodowej Prokuratury Generalnej RP odpowiedzi Prokuratury Generalnej FR

z 14 kwietnia 2014 r. wynika, że zajęła ona negatywne stanowisko w sprawie udzielenia pomocy prawnej – wniosek z 2 grudnia 2013 r. został zwrócony bez wykonania „ze względu na jego niezgodność z ustawodawstwem Federacji Rosyjskiej”.

Pomoc z zagranicy – i jej brak

Do dziś nie udało się uzyskać od prokuratury Republiki Białorusi kopii materiałów śledztwa prowadzonego w sprawie ujawnienia masowych grobów w Kuropatach koło Mińska. 20 września 2002 r. Oddziałowa Komisja w Warszawie skierowała do białoruskich organów sprawiedliwości – za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości RP – wniosek o udzielenie pomocy prawnej, w którym zwrócono się o sprawdzenie, czy białoruska prokuratura prowadziła śledztwo w sprawie odnalezienia masowych grobów w Kuropatach koło Mińska, i o przekazanie materiałów zgromadzonych w tej sprawie. Wniosek ten skierowano w ramach prowadzonego wówczas odrębnie postępowania sprawdzającego S 69/02/Zk w sprawie zabójstwa obywateli polskich, których szczątki ujawniono podczas prac ekshumacyjnych na terenie miejscowości Kuropaty koło Mińska – materiały tegoż postępowania postanowieniem z 3 grudnia 2004 r. włączono do materiałów śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej.

Z uzyskanej w 2003 r. odpowiedzi strony białoruskiej wynikało, że w toku prowadzonego postępowania w sprawie „ujawnienia pochowanych w uroczysku Kuropaty na terenie obwodu mińskiego ludzi” nie ustalono narodowości ani obywatelstwa ekshumowanych szczątków kostnych. Strona białoruska nie przekazała kserokopii materiałów dotyczących tej sprawy.

Jesienią 2018 r. dokonano analizy zgromadzonego materiału dowodowego w odniesieniu do tzw. ukraińskiej i białoruskiej listy katyńskiej, a następnie na jej podstawie sporządzono 11-stronicowy wniosek do Republiki Białorusi o udzielenie pomocy prawnej poprzez przeprowadzenie w archiwach białoruskich kwerendy dotyczącej brakujących materiałów w sprawie zamordowania w ramach zbrodni katyńskiej w Białoruskiej SRS 3 870 obywateli polskich, więźniów osadzonych w więzieniach na Kresach, oraz nadesłania uwierzytelnionych kopii całości materiałów umorzonego śledztwa o sygn. 39 – prowadzone ono było w sprawie rozstrzelania osób, których szczątki odkryto w Kuropatach koło Mińska. Z Republiki Białorusi nadeszła odpowiedź odmowna – według strony białoruskiej wykonanie wniosku byłoby sprzeczne z uregulowaniami prawnymi Republiki Białorusi.

 Z uzyskanej w 2003 r. odpowiedzi strony białoruskiej wynikało, że w toku prowadzonego postępowania w sprawie „ujawnienia pochowanych w uroczysku Kuropaty na terenie obwodu mińskiego ludzi” nie ustalono narodowości ani obywatelstwa ekshumowanych szczątków kostnych. Strona białoruska nie przekazała kserokopii materiałów dotyczących tej sprawy. 

W odpowiedzi na wnioszek Oddziałowej Komisji w Warszawie do niemieckich organów wymiaru sprawiedliwości o udzielenie pomocy prawnej uzyskano z Prokuratury Generalnej

w Koblencji-Nadrenia-Palatynat kserokopie i mikrofiszę dokumentów ze zbiorów Archiwum Politycznego MSZ w Berlinie i Archiwum Federalnego w Koblencji.

Wiele materiałów uzyskano z Prokuratury Generalnej Ukrainy – są to liczące 22 tomy materiały z akt postępowania w sprawie „masowych pochówków obywateli w Dnieprowskim Leśnictwie w miejscowości Bykownia pod Kijowem” oraz z akt postępowania w sprawie „rozstrzelania w latach 1940–1941 przez organy NKWD ZSRR polskich oficerów i innych obywateli polskich”. Uzyskano także uwierzytelnioną kserokopię tzw. ukraińskiej listy katyńskiej.

Instytut Polski i Studium Polski Podziemnej w Londynie przekazało wtórniki dokumentacji dotyczącej zbrodni katyńskiej, liczące 366 teczek aktowych. W ramach realizacji przez Stany Zjednoczone wniosku Oddziałowej Komisji w Warszawie o udzielenie pomocy prawnej pozyskano z Archiwum Narodowego w Waszyngtonie liczące ok. 15 tys. stron uwierzytelnione kserokopie dokumentacji komisji śledczej Kongresu USA powołanej do zbadania okoliczności zbrodni katyńskiej (tzw. Komisji Maddena).

Prokuratorzy zespołu śledczego w latach 2009–2013 udzielali wielokrotnie pomocy merytorycznej Pełnomocnikowi Ministra Spraw Zagranicznych do spraw postępowań przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu poprzez m.in. sporządzenie dziewięciu szczegółowych informacji i opinii na potrzeby toczącego się przed Trybunałem postępowania w sprawie wniesionych przez kilkunastu obywateli polskich dwóch skarg katyńskich przeciwko Federacji Rosyjskiej. W ramach pomocy świadczonej dla MSZ udostępniono kopie akt śledztwa rosyjskiego nr 159, jak również przekazano kserokopie wielu dokumentów z akt śledztwa S 38.2004.Zk. Przekazane informacje, opinie oraz kserokopie wielu dokumentów stały się podstawą opracowania przez MSZ stanowiska Rządu RP w postępowaniu przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu (Izbą i Wielką Izbą Trybunału).

Dokumenty i szczątki z Lasu Katyńskiego

W ramach śledztwa katyńskiego prowadzone były czynności weryfikacyjne w sprawie ukrycia latem i jesienią 1944 r. na terenie jednej z krakowskich kamienic, w skrzyni obitej blachą, artefaktów wydobytych w Katyniu w 1943 r. Wiedząc, jak niewiele przedmiotów odnalezionych w 1943 r. w mogiłach katyńskich zachowało się do tej pory i jakie znaczenie mają one dla krewnych ofiar oraz dla społeczeństwa, prokuratorzy IPN postanowili sprawdzić informacje mogące prowadzić do odnalezienia relikwii katyńskich. Z tych względów podjęli decyzję o dokładnej weryfikacji śladu „skrzyń katyńskich”, wiodącego do posesji przy ul. Studenckiej 19 w Krakowie. Po przesłuchaniu świadków i zgromadzeniu stosownej dokumentacji powołano zespół specjalistów z AGH z Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska, którzy przeprowadzili na terenie Małopolskiego Oddziału Okręgowego PCK przy ul. Studenckiej specjalistyczne badania georadarowe. Wyniki negatywnie zweryfikowały fakt ukrycia przy ul. Studenckiej 19 skrzyni obitej blachą, mającej zawierać dokumenty wydobyte podczas ekshumacji w 1943 r. w Katyniu. W toku śledztwa sprawdzana była równolegle informacja o ukryciu we wsi Kocmyrzów skrzyń z dokumentacją przywiezioną z Katynia i wykradzioną Niemcom przez żołnierzy AK w Krakowie. Weryfikacja tej informacji dała również wynik negatywny.

W toku śledztwa biegli prowadzą prace związane z identyfikacją zabezpieczonych szczątków ludzkich należących do piętnastu ofiar zbrodni katyńskiej, wydobytych podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych w 1991 r. w Charkowie przez organy prokuratury rosyjskiej i polskiej, oraz szczątków zabezpieczonych w Muzeum Wojska Polskiego. W Zakładzie Medycyny Sądowej Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego poddano je badaniom identyfikacyjnym DNA, które nie przyniosły jednoznacznych wyników. Jesienią 2015 r. podjęto współpracę z biegłymi genetykami z Katedry Medycyny Sądowej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. Stały postęp genetycznych metod identyfikacyjnych pozwala żywić nadzieję, że biegli uzyskają pełne profile genetyczne szczątków. Po otrzymaniu wyników wystarczających do dalszych badań porównawczych, o ile nastąpi identyfikacja szczątków, zapadną decyzje o wydaniu ich do pochówku osobom najbliższym.

8 marca 2018 r. dokonano ekshumacji czaszki ofiary katyńskiej wydobytej w 1943 r. w Lesie Katyńskim i złożonej w sanktuarium „Poległym i Pomordowanym

na Wschodzie” kościoła pw. św. Karola Boromeusza w Warszawie. Zlecono biegłym z Zakładu Medycyny Sądowej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego (ZMS PUM) w Szczecinie dokonanie oględzin i wydanie opinii z uwzględnieniem stanu zachowania czaszki, płci osoby zamordowanej, jej wieku, stwierdzonych śladów obrażeń i ustalenia mechanizmu ich powstania, lokalizacji anatomicznej wlotowych oraz wylotowych otworów postrzałowych, przyczyny śmierci ofiary i przypuszczalnego czasu jej zgonu. Zlecono także wyizolowanie ze szczątków materiału genetycz-

 Po przesłuchaniu świadków i zgromadzeniu stosownej dokumentacji powołano zespół specjalistów z AGH z Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska, którzy przeprowadzili na terenie Małopolskiego Oddziału Okręgowego PCK przy ul. Studenckiej specjalistyczne badania georadarowe. Wyniki negatywnie zweryfikowały fakt ukrycia przy ul. Studenckiej 19 skrzyni obitej blachą, mającej zawierać dokumenty wydobyte podczas ekshumacji w 1943 r. w Katyniu. W toku śledztwa sprawdzana była równolegle informacja o ukryciu we wsi Kocmyrzów skrzyń z dokumentacją przywiezioną z Katynia i wykradzioną Niemcom przez żołnierzy AK w Krakowie. Weryfikacja tej informacji dała również wynik negatywny. 

nego i uzyskanie profilu genetycznego. Komisja oczekuje na wykonanie badań.

Weryfikując hipotezę, iż ekshumowana czaszka została zabrana z Katynia przez prof. Eduarda L. Milosławicia, członka Międzynarodowej Komisji Lekarskiej uczestniczącej w dniach 28–30 kwietnia 1943 r. w Katyniu w obdukcjach ciał polskich oficerów, sprawdzono materiały tzw. Komisji Maddena. Ustalono, że prof.

Eduard Milosławić zeznał przed Komisją Maddena 13 marca 1952 r. w Chicago, że w Katyniu przeprowadził tylko jedną sekcję zwłok, ciało do obdukcji wydobył osobiście z pomocnikami ze zbiorowej mogiły. Fragment mięśnia i czaszkę zabrał do Zagrzebia do dalszych badań. Świadek nie pamiętał nazwiska oficera, przy ciele ofiary była kartka pocztowa.

W niemieckiej publikacji *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn* (Berlin 1943), zawierającej m.in. protokoły z obdukcji ciał polskich oficerów, dokonywanych 30 kwietnia 1943 r. w Katyniu przez członków Międzynarodowej

Komisji Lekarskiej, ujawniono informację, że dr Eduard Miloslavić dokonywał oględzin zwłok oznaczonych numerem 832, a według stanowiącej część tej publikacji listy zidentyfikowanych w Katyniu w 1943 r. ciał polskich oficerów zostało ono zidentyfikowane jako szczątki ppor. Tadeusza Jankowskiego. Ponadto po sprawdzeniu sporządzonego przez PCK wykazu rozpoznanych w 1943 r. w Katyniu ofiar ustalono, że personalia ppor. Tadeusza Jankowskiego figurują wśród zidentyfikowanych również pod numerem 832. Identyfikacja zwłok nastąpiła na podstawie odnalezionej przy ciele ofiary korespondencji od Wacława Jankowskiego, ojca Tadeusza Jankowskiego. Przesłuchany przez Zespół Śledczy siostrzeniec ppor. Tadeusza Jankowskiego potwierdził, że jego wuj przebywał w obozie w Kozielsku i poinformował, że kartkę pocztową, która została przy nim znaleziona, napisała matka świadka. Rodzice oraz dwie siostry Tadeusza Jankowskiego są pochowani w dwóch grobach rodzinnych na cmentarzu parafialnym w Gąbinie. Dalsze czynności w tej sprawie zależne będą od ustaleń biegłych z ZMS PUM w Szczecinie. W wypadku wyizolowania pełnego profilu genetycznego ofiary rozważona zostanie możliwość pobrania próbki materiału genetycznego od rodziców bądź sióstr Tadeusza Jankowskiego w celu dokonania porównawczych badań identyfikacyjnych.

5 czerwca 2018 r. dokonano ekshumacji czaszki katyńskiej z miejsca jej symbolicznego upamiętnienia w Pomniku – Grobie Policjanta Polskiego na dziedzińcu Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Jest to czaszka jeńca obozu specjalnego NKWD w Ostaszkowie, wydobyta podczas prac ekshumacyjnych w 1991 r. w Miednoje. Szczątki przekazane zostały do ZMS PUM w Szczecinie w celu poddania ich sądowo-lekarskim oględzinom oraz wyizolowania z nich

 5 czerwca 2018 r. dokonano ekshumacji czaszki katyńskiej z miejsca jej symbolicznego upamiętnienia w Pomniku – Grobie Policjanta Polskiego na dziedzińcu Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Jest to czaszka jeńca obozu specjalnego NKWD w Ostaszkowie, wydobyta podczas prac ekshumacyjnych w 1991 r. w Miednoje. Szczątki przekazane zostały do ZMS PUM w Szczecinie w celu poddania ich sądowo-lekarskim oględzinom oraz wyizolowania z nich materiału genetycznego i uzyskania z niego profilu genetycznego. W zależności od tego, czy uda się go uzyskać, podjęte zostaną dalsze działania zmierzające do identyfikacji ofiary. 

materiału genetycznego i uzyskania z niego profilu genetycznego. W zależności od tego, czy uda się go uzyskać, podjęte zostaną dalsze działania zmierzające do identyfikacji ofiary.

W ramach współpracy zespołu śledczego z Muzeum Katyńskim w latach 2017–2019 uzyskano w dwudziestu pięciu transzach zdigitalizowaną korespondencję kierowaną przez krewnych ofiar zbrodni katyńskiej (skany dotyczące około 10 tys. ofiar), która jest systematycznie poddawana analizie. Wgląd w te materiały umożliwia ustalenie i przesłuchanie rodzin tych zamordowanych, co do których podjęte do tej pory działania nie przyniosły rezultatu z uwagi na lakoniczność posiadanych danych lub ich zamieszkanie poza granicami Polski.

Polska racja stanu

Najważniejszym zadaniem stojącym przed prokuratorami zespołu śledczego jest jak najpełniejsze zrealizowanie, przy istniejących ograniczeniach w dostępie do nowych materiałów źródłowych, celów śledztwa, w tym zwłaszcza imienne ustalenie wszystkich ofiar zbrodni, odnalezienie nieznanych dotąd miejsc ich kaźni i pochówku, sporządzenie pełnej listy osób, którym przysługują prawa pokrzywdzonych, ustalenie wszystkich sprawców zbrodni, określenie zakresu odpowiedzialności każdego z nich i – jeżeli to będzie możliwe – pociągnięcie do odpowiedzialności karnej żyjących sprawców. Realizacja zwłaszcza tego ostatniego zamierzenia, czyli postawienia sprawców przed sądem, jest w dzisiejszych realiach raczej niemożliwa. Wobec upływu czasu i obowiązującej w ustawodawstwie Federacji Rosyjskiej zasady niewydawania swoich obywateli należy stwierdzić, że polskie śledztwo katyńskie ma obecnie charakter historyczny i finalnie nie doprowadzi do prawnego osądzenia sprawców zbrodni. Nie umniejsza to jednak rangi tego postępowania, albowiem odtworzenie okoliczności zbrodni i ustalenie jej sprawców – zarówno tych podejmujących decyzję z 5 marca 1940 r., jak i tych, którzy popełniali ją na wszystkich szczeblach NKWD, jest naszą powinnością. Obowiązuje bowiem zasada indywidualizacji odpowiedzialności za zbrodnie – przestępstwo może popełnić konkretny człowiek, a nie państwo czy jego instytucja.

Przemawia za tym również polska racja stanu, gdyż zbrodnia katyńska nie została formalnie osądzona na forum międzynarodowym – nie znalazła swego finału przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze; Try-

bunał w wyroku nie ustosunkował się do sprawy tego mordu. Za rozliczenie nie można również uznać postępowania toczącego się kilkadziesiąt lat później przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu. Postępowanie to nie dotyczyło bowiem istoty zbrodni katyńskiej ani odpowiedzialności jej sprawców, ale związane było podniesionym pod adresem Federacji Rosyjskiej przez kilkunastu polskich obywateli, krewnych ofiar, zarzutem nierzetelności rosyjskiego śledztwa prowadzonego w latach 1990–2004.

W tej sytuacji ustalenie stanu faktycznego i dokonanie oceny prawno-karnej zbrodni katyńskiej i jej sprawców staje się obowiązkiem Państwa Polskiego. Sformułowanie i szczegółowe uzasadnienie w kategoriach historycznych i prawnych ocen tej zbrodni znajdzie swój wyraz w decyzji merytorycznej kończącej polskie śledztwo.

Adam Siwek

Znaki pamięci

Zanim prawda zwyciężyła

Zbrodnia katyńska pozostawiła niezabliźnioną ranę w pamięci zarówno rodzin ofiar, jak i całego narodu polskiego. Szok i traumę najbliższych, którzy musieli zmierzyć się z informacją o utracie ojców, mężów czy braci, potęgowała świadomość, że nie będzie im dane nawet ostatnie pożegnanie, modlitwa przy grobie, ustawienie krzyża. W sposób naturalny pojawiła się potrzeba przynajmniej symbolicznego upamiętnienia pomordowanych, podzielenia się bólem, ogłoszenia światu tej wielkiej straty. Zamawiano za ich dusze Msze św., zamieszczano też nekrologi w prasie – aby pozostał przynajmniej ulotny ślad. Było to, paradoksalnie, możliwe na ziemiach polskich okupowanych w czasie II wojny światowej przez III Rzeszę – klepsydry katyńskie zamieszczały gadzinowe tytuły, takie jak „Nowy Kurier Warszawski”, „Goniec Krakowski” czy „Gazeta Lwowska”.

Władza komunistyczna, instalująca się w Polsce od połowy 1944 r., bezwzględnie eliminowała ze wszystkich publikacji – przy pomocy aparatu cenzury – wzmianki o zbrodni katyńskiej oraz rozstrzelanych na mocy decyzji politbiura WKP(b) z 5 marca 1940 r. Bliskim pozostawała zatem pamięć pielęgnowana w kręgu zaufanych osób. Manifestowano ją, umieszczając na rodzinnych nagrobkach nazwiska tych, którzy zginęli na Wschodzie. Po ustaniu stalinowskiego terroru inskrypcje stawały się bardziej dosłowne: „zginął na Wschodzie...”, „zabity w Katyniu...”. Brak wiedzy o innych miejscach kaźni sprawiał, że zazwyczaj rodziny identyfikowały utraconych bliskich z rozstrzelanymi w Katyniu.



Grób rodziny Turków na cmentarzu parafialnym w Pułtusku z upamiętnieniem kpt. (w 1939 r. por.) Czesława Turka, spoczywającego na polskim cmentarzu wojennym w Charkowie. Fot. Adam Siwek.

Cmentarze i kościoły były pierwszymi miejscami materialnego upamiętniania ofiar komunistycznych zbrodni.

Jednocześnie walka z szerzonym przez Sowietów i polskich komunistów kłamstwem katyńskim stała się jednym z głównych celów działania środowisk niepodległościowych, legalnych władz polskich na uchodźstwie, wielu przywódców powojennej emigracji politycznej. Skutecznym orężem były upamiętnienia wznoszone w miastach Europy Zachodniej – a także za Atlantykiem. Problemy, z jakimi zderzali się inicjatorzy budowy pomników, dobitnie wskazywały, że reżim komunistyczny widział w nich zagrożenie dla swoich interesów. Monumenty propagujące na Zachodzie prawdę o sprawach mordów, a zarazem podważające legitymację władzy komunistycznej, wywoływały wściekłe ataki sowieckich i peerelowskich służb dyplomatycznych oraz agencji.

W Polsce wznoszenie oficjalnych pomników katyńskich stało się możliwe dopiero po przemianach ustrojowych w 1989 r. Liczbę powstałych od tego momentu upamiętnień ofiar zbrodni NKWD można śmiało liczyć w tysiącach, jeżeli oprócz klasycznych pomników uwzględnimy również mniejsze formy – tablice poświęcone wydzielonym grupom, na przykład oficerom konkretnych formacji czy służb, a także dęby sadzone dla uczczenia pojedynczych ofiar w ramach programu „Katyń... Ocalić od zapomnienia”.



Upamiętnienia katyńskie za granicą

Pomnik Katyński Londyn



Delegacja Stowarzyszenia Weteranów
Armii Polskiej w Ameryce przed Pomnikiem
Katyńskim w Londynie, 18 IX 1976 r. Fot. AIPN.

Pomnik na cmentarzu w Gunnersbury w Londynie poświęcony – jak podali autorzy inskrypcji – 14,5 tys. polskich jeńców wojennych z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, spośród których 4,5 tys. odnaleziono w masowych grobach w Katyniu pod Smoleńskiem. Treść napisu oddaje stan wiedzy o zbrodni katyńskiej w latach siedemdziesiątych XX w. Fot. Adam Siwek.

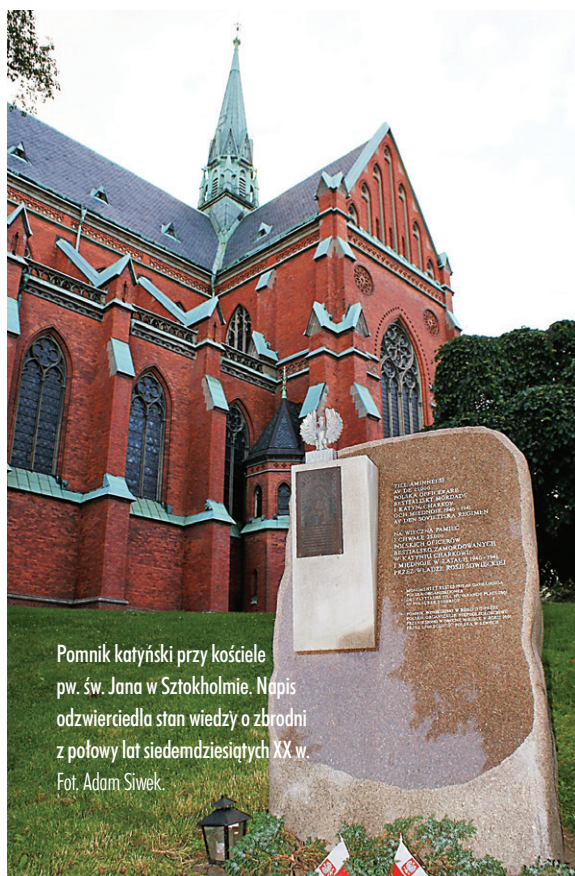
Stowarzyszenie Fundusz Budowy Pomnika Katyńskiego w Londynie doprowadziło w ciągu pięciu lat, od października 1971 do września 1976 r., do wzniesienia monumentu. Polsko-brytyjskiemu przedsięwzięciu patronowali prezydenci RP na uchodźstwie August Zaleski i Stanisław Ostrowski, zaś projekt przygotowali brytyjski pisarz Louis FitzGibbon, autor książek o Katyniu, oraz hrabia Stefan Zamoyski.

Władze brytyjskie, uginając się pod presją protestów i gróźb władz Związku Sowieckiego, nie wyraziły zgody na lokalizację pomnika w przestrzeni miejskiej, odmawiając również udziału przedstawicieli rządu Zjednoczonego Królestwa oraz brytyjskiej asysty wojskowej w ceremonii jego odsłonięcia. Pomimo prób zastraszania przez komunistyczne służby, a nawet fizycznych ataków na rodziny inicjatorów przedsięwzięcia, pomnik został odsłonięty 8 września 1976 r. przez Marię Chełmecką, wdowę po Tadeuszu Chełmeckim, zamordowanym w Twerze komisarzu Straży Granicznej.

Pomnik Katyński – Sztokholm

Powszechnie uznaje się londyński monument za pierwsze na Zachodzie upamiętnienie ofiar zbrodni katyńskiej, ale rok wcześniej odsłonięto nieistniejący obecnie pomnik w Sztokholmie. Inicjatywa narodziła się w środowisku polskiej emigracji w Szwecji w połowie lat sześćdziesiątych i spotkała się z bardzo niechętną reakcją władz tego kraju, a także miejscowych hierarchów Kościoła katolickiego. Z tego względu stanął on na wydzierżawionej części prywatnej posesji – w podwórzu na zapleczu kamienicy przy ul. Östermalmsgatan 75, gdzie znajdowała się siedziba Ośrodka Polskich Organizacji Niepodległościowych. Większość kosztów budowy pokrył Tadeusz Głowacki, późniejszy prezes Rady Uchodźstwa Polskiego w Szwecji. Odsłonięcie pomnika 16 listopada 1975 r. wywołało ostry protest ambasady ZSRS, ale zarazem przybliżyło szwedzkiej opinii publicznej sprawę sowieckiej zbrodni.

Przez kolejnych 26 lat trwały starania o przeniesienie monumentu w bardziej godne miejsce. Ostatecznie 6 maja 2001 r. przy kościele pw. św. Jana w Sztokholmie, w którym odbywają się Msze św. dla Polaków, został poświęcony nowy pomnik, wykonany według projektu Michała Bieniasza, w który wmontowano tablicę pamiątkową i orzełka z pierwszego. Podczas ceremonii Mszę św. odprawił ks. prałat Zdzisław Peszkowski, a uczestniczyli w niej przedstawiciele polskich organizacji w Szwecji, ambasady i konsulatu Rzeczypospolitej, delegacja



Pomnik katyński przy kościele pw. św. Jana w Sztokholmie. Napis odzwierciedla stan wiedzy o zbrodni z połowy lat siedemdziesiątych XX w.
Fot. Adam Siwek.



Pierwszy pomnik katyński w Sztokholmie, odsłonięty w 1975 r.
Fot. <http://polskieslady.se/index.html>



Pomnik w Toronto ma formę czarnego bloku granitowego z biegnącym przez środek pęknięciem.
Fot. Adam Siwek



posłów – i wreszcie, specjalny reprezentant premiera Szwecji. Podobnie jak pierwszy pomnik, był on kilkakrotnie dewastowany.

Pomnik Katyński – Toronto

Z inicjatywy płk. Tadeusza Walkowskiego zapadła na XXIII Zjeździe Kongresu Polonii Kanadyjskiej w dniach 12–16 października 1974 r. decyzja o budowie pomnika poświęconego polskim oficerom, ofiarom zbrodni. Rozpisano konkurs, na który wpłynęły 52 projekty. Do realizacji trafiła zwycięska propozycja prof. Tadeusza Janowskiego, polskiego architekta zamieszkałego w USA. Kanadyjska firma Milne & Nicholls Ltd podjęła się wykonania obiektu bezpłatnie. Na lokalizację wybrano skwer u zbiegu King Street West, Queen Street West i Roncesvalles Avenue – najbardziej polskiej ulicy Toronto.

Pomnik stoi na wzniesieniu z widokiem na oddalone o niewiele ponad 200 metrów wybrzeże jeziora Ontario. Ceremonia odsłonięcia i poświęcenia monumetu 14 września 1980 r. przyciągnęła ponad 10 tys. ludzi, choć władze kanadyjskie nie zdecydowały się na wysłanie przedstawicieli z obawy przed wywołaniem napięć w relacjach z ZSRR.

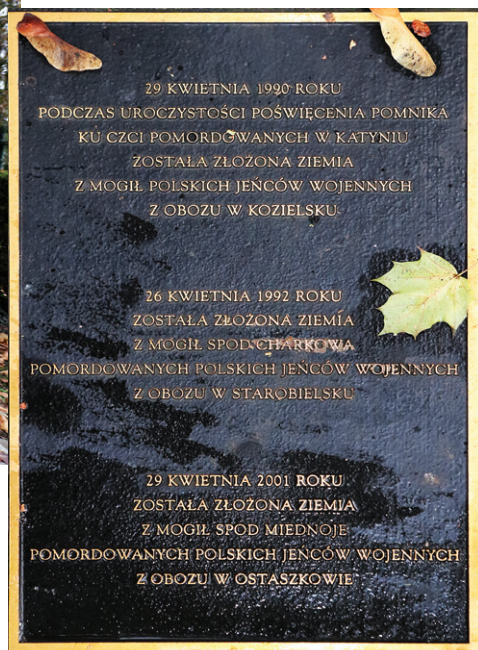
Na bocznej ścianie bryły umieszczono od strony południowej napis po angielsku, a od północnej – po polsku: „Pamięci 1 500 polskich jeńców wojennych, zaginionych w roku 1940 z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku na terytorium ZSRR. Odkrycie grobów masowych w Katyniu koło Smoleńska ujawniło 4 000 ofiar zamordowanych przez sowieckie organy bezpieczeństwa”. Fot. Adam Siwek.



Pomnik Katyński na Cmentarzu Południowym w Manchester. Fot. Adam Siwek.

Pomnik Katyński – Manchester

Monument w Manchesterze został wzniesiony na Southern Cemetery przy ogrodzeniu od strony Princess Road. W czasie ceremonii poświęcenia 29 kwietnia 1990 r. złożono pod nim urnę z ziemią z mogił w Katyniu, 26 kwietnia 1992 r. – ziemię z Charkowa-Piatichatek, a 29 kwietnia 2001 r. – ziemię z Miednoje. W sąsiedztwie znajduje się polska aleja, przy której pochowanych zostało wielu weteranów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i członków ich rodzin. Pomnik znajduje się pod stałą opieką polskiej parafii i Konsulatu Generalnego RP w Manchesterze.



Tablica informująca o złożeniu pod pomnikiem ziemi z miejsc kaźni polskich oficerów. Fot. Adam Siwek.

Pomnik Katyński – Jersey City

Jest to jeden z najbardziej ekspresyjnych pomników katyńskich – pierwszy, który powstał w Stanach Zjednoczonych (1991 r.). Autorem figury z brązu ustawionej na masywnym cokole jest Andrzej Pityński, polski rzeźbiarz mieszkający i tworzący w USA. Postać oficera WP z zakneblowanymi ustami i bagnetem wbitym w plecy jest symboliczną kreacją twórcy, bywa jednak odbierana jako dosłowna ilustracja sceny mordu w Lesie Katyńskim. Na cokole, pod orłem Wojska Polskiego z czasów II Rzeczypospolitej, widnieje napis: „Katyń 1940” oraz płaskorzeźba upamiętniająca zesłanych na Syberię Polaków.

Ponieważ monument znajduje się naprzeciwko Manhattanu, po drugiej stronie rzeki Hudson, został uwieczniony z płonącymi wieżowcami w tle na licznych zdjęciach przedstawiających wydarzenia z 11 września 2001 r., kiedy dwa samoloty pasażerskie, porwane przez muzułmańskich terrorystów, zniszczyły wieże World Trade Center. Tragedię tę upamiętnia tablica, odsłonięta na coko-

le pomnika 12 września 2004 r., z napisem: „Never forget! Pray for the innocent victims and heroes who died in the terrorist attack on America, september 2001” („Nigdy nie zapomnij! Módl się za niewinne ofiary i bohaterów, którzy zginęli w ataku terrorystycznym na Amerykę we wrześniu 2001”).

Ponownie pomnik pojawił się w światowych serwisach prasowych w 2018 r., kiedy burmistrz Jersey City Steven Fulop ogłosił zamiar usunięcia go z nabrzeża Exchange Place w związku z planami inwestycyjnymi. Wiza utraty tak prestiżowej lokalizacji zmobilizowała do gwałtownych protestów zarówno środowiska polonijne w USA, jak i organizacje

społeczne w Polsce, a władze Rzeczypospolitej podjęły interwencje na szczeblu rządowym. Uwzględniając sprzeciw społeczny i przychylając się do postulatów działaczy polonijnych, Rada Miasta Jersey City podjęła decyzję, że monument na zawsze pozostanie przy ujściu rzeki Hudson do Oceanu Atlantyckiego.



Pomnik Katyński w Jersey City. Fot. Paul Stein.

Pomnik Męczenników Katynia – Budapeszt

Idea budowy pomnika katyńskiego w Budapeszcie narodziła się w całkowicie odmiennej atmosferze niż większość wcześniejszych upamiętnień. Gospodarze sami wystąpili z inicjatywą oddania hołdu polskim oficerom wymordowanym przez Sowietów. Rada Miasta Budapeszt przyjęła 28 marca 2008 r. uchwałę o nadaniu skwerowi u zbiegu ulic Nagyszombat, Szőlő i Bécsi nazwy Park Męczenników Katynia. Ideę budowy pomnika w tym miejscu popierał m.in. burmistrz Budapesztu Gábor Demszky. Spośród 64 prac przesłanych na międzynarodowy konkurs jury wybrało

propozycję węgierskich artystów Gézy Szeri-Vargi i Zoltána Szeri-Vargi. Monument ma formę sześcianu z tzw. blachy kortenowskiej – pokrywanej się rdzawym, czerwonym nalotem, w której powycinano sylwetki drzew. Przez ażur widać znajdujący się wewnątrz mniejszy sześcian z czarnego polerowanego granitu. Odsłonięcie pomnika planowano na kwiecień 2010 r., jednak tragedia smoleńska wymusiła przesunięcie tych planów o rok.

8 kwietnia 2011 roku odsłonięcia pomnika dokonali prezydenci Węgier i Polski. W sąsiedztwie posadzone zostały dwa dęby upamiętniające Węgrów – ofiary zbrodni katyńskiej: Oskara Rudolfa Kühnla i Emánuela Aladára Korompaya, któremu poświęcona jest również tablica na terenie Uniwersytetu Warszawskiego.



Tablica pamięci Emánuela Aladára Korompaya na gmachu Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Fot. domena publiczna.



Pomnik Męczenników Katynia, III Dzielnica Budapesztu. Fot. domena publiczna.



Dolinka Katyńska na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Fot. Adam Siwek.

Upamiętnienia katyńskie w Polsce

Dolinka Katyńska – Warszawa, Cmentarz Wojskowy na Powązkach

Walka o powstanie pomnika na Powązkach trwała – od pierwszej próby 31 lipca 1981 r. do ostatecznego uroczystego odsłonięcia – czternaście lat. Dolinkę Katyńską nazwano pustym, lekko zagłębionym terenem w sąsiedztwie kwater żołnierzy Powstania Warszawskiego, na którym spontanicznie składano kwiaty i zapalano lampki w intencji rozstrzelanych przez NKWD polskich oficerów. Od 1974 r. założone przez ks. Wacława Karłowicza i Stefana Melaka stowarzyszenie Krąg Pamięci Narodowej zaczęło organizować co roku uroczystości religijno-patriotyczne poświęcone ofiarom zbrodni katyńskiej. Wyłoniony z tego środowiska nielegalny Komitet Obywatelski Budowy Pomnika Katyńskiego doprowadził do ustawienia 31 lipca 1981 r. w Dolinie Katyńskiej kamiennego krzyża wysokości 4,5 m z datą „1940” oraz słupków z nazwami obozów specjalnych NKWD dla polskich jeńców z 1939 r. i słowem

„Katyń” na tablicy złożonej na ziemi. Pierwszej nocy krzyż został zdemontowany i wywieziony przez Służbę Bezpieczeństwa.

Nowy Obywatelski Komitet Budowy Pomnika Ofiar Katynia, którego przewodniczącym został Andrzej Szomański, przystąpił niezwłocznie do gromadzenia środków na odtworzenie monumentu. Podczas wielotysięcznej manifestacji 6 grudnia 1981 r. wmurowany został akt erekcyjny i ustawiony prowizoryczny krzyż brzoźowy. Po wprowadzeniu 13 grudnia stanu wojennego władze usunęły krzyż. Następną próbę podjęto 16 sierpnia 1983 r., jednak wówczas akt erekcyjny został zabrany przez milicjantów.

Po zniszczeniu kolejnego drewnianego krzyża, ustawionego 1 sierpnia 1984 r., władze PRL zdecydowały się same wznieść w Dolince Katyńskiej pomnik. W rozpisany przez Stołeczną Radę Narodową konkursie pierwsze miejsce zajęła praca rzeźbiarzy Adama Myjaka i Janusza Pastwy w formie masywnego granitowego krzyża i płyty z napisem „Żołnierzom polskim spoczywającym w ziemi katyńskiej”. Fakt ten wywołał interwencję ambasady sowieckiej, której przedstawiciele zażądali uzupełnienia inskrypcji i wskazania Niemców jako sprawców zbrodni. Wobec sprzeciwu autorów pomnik został rozebrany i ukryty w magazynach. Na jego miejscu władze postawiły wiosną 1985 r. granitowy krzyż projektu rzeźbiarza Ryszarda Cichockiego z kłamliwą inskrypcją: „Żołnierzom polskim



Pomnik katyński projektu Adama Myjaka i Janusza Pastwy przed konkatedrą Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku, poświęcony 31 lipca 1995 r. Granitowa płyta u stóp masywnego krzyża ma formę przykrywającego ziemię całunu z napisem „Żołnierzom polskim spoczywającym w ziemi katyńskiej”. Fot. Adam Siwek

ofiaram hitlerowskiego faszyzmu spoczywającym w ziemi katyńskiej – 1941 rok”. To oszustwo wywołało ogromne oburzenie społeczne w kraju i poza jego granicami, a także ostry protest władz Republiki Federalnej Niemiec z kanclerzem Helmutem Kohlem na czele.

W kwietniu 1989 r., w atmosferze nadchodzących zmian politycznych, nakazano skucie inskrypcji, a zamiast niej pojawił się neutralny napis upamiętniający ofiary bez daty i wskazania sprawców. Ostatecznie na wniosek Warszawskiej Rodziny Katyńskiej Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w marcu 1989 r. uzupełniła go o rok „1940” i nazwy trzech sowieckich obozów jenieckich: Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Miesiąc później w Dolince Katyńskiej oraz pod Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie złożono urny z ziemią z mogił katyńskich. Wobec całkowitego załamania się komunistycznego kłamstwa służby podrzuciły w nocy z 5 na 6 lipca 1989 r. na cmentarz pierwszy pomnik z 1981 r. Prezydent Rosji Borys Jelcyń podczas swojej wizyty w Polsce 25 sierpnia 1993 r. złożył kwiaty pod krzyżem w Dolince Katyńskiej i poprosił przedstawicieli Rodzin Katyńskich o przebaczenie. Pierwszy pomnik z 1981 r. ponownie zmontowano i ustawiono obok rządowego z 1985 r. Uroczyste poświęcenie całego zespołu nastąpiło 31 lipca 1995 r.

Pomnik Adama Myjaka i Janusza Pastwy znalazł ostatecznie miejsce na placu przed konkatedrą Matki Boskiej Zwycięskiej przy ulicy Grochowskiej 365 na Kamionku w dzielnicy Praga Południe.

Krzyż Pamięci Narodowej – Kraków

Nazywany często Krzyżem Katyńskim pomnik jest jednym z pierwszych upamiętnień ofiar zbrodni katyńskiej powstałych po 1989 r. Ma oszczędną formę prostego pięciometrowego krzyża przy murze otaczającym gotycki kościół pw. św. Idziego od strony placu Ojca Adama Studzińskiego. Bezpośrednio na wprost krzyża wznosi się wzgórze wawelskie zwieńczone masywem Zamku Królewskiego. Na poprzecznej belce wyryty jest napis „Katyń” oraz daty 1940 i 1990.

U stóp krzyża znajduje się granitowa tabliczka z nazwami: Kozielsk – Ostaszków, Starobielsk, Workuta – Donbas – Sybir, Łubianka, Wronki – Rawicz – Mokotów, Montelupich, Poznań, Gdańsk – Gdynia – Szczecin, KWK Wujek – Lubin, Nowa Huta.



Krzyż Pamięci Narodowej w Krakowie, nazywany też Krzyżem Katyńskim, został poświęcony 19 maja 1990 r. na placu Ojca Adama Studzińskiego u podnóża Wawelu, przy murze kościoła pw. św. Idziego. Fot. Paweł Zechenter.

Autorem projektu jest krakowski rzeźbiarz Jacek Marek, a zrealizowano go ze środków przekazanych przez Zarząd Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” oraz Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego w Krakowie. Krzyż został poświęcony przez ks. kard. Franciszka Macharskiego 19 maja 1990 r. Miejsce to szybko zaczęło gromadzić mieszkańców Krakowa z okazji ważnych rocznic patriotycznych. W sposób szczególny wiązano krzyż ze wspomnieniem wszystkich ofiar zbrodni komunistycznych – represjonowanych, zmarłych i zamordowanych w Związku Sowieckim. Ten wymiar pamięci poszerzony został 17 września 2009 r., kiedy na murze z lewej strony krzyża odsłonięto staraniem Krakowskiego Oddziału Związku Sybiraków tablicę „W hołdzie Zesłańcom Sybiru – Ofiarom Golgoty Wschodu”, a z prawej ufundowaną w 2018 r. przez IPN tablicę z upamiętnieniem co najmniej 111 tys. ofiar „operacji polskiej” NKWD w ZSRS w latach 1937–1938.

Kamień Katyński – Warszawa, ul. Podwale

Kameralny pomnik w formie głazu z tablicą, wzniesiony w prestiżowym miejscu stolicy – na rogu ul. Senatorskiej i Podwale, z widokiem na Plac Zamkowy – powstał z inicjatywy płk. Ryszarda Kuklińskiego, Krystyny Skoczylas, Andrzeja Czumy, Józefa Szaniawskiego i Marka Kulisiewicza. Autorem projektu był rzeźbiarz Andrzej Renes.

Na metalowej tablicy przytwierdzonej do głazu narzutowego widnieje napis: „Pamięci oficerów Wojska Polskiego zamordowanych przez komunistyczny totalitaryzm sowiecki na całym obszarze imperium zła po 17 września 1939 roku”. Wycięty w górnej części otwór przesłaniają litery słowa „Katyn”, za którymi – jak za kratami – umieszczony został polski orzełek wojskowy. Odślonięcia pomnika dokonał 6 maja 1998 r. płk Kukliński. Janusz Onyszkiewicz, ówczesny minister obrony narodowej w rządzie Jerzego Buzka, nie zezwolił na udział w uroczystości oddziału reprezentacyjnego Wojska Polskiego, zatem funkcję asysty honorowej pełnili słuchacze Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie.

Pomnik nie został prawdopodobnie naniesiony na mapę zasadniczą ani wpisany do ewidencji nieruchomości. Zapewne dlatego władze stołeczne podjęły decyzję o jego usunięciu w związku z przekazaniem przez miasto spadkobiercom prawowitego właściciela działki zagrabionej tzw. Dekretem Bieruta (Dekret z 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy).

Po fali protestów wskazano nową lokalizację po drugiej stronie ul. Podwale. Pomnik zyskał nową ekspozycję na tle średniowiecznych murów obronnych i warszawskiego Zamku Królewskiego. Ceremonia ponownego odślonięcia odbyła się 13 kwietnia 2012 r. – tym razem z udziałem wojskowej asysty honorowej. Aktu tego dokonali: Józef Szaniawski, Andrzej Melak i prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, a Kamień Katyński poświęcił metropolita warszawski ks. kard. Kazimierz Nycz.

Kamień Katyński w Warszawie przy ul. Podwale.
Fot. Mateusz Niegowski.



Pomnik Ofiar Zbrodni Katyńskiej – Wrocław

Jeden z najciekawszych i najbardziej ekspresyjnych pomników katyńskich w Polsce wzniesiony został z inicjatywy Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej na podstawie projektu Tadeusza Tchórzewskiego. Sednem kompozycji na planie krzyża jest relacja między dwoma elementami rzeźbiarskimi. Klęcząca na dole kobieta – matka, żona, ale także alegoria Polski, przytula ciało martwego mężczyzny, polskiego oficera z przestrzeloną czaszką. Z wysokiego cokołu spogląda na tę scenę Anioł Śmierci – Anioł Zemsty zaciskający dłonie na rękojeści miecza. Pomnik został odsłonięty po sześciu latach budowy 22 września 2000 r.

Pomnik Ofiar Zbrodni Katyńskiej położony w Parku Juliusza Słowackiego we Wrocławiu w sąsiedztwie Panoramy Racławickiej i Muzeum Narodowego. Fot. Adam Siwek.



Sanktuaria katyńskie

Kaplica Katyńska – Londyn, kościół pw. św. Andrzeja Boboli

Obecny kościół polskiej parafii w Londynie został wzniesiony w 1869 r. według projektu Edmunda Woodthorpe’a dla parafii prezbiteriańskiej. W 1961 r. świątynię kupiła polska społeczność emigracyjna w Londynie, głównie byli zesłańcy i łagiernicy oraz weterani Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie – dlatego nabrała charakteru kościoła garnizonowego i szybko zaczęła wypełniać się upamiętnieniami jednostek wojskowych oraz ich dowódców. Po

prawej stronie ołtarza dobudowano wówczas, zgodnie z planem Maryli i Marka Jakubowskich, kaplicę dla obrazu Matki Boskiej Kozielskiej.

Dzieło ppor. rez. Tadeusza Zielińskiego – jedno z kilku wykonanych przez polskich jeńców w sowieckiej niewoli – jest w zasadzie polichromowaną płaskorzeźbą. W czasie pobytu w obozie Kozielsk II Zieliński wykonał ją na starej lipowej desce z ikonostasu, sygnując swoim nazwiskiem i datą „3.5.1941”. Równocześnie na innym kawałku deski drugą wersję Madonny Kozielskiej namalował ppor. rez. Michał Siemiradzki, bratanek malarza Henryka Siemiradzkiego.

Płaskorzeźba ppor. Zielińskiego została wystawiona na ołtarzu polowym podczas pierwszej Mszy św. dla polskich jeńców w obozie w Griazowcu 25 sierpnia 1941 r., w obecności dowódcy Armii Polskiej w ZSRS gen. Władysława Andersa. Matka Boska Kozielska przemierzyła wraz z wyposażeniem kaplicy polowej Dowództwa Armii Polskiej w ZSRS drogę przez Buzułuk i Jangi-Jul na Bliski Wschód, a następnie z 2. Korpusem Polskim – cały szlak kampanii włoskiej. W nocy z 11 na 12 maja 1944 r. modlił się przed nią biskup polowy Wojska Polskiego Józef Gawlina, odprawiając



Płaskorzeźba Matki Boskiej Kozielskiej-Zwycięskiej w Kaplicy Katyńskiej w kościele pw. św. Andrzeja Boboli w Londynie. Fot. Adam Siwek.

Mszę św. tuż przed pierwszym szturmem na Monte Cassino.

Po rozformowaniu 2. Korpusu płaskorzeźba trafiła do kościoła katolickiego Niepokalane-go Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w londyńskiej dzielnicy Knightsbridge, a w 1962 r. do parafii pw. św. Andrzeja Boboli. Matka Boska Kozielska ppor. Tadeusza Zielińskiego ekspozycyjowana jest w otoczeniu medali, odznak wojskowych i drobnych przedmiotów osobistych wydobytych z dołów śmierci w Katyniu.

Kaplica Katyńska w prawej nawie kościoła pw. św. Andrzeja Boboli w Londynie, gdzie przechowywana jest płaskorzeźba Matki Boskiej Kozielskiej – Zwycięskiej oraz relikwie z mogił katyńskich. Fot. Adam Siwek.



AR KA EZ NKWD 40 R.	POR. REZ. SAR - LAT 32 STANISŁAW JAKUBCZAK JENIEC KOZIELSKA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD W KATYNIU W 1940 R.	KPT. 57 PP POZNAN BRONISŁAW PIONKO LAT 43 JENIEC KOZIELSKA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD KATYNIA 1940 R.
RYMSTOKU NT SKI LSKA EZ NKWD 40 R.	§ § P POR. REZ - LAT 37 DOW. KOMP ŁĄCZ. I PP WILNO STANISŁAW SKOWRONEK JENIEC KOZIELSKA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD W KATYNIU W 1940 R.	§ § P MIR - LAT 56 LUCJUSZ WOŹNIAK JENIEC STAROBIELSKA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD W 1940 R.
KRAKOWIE ICZ LSKA EZ NKWD	§ § P KPT. - LAT 30 KAZIMIERZ MACIAŁOWICZ JENIEC KOZIELSKA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD W KATYNIU 2.04.1940 R.	§ § P POR. - LAT 45 LUDWIK RYŃKOWSKI JENIEC KOZIELSKA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD W KATYNIU 27.04.1940 R.
27 AW SKI LSKA EZ NKWD 40 R.	§ § P KOM. POST. POL. PANST. - LAT 44 FELIKS MISZCZAK JENIEC OSTASZKOWA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD W 1940 R.	§ § P POR. LOT - LAT 28 CZESŁAW WOLAŃSKI JENIEC KOZIELSKA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD W KATYNIU 0.04.1940 R.
OGRAF AW ZYK -LAT 47 EZ NKWD	§ § P PPLK DYPL. - LAT 47 TADEUSZ EDWARD ŁOJAK JENIEC STAROBIELSKA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD W 1940 R.	§ § P RTM. - LAT 42 ANTONI PROCHNIEWICZ JENIEC KOZIELSKA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD W KATYNIU W 1940 R.
-LAT 41 K SKI LSKA EZ NKWD	§ § P KPT. DR. MED. JOZEF SOBIESZCZAŃSKI LAT 45 JENIEC KOZIELSKA ZAMORDOWANY W KATYNIU W 1940 R.	§ § P MIR S PUE ULANOW JERZY KAROL KOBYLAŃSKI JENIEC STAROBIELSKA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD W 1940 R.
33 W KI LA EZ NKWD 40 R.	§ § P POR. MGR PRAW - LAT 31 KAZIMIERZ MIZINIAK JENIEC OSTASZKOWA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD W 1940 R.	§ § P MIR DYPL. - LAT 41 KAZIMIERZ SZPADROWSKI JENIEC STAROBIELSKA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD W 1940 R.
99 WSKI KA EZ NKWD 40 R.	§ § P POR. SAP INZ. - LAT 34 TADEUSZ JASIONOWSKI JENIEC KOZIELSKA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD W KATYNIU 04.1940 R.	§ § P KPT. - LAT 48 ZYGMUNT PUCHARLIK JENIEC KOZIELSKA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD W KATYNIU W 1940 R.
OLNIK AW KI SKA EZ NKWD	§ § P POR. - LAT 45 KAROL WOŁYŃCEWICZ JENIEC KOZIELSKA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD W KATYNIU 6.04.1940 R.	§ § P POR. REZ. - LAT 44 WŁADYSŁAW KESICKI JENIEC KOZIELSKA ZAMORDOWANY PRZEZ NKWD IV.1940 R.

Tabliczki epitafijne na murze kościoła
pw. św. Karola Boromeusza
na cmentarzu Powązkowskim. Fot. Adam Siwek.

Katyńskiej na pobliskim Cmentarzu Wojskowym. Autorką projektu sanktuarium jest inż. Jadwiga Zienkiewiczowa

Krzyż – główny element kompozycji – poświęcił 1 września 1984 r. prymas Polski, kard. Józef Glemp. Skupione wokół ks. Niedzielaka środowisko warszawskich rodzin katyńskich zaczęło umieszczać na ścianie kościoła indywidualne tabliczki epitafijne swoich bliskich zamordowanych w Związku Sowieckim – powstało ich



Sanktuarium „Poległym i Pomordowanym na Wschodzie” na zewnętrznej ścianie kościoła pw. św. Karola Boromeusza na starym cmentarzu katolickim na Powązkach w Warszawie. W 1990 r. pod krzyżem wmurowano relikwiarz z czaszką jednego z polskich oficerów zamordowanych w Katyniu. Fot. Adam Siwek.

Sanktuarium „Poległym i Pomordowanym na Wschodzie” – Warszawa, kościół pw. św. Karola Boromeusza na Powązkach

Inicjatorem upamiętnienia ofiar sowieckich zbrodni w warszawskim kościele pw. św. Karola Boromeusza był proboszcz parafii powązkowskiej ks. Stefan Niedzielak, zaangażowany również w budowę pomnika katyńskiego w Dolinie

około tysiąca. Po czterech latach przy parafii ukonstytuowało się Stowarzyszenie Warszawska Rodzina Katyńska.

W 1990 r. w murze kościoła, u podstawy krzyża, umieszczono swoisty relikwiarz. Złożono w nim czaszkę jednego z polskich oficerów zamordowanych w Katyniu, wydobytą z masowego grobu i wywiezioną z ZSRS w 1943 r. przez prof. Eduarda L. Miloslavicia, członka Międzynarodowej Komisji Lekarskiej badającej szczątki ofiar sowieckiej zbrodni. Czaszka została odnaleziona w Instytucie Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Zagrzebiu. Uzupełnieniem katyńskich epitafiów jest tablica poświęcona członkom Komisji Technicznej Polskiego Czerwonego Krzyża, która prowadziła w 1943 r. ekshumacje w Katyniu.

Kaplica Katyńska – Warszawa, Katedra Polowa Wojska Polskiego

Dawny osiemnastowieczny kościół zakonu Pijarów przy ul. Długiej w Warszawie zyskał rangę Katedry Polowej 5 lutego 1919 r. wraz z utworzeniem przez Ojca Świętego Benedykta XV Ordynariatu Polowego w Polsce. Pierwszy biskup polowy odtworzonego 21 stycznia 1991 r. przez papieża Jana Pawła II Ordynariatu Polowego w Polsce, gen. dyw. Sławoj Leszek Głódź, podjął decyzję o utworzeniu w tej najważniejszej dla żołnierza polskiego świątyni Kaplicy Katyńskiej. Została ona zaprojektowana przez architektów Konrada Kucza-Kuczyńskiego i Andrzeja Miklaszewskiego. Wyposażenie wnętrza wykonał rzeźbiarz Marek Moderau. Konsekracja kaplicy odbyła się 15 września 2002 r.

Kaplica Katyńska we wnętrzu Katedry Polowej
Wojska Polskiego. Fot. A. Siwek.



Marmurowa ściana ołtarzowa ozdobiona jest wykonaną ze srebra i bursztynu rzeźbą zrywającego się do lotu orla autorstwa artysty Mariusza Drapikowskiego oraz wizerunkiem najwyższego polskiego odznaczenia wojskowego – Orderu Wojennego Virtuti Militari. W centralnej części znajduje się nisza mieszcząca szczególnie relikwie: czaszkę majora Ludwika Szymańskiego zamordowanego przez NKWD w Katyniu, otoczoną aureolą z guzików mundurowych wydobytych w czasie katyńskich ekshumacji, a także wykonany na desce sosnowej z pryczy wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, zwanej też Matką Boską Katyńską.

Autorem płaskorzeźby jest por. rez. Henryk Gorzechowski, który trafił do sowieckiej niewoli wraz z synem, starszym ułanem Henrykiem Mikołajem Gorzechowskim. Ofiarował ją synowi 28 lutego 1940 r. na jego 19 urodziny. Młody Gorzechowski został przeniesiony do obozu w Griazowcu, a stamtąd – po „amnestii” ogłoszonej na mocy układu Sikorski-Majski z 30 lipca 1941 r. – wydostał się z ZSRS i trafił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Nie rozstawał się nigdy z prezentem od ojca, zamordowanego przez Sowietów w Katyniu. Po jego śmierci w 1989 r. rodzina przekazała obrazek Polskiej Fundacji Katyńskiej, a ta podarowała go do Kaplicy Katyńskiej w Katedrze Polowej Wojska Polskiego.

Wystrój kaplicy uzupełniają metalowe płytki pokrywające ściany, na których umieszczono ok. 15 tys. nazwisk ofiar zbrodni katyńskiej, pochowanych na polskich cmentarzach wojennych w Katyniu, Charkowie-Piatichatkach i Miednoje oraz 3435 nazwisk ofiar z tzw. ukraińskiej listy katyńskiej, których część spoczywa na czwartym cmentarzu katyńskim w Kijowie-Bykowni.



Polski Cmentarz Wojenny w Katyniu. Jedyny przypadek umieszczenia indywidualnych tabliczek epitafijnych na pionowych ścianach. Fot. Adam Siwek



Polski Cmentarz Wojenny w Miednoje. Fot. domena publiczna.

Cmentarze katyńskie

Zwieńczeniem walki o prawdę, pamięć i godne uczczenie ofiar zbrodni katyńskiej było przeprowadzenie ekshumacji dołów śmierci i wybudowanie cmentarzy, na których złożono odnalezione szczątki. W latach 1998–2012 powstały cztery cmentarze katyńskie: w Charkowie-Piatichatkach, poświęcony 17 czerwca 2000 r., w Katyniu – 28 lipca 2000 r., w Miednoje – 21 września 2000 r. i wreszcie, w Kijowie-Bykowni – 2 września 2012 r. Pierwsze trzy zostały zaprojektowane przez Zdzisława Pidka, Andrzeja Sołygę oraz Wiesława i Jacka Synakiewiczów – laureatów konkursu architektonicznego zorganizowanego przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, która była też inwestorem czterech cmentarzy.

Polski Cmentarz Wojenny w Charkowie-Piatichatkach.

Fot. Adam Siwek.





Otwarcie polskiego cmentarza w Kijowie-Bykowni, 21 IX 2012 r. Fot. ze zbiorów Mateusza Szpytmy.

Mimo pewnych różnic kompozycyjnych wszystkie mają wspólne elementy: pylony – słupy wejściowe z orłami, ołtarze i ściany ołtarzowe pokryte wszystkimi ustalonymi nazwiskami pochowanych, dzwony zainstalowane nieco poniżej poziomu gruntu, indywidualne tabliczki epitafijne, symbole głównych religii i wyznań w II Rzeczypospolitej. Na cmentarzach poświęconych w 2000 r. wszystkie te elementy wykonane są z żeliwa lub stali kortenowskiej.

Cmentarz w Kijowie-Bykowni zaprojektowany przez pracownię Air Projekt Robert Głowacki oraz firmę Moderau Art Marek Moderau zawiera wszystkie elementy typowe dla założenia cmentarza katyńskiego, inny jest jednak materiał – w miejsce korodującego metalu zastosowano powszechnie szary szlachetny granit, a dzwon zawieszono nad ziemią, między kamiennymi blokami z symbolami katolicyzmu, prawosławia, judaizmu i islamu.

ANNA, Romuald A., Choma ADDELSBERG,
 ANTONI, Wacław ANTONIUK, Jan ANTONIO
 KRZCZUK, Abram BAKER, Tadeusz BALGERO
 ZYKO, Mikołaj BAKOYNSKI, Szymon BARMAN
 K., Ignacy BEREZANSKI, Józef
 Jan BIELECKI, Władysław
 Józef BILIMAK, Róża BLANUSZAK,
 DARI, Józef BONDARZUK, Piotr BONDAR
 ZIMMOFZ, STRATEK, Wawrzyniec BRZDUR
 MIKOŁAJ, BUCZEK, Jan BUCZAK, Józef
 Piotr BURZANOWSKI, Maria BURZANSKA,
 Zdzisław CHICHEWICKI, Stanisław CHIMIAK,
 DEK, Antoni CHROST, Zdzisław CHRU
 Jan CZAJKOWSKI, Józef CZAJKOWSKI,
 JUREK, Edward CZERNICKI, Władysław
 Edmund DĄBROWSKI, Wacław DĄBROW
 KO, Stanisław DĄBŁ, Henryk DĄB
 MIN, Józef DOMINIUK, Stanisław DOMI
 ON, DUBINSKI, Józef DUBINSKI, Wład
 ZIEDZIC, Stanisław DZIEGIEC, Stefan
 AK, Petko FEDESZAN, Hilary FEDIUK,
 Stanisław FRANCIK, Józef FRANCIK,
 KAPICH, Władysław GARBOWSKI, Zdz
 PA, Włodzimierz GIECH, Władysław
 DSZIEJN, Marian GOŁĘBIOWSKI, Stani
 ADAM, GORZAKOWSKI, Roman GOSIUK,
 AK, Adam GRANIŃSKI, Michał GRANKOW
 ORYSZYN, Franciszek GRIGUC, Michał
 UNUSZCZAK, Dymitr HARASIMCZUK,
 FIAN, Franciszek HOEDA, Wiktor
 JENIOSZ, IWANOWICZ, Grzegorz IWA
 YMIŁIAN, JAL, Aleksander JAKOWIEC,
 JAROSZEWICZ, Marian JAROSZEWSKI,
 JEDRZEJEWSKI, Władysław JEDRZE
 OR, Tomasz KACZOR, Florian KADEU
 W, Wincenty KAPUSCINSKI, Zygor
 NER, Sylwester KEMPA, Dawid
 KLIMCZUK, Mariko KLIMCZUK, Woi
 Sław KOCUR, Antoni KOCYKOWSKI,
 USZEK, Timko KONON, Włodzimierz
 SKI, Józef KORZENIOWSKI, Tomasz
 KOLAJ, KOWALCZUK, Antoni KOWAL
 ZIEJ, Jan KOZIEJ, Mikołaj KOZŁON,
 Marian KRECHOWICZ, Józef KREIS,
 KRYWAŁD, Leon KRYWORUCZKA,
 RSKI, Andrzej KUCHAR, Andrzej
 U, Władysław KUNZ, Franciszek
 MATKOWSKI, Tadeusz KWIATKOW
 SYL, LENIWI, Edward LENKIEWICZ,
 EUSZ, LIPSKI, Władysław LIPSKI,
 EKOBOŚ, Mieczysław ŁODZIŃSKI,
 FRANCISZEK, ŁUSKA, Prochor ŁYSIUK,
 Jan MAJEWSKI, Józef MAJEWSKI,
 ZDZEK, MANACHIEWICZ, Stefan
 TYNOWICZ, Władysław MARTY

JÓZEF, JÓZEF, Szymon JÓZEFOWSKI, Jan
 WŁOCH, Józef, ANTONOWICZ, GORAN, AN
 WŁOCH, Jan BAKOYNSKI, Jan BALGERO, Wacław
 Aleksander BAKOYNSKI, Miron B
 BEREZANSKI, Józef BERN
 BIELECKI, Andrzej BIELE
 MICHAŁ, BLANUSZAK, Andrzej BLANUSZAK, BOLE
 CZUK, Józef, BONDARZUK, BONDARZON
 Józef BRAGIEL, Stanisław BRELA, N
 BUCZAK, Jan BUCZANSKI, Marian BUC
 Józef BURZANSKI, Paweł BUSIEJ, Piotr
 Jerzy CHIEBEK, Stanisław CHOCOPAN
 SCIEJ, Hilary CHYZASTOMIŁSKI, Jan CH
 MIRON, CZAJKOWSKI, Włodzisław CZAJ
 CZERNIŃSKI, Zygmunt CZERNIŃSKI,
 SKI, Władysław DĄBROWSKI,
 CHOWSKI, Józef DĄBROCHOWSKI, Jan D
 NIEZAK, Józef DOMINIUK, Andrzej
 Sław DUBINSKI, Andrzej DUBKA, Jan
 DZIEKOWSKI, Henryk DZIERZAN
 Konstanty FEDOROWICZ, Michał FEDI
 RUDOLF, FRANK, Józef FRANKIEWICZ,
 Sław GARBUSIŃSKI, Apolinary GAB
 GIEŃSKI, Antoni GŁOC, Prochor GŁO
 Sław GOŁĘBSKI, Andrzej GOŁOJA,
 Hilary GOSTYŁA, Jan GOSZARO
 SKI, Stanisław GRANKOWSKI, R
 GRANIŃSKI, Franciszek GRAS, Józ
 Kazimierz HARASZ, Jan HARM
 HORUBOWICZ, Włodzimierz HO
 NOWICZ, Jan IWANOWSKI, Stanisław
 Jerzy JAMPOLSKI, Władysław JAN
 Piotr JAROSZYŃSKI, Jarosław J
 JEWSKI, Stanisław JON, Feliks J
 BIEC, Józef KAISER, Roman KA
 KARACZEWSKI, Stanisław KAR
 KESSLER, Paweł KESSLER, Dawid
 GIECH KLIMCZUK, Jan KLIMIER, Ale
 Wasył KOCZENASZ, Emilia KOGA
 KONOPACKI, Daniel KONOPKA,
 KORZYK, Józef KOSEJ, Trofim
 CZYK, Miron KOWALEC, Aleksan
 Jan KOZŁOWSKI, Oskawian KO
 Stanisław KREMES, Semen KRE
 Józef KRZACZKOWSKI, Czesław
 KUCHAR, Jan KUCHAR, Stanisław
 KUPCZYK, Jan KUPCZYK, Jan KU
 SKI, Władysław KWIECIEŃ,
 Józef LEONARSKI, Stefan LESI
 Antoni LIS, Bronisław LIS, Ludw
 Roman ŁOGOZA, Aleksander Ł
 Franciszek MACH, Marian MA
 Zygmunt MAJEWSKI, Bolesław
 MANTAJ, Stanisław MARGINIAN
 SZEWSKI, Mieczysław MARONIE

Polski Cmentarz Wojenny w Kijowie-Bykowni. Fot. Adam Siwek.

SPIS TREŚCI

Sławomir Kalbarczyk

Zbrodnia katyńska. 5

Witold Wasilewski

Historia sprawy katyńskiej po zbrodni. 32

Małgorzata Kuźniar-Plota

Śledztwo katyńskie i jego perspektywy. 65

Adam Siwek

Znaki pamięci. 82

Zamów „Biuletyn IPN” bezpośrednio do domu!



**W PRENUMERACIE TANIEJ
I BEZ DOLICZANIA
KOSZTÓW PRZESYŁKI**

Koszt prenumeraty od nr. 5 (2020) do nr. 12 (2020) wynosi **42 zł.**

Otrzymają Państwo 7 kolejnych numerów (w tym sześć po 160 stron i jeden o objętości 200 stron).

Do każdego numeru dodajemy płytę DVD z filmem lub muzyką.

Prosimy o przesłanie informacji o wpłacie

- mailiem pod adresem: prenumerata@ipn.gov.pl

- lub pocztą: Instytut Pamięi Narodowej – Księgarnia IPN, ul. Wołoska 7, 02-675 Warszawa

Pod te adresy można też przysyłać zamówienia z prośbą o podanie możliwych form płatności.

Wszelkie informacje, w tym także o prenumeracie zagranicznej,

pod numerami: (22) 581-86-78, (22) 581-86-79.

Informacje związane z ochroną danych osobowych:

<https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/ochrona-danych-osobowych>

ZBRODZIA KATYŃSKA



BIULETYN IPN

PISMO O NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI

ISBN 978-83-8098-856-9